

L I D E R

PROMOCJA ZDROWIA KULTURA ZDROWOTNA I FIZYCZNA

Numer 9. 2015 /297/



SZKOLNY
ZWIĄZEK
SPORTOWY



INSTYTUT
KARDIOLOGII



Foto Adam Kin

Tu w tym miejscu, 75 lat temu, w Podstawowej Szkole w Złotokłosie, Wasz Redaktor Naczelny rozpoczynał nauki. Ale wtedy była to dwuizbowa drewniana szkołka. Na środku każdej izby stał piecyk, w którym zimą paliliśmy na zmianę z Jankiem Feliksiakiem a tam gdzie teraz jest piękne nowoczesne boisko sportowe był placyk, gdzie grywaliśmy jedyną piłką w dwa ognie – teraz ćwicząca grupa chłopców ma ich do dyspozycji około 20.

A w numerze między innymi : Chwalimy Ministerstwo Zdrowia za Rozporządzenie w sprawie odżywiania dzieci w szkołach oraz Ministerstwo Edukacji Narodowej za Rozporządzenie w sprawie oceniania. Fragmenty książki Wiesława Cieśli „Pierwsza Zawiszacka”. Rozpoczynamy cykl rekomendacji monumentalnego wydawnictwa „Humanitas” z XXI Naukowego Sympozjum Tatrzańskiego „Edukacja Jutra” (11 tomów). Zofia Piotrowska proponuje tenis ziemny na lekcji wf. Ciekawy tekst Jana Szymańskiego o narodowcach. Rekomendacje : trzy kolejne tomy z XXI edycji TSN, Zakopane 2015. Ekspersi o sokach. Różne wieści z prozdrowotnych portali. Komunikat ZG SZS w sprawie dopuszczenia uczniów do zawodów sportowych. Lider zaprasza do Łośroodka i Kupcusia. Profesor Ewa Buczkowska-Otto apeluje : nie zwalnijcie z wf dzieci z cukrzycą.

Spis treści Lider 297

Zbigniew Cendrowski

Drodzy czytelnicy : Czy tak jest, że homo homini lupus est ? 4

Wiesław Cieśla

Fragmenty książki „Pierwsza Zawiszacka” 15

Rozporządzenie Ministerstwa Zdrowia z dnia 26 sierpnia 2015 r. w sprawie grup środków spożywczych przeznaczonych do sprzedaży dzieciom i młodzieży w jednostkach systemu oświaty oraz wymagań, jakie muszą spełniać środki spożywcze stosowane w ramach żywienia zbiorowego dzieci i młodzieży w tych jednostkach (Dz.U. RP z dnia 28.08 2015 poz 1256 32

Rozporządzenie Ministerstwa Edukacji Narodowej w sprawie szczegółowych warunków i sposobu oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy w szkołach publicznych. (Dz. U. RP z dnia 18.06.2015. poz. 843) 38

I Tatrzańskie Sympozjum Naukowe Edukacja Jutra. Zakopane 22-24 czerwca 2015 roku. Wybrane fragmenty tomu I „Drogowskazy - Aksjologia – Osobowość” autorstwa prof. dr hab. Kazimierza Denka 48

Zofia Piotrowska

Tenis ziemny na lekcji WF 60

Jan Maria Szymański

„Narodowcy” - z czym mi się kojarzą 62

Komunikat ZG SZS w sprawie badań dopuszczających do uczestnictwa w zawodach 64

Eksperci o sokach – co jest mitem, a co faktem 66

Wybrane wieści z prozdrowotnych portali 70

Zbigniew Cendrowski

Rekomendacje (Tomy I,II,III z 11 tomowej serii Tatrzańskie Sympozjum Naukowe Edukacja Jutra 2015) 73

Lider z wizytą w Łośrodku 74

Nie zwalnijcie z wf dzieci i cukrzycą ! 79

„Edukacja stanowi najistotniejszy element usług społecznych. Podstawowym ich celem jest zaspokajanie potrzeb społeczeństwa. Edukacja skupia się na kształtowaniu wartości wyższego rzędu, które mają pierwszorzędne znaczenie dla jakości życia. Dzięki temu służy dzieciom, młodzieży i dorosłym, a efektem jej ma być pozytywna zmiana w ich osobowości...

...W procesie dydaktyczno-wychowawczym i aktywności naukowo-badawczej towarzyszy nam poszukiwanie dróg zwiększających jakość kształcenia i poszukiwań naukowo-badawczych. Poznajemy w nich coraz więcej, ale wnikamy się w tym poznawaniu, a jego horyzont stale się oddala. Nieustannie pojawia się nowy, obiecujący, a jednocześnie coraz bardziej wymagający. Nauczyciela i pracownika naukowo-dydaktycznego nie mogą przerastać przestrzeń i dal horyzontu. Wręcz odwrotnie, powinni ich mobilizować do poszukiwania właściwych dróg...

...Wartości odgrywają istotną rolę w edukacji. Są jej rdzeniem. Stają się nim wtedy, gdy przenikają cały proces wychowania...

Jaka jest polska szkoła? Tak naprawdę nie wiemy. Bo trwającej reformie systemu edukacji narodowej nie towarzyszył pogłębiony, ogólnospołeczny, futurologiczny dyskurs o jej funkcjach i dysfunkcjach. Nie poddawano też jej zmian testom celowości, konieczności i efektywności...

...Zamiast tego jesteśmy świadkami z jednej strony życia mitem bezprecedensowego boomu edukacyjnego, gwałtownego wzrostu aspiracji do kształcenia się. Niestety to edukacyjne pospolite ruszenie doprowadziło do znacznego obniżenia poziomu kształcenia i wychowania. Nie sprzyja ono kształceniu kompetencji w kontekście wyzwań społeczeństwa wiedzy - innowacyjności opartej na kreatywności...

...Dążenie ku dobrej szkole jest równoznaczne z usiłowaniami posiadania placówki nowoczesnej, innowacyjnej, otwartej na środowisko, kraj, bezpiecznej, zdolnej do przekształcania się i zmieniania, czyli reagowania w sposób elastyczny na potrzeby uczestników procesu kształcenia (uczniów i ich rodziców, nauczycieli i organu prowadzącego szkołę). Szkoła taka jest skoncentrowana na uczniach, obdarza ich znaczną, ale odpowiedzialną autonomią, nie tylko uczy i wychowuje, lecz także wspiera swych wychowanków w wielostronnym rozwoju osobowości...

...Kluczem do polepszenia jakości dydaktyki w szkole jest nauczyciel. Stąd olbrzymie znaczenie w ich przygotowaniu ma system kształcenia, doksztalcania i doskonalenia nauczycieli...

(Prof. dr. hab. Kazimierz Denek : Z Książki „Drogowskazy - Aksjologia – Osobowość”)

Zbigniew Cendrowski

Drodzy czytelnicy

Czy tak jest, że homo homini lupus est ?

Kiedy stanowimy programy, w których oznajmiamy, że trzeba robić sport bo sport zapobiega agresji powinniśmy oczywiście wprowadzać te zamysły w życie bo aktywność fizyczna jest wartością autonomiczną i przynosi tak rozliczne korzyści, że nie są jej potrzebne żadne dodatkowe ozdobne ramki i dowartościowania typu sport - antidotum agresji. Problem jest jednak wart rozstrząsania i może być pomocny jako swoisty pretekst - płaszczyzna do rozważania ogólniejszych problemów człowieka i cywilizacji. Sport bowiem zasadzający się na rywalizacji i współzawodnictwie może być interesującym polem społecznego (naturalnego) eksperymentu pozwalającego na odkrywanie i interpretację tych cech człowieka, o których mało wiemy. Na szczęście w ostatnich latach w licznych publikacjach naukowych i popularno naukowych a nawet w publicystyce pozbywamy się łatwych uproszczeń, przenoszonych potem do programów. Nie tylko Zimbardo a w Polsce Koziński ale wielu innych wybitnych psychologów i nauk o człowieku dowiodło jak zaskakująca i nieoczekiwana może być reakcja człowieka w sytuacjach ekstremalnych lub do nich zbliżonych. Oczywiście z wyników badań i konstatacji naukowych nie da się pobrać jakichś bezpośrednich wskazówek co do tego jak postępować (Jak żyć Panie Premierze ?). Ale bez takiego ogólnego oglądu i sięgania do źródeł łatwo czynić błędy i potem dziwić się, że to, czemu przypisywaliśmy tak wysoką sprawczość jednak nie działa. Warto więc wyjść poza opłotki czystego praktycyzmu i zapytać wybitnych komentatorów losu człowieka co na ten temat wiedzą i sądzą. Będziemy zatem poruszać się meandryczną, wąską i trudną ścieżką wśród takich pojęć jak : agresja, walka, rywalizacja, współzawodnictwo, przeciwieństwo, zemsta, ludobójstwo, zawiść itp. Wiemy oczywiście i przypisujemy wielką wagę temu, że każdemu z tych pojęć można przeciwstawić jego rewers. Rozważania te nie dają jakichś bezpośrednich praktycznych wskazówek, ale jak wiemy i rozumiemy więcej tym lepiej.

W zasadzie nie ujawniamy naszego właściwego oblicza, lub pokazujemy jego lepszą stronę, kiedy dzieje nam się dobrze, kiedy wszystko idzie po naszej myśli i (co trudno wyznaczyć ale tak jest) kiedy wiedzie nam się lepiej niż innym. (Ma rację Paweł Koziński, Wójt z Wilkowyi kiedy powiada, że „**kiedy jednym się polepsza a innym nie. to ci drudzy myślą, że im się pogarsza**”. Kiedy mowa o moralnych kodeksach zgadzamy się w zasadzie bez zastrzeżeń – im ogólniejsze hasła tym większa zgoda. Kiedy jednak w grę wchodzi zagrożenie naszego bytu, majątku czy władzy sprawa się komplikuje i wtedy zaczynamy być niesympatyczni, agresywni i kłamliwi. Na tę okoliczność wielu uczonych powiada, że każdy z nas gotów jest popełnić czyn niegodny pod warunkiem, że nikt się o tym nie dowie i nie spotka nas żadna kara. Nie przypadkiem jedną z kluczowych zasad penitencjarnych jest nieuchronność kary. Szczególnym jak to wiemy z historii przypadkiem takiej sytuacji jest przyzwolenie systemowe do czynienia zła (fasyzm, komunizm, terroryzm)

Nie chcemy dokonywać frommowskiego wyboru : „**mieć czy być**”. Chcemy i mieć i być a niektórzy spłaszczając Fromma mówią „**mieć by być**” i wpadają w pułapkę bo w gruncie rzeczy to oznacza, że jak się nie ma to się nie jest. (albo jak w kabarecie : jak się nie ma co się lubi to nie lubi się i tego co się ma) Ludzkie tęsknoty do doskonałości trafnie wyraził A. Huxley w napisanym dość dawno temu **„W nowym wspaniałym świecie”**, w którym wszyscy dostają to, czego pragną ... Nie istnieje depresja, szaleństwo, samotność czy rozpacz, istnieje nawet ministerstwo, którego zadaniem jest maksymalne skrócenie czasu między pojawieniem się potrzeby a jej zaspokojeniem. To jakby skoncentrowane powtórzenie marzeń o utopii.

Doskonałość i dobroć człowieka jest niespełnioną tęsknotą utopistów. Biada jednak tym, którzy takie marzenia w młynie polityki przerabiają na programy.

Oliver W. Holmes pisze *"chcemy ludzi zdrowych, o pogodnym usposobieniu, zrównoważonych, sympatycznych, inteligentnych. Nie chcemy idiotów, imbecylów, nędzarzy i kryminalistów"* .

Kiedy te skrywane tęsknoty do świata doskonałego stają się hasłami programowymi czas wszcząć alarm : **nadchodzi zło !**

Żyjemy w atmosferze zacieklej rywalizacji politycznej, w której nie przebiera się w słowach byle pognać rywala. Obserwacja tego ponurego zjawiska jest przygnębiająca, bo w całej rozciągłości ujawnia się "malizna" uczestników tych zająć. Odczuwamy wtedy nieprzepartą potrzebę odwołania się do wielkich autorytetów moralnych. Należy do nich niewątpliwie Czesław Miłosz choćby dlatego, że napisał *"Zawsze tęskniłem do człowieka, który by był twardy, jasny i czysty, a patrząc na człowieka, jakim jest, odwracałem oczy ze wstydem i odwracałem oczy od siebie, bo byłem do niego podobny"* (Czesław Miłosz. *Zniewolony umysł*.)

Surowy wobec innych, był nade wszystko surowy wobec siebie. W rekomendowanej książce opisuje zawiłe losy kilku pisarzy, których twórczość rozwijała się w zagmatwanych latach powojennych. Mimo, iż tyle lat już upłynęło od pierwszego wydania tej książki, nie traci ona na aktualności, można nawet powiedzieć, że na niej zyskuje bo zawarte w niej myśli i spostrzeżenia, oparte są na wielkim fundamencie prawdy o człowieku - prawdy trudnej i skomplikowanej. Kiedy zatem słucha się tych wszystkich niedouczonej pseudoliderów, którzy wszystko wiedzą i nader chętnie potępiąją mądrzejszych od siebie, trzeba dla wyrównania ciśnienia, odwołać się do takich ludzi jak Czesław Miłosz. Czytanie ich dzieł pomaga wyznaczyć stosowną miarę oceny ludzi i zdarzeń.

Dla każdego konfliktu ich uczestnicy szukają swoich racji. Taka potrzeba jest szczególnie silna przy ocenie wielkich konfliktów w których uczestniczą wielkie masy ludzkie, nieraz całe społeczności. Pojawia się pojęcie ludobójstwa, które *„z jednej strony jest terminem prawnym i naukowym dynamicznie rozwijających się genocide studies, które mają ambicję nie tylko wyjaśnić i zrozumieć proces ludobójczej mobilizacji, lecz także stworzyć sprawny system ostrzegania przed nadchodzącym ludobójstwem. Z drugiej strony stało się polityczną etykietą służącą stygmatyzacji politycznych wrogów, zgodnie z zasadą: „My, przymuszeni okolicznościami, z bolącym sercem dokonujemy operacji militarnych, które skutkują niezamierzonymi cywilnymi ofiarami, nasi wrogowie zaś dopuszczają się barbarzyńskiej zbrodni ludobójstwa, zaplanowanej w najmniejszych szczegółach”* (Lech M. Nijalkowski. *Rozkosz Zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*)

Kiedy poznajemy rozliczne komentarze i objaśnienia zbrodniczych konfliktów nasz sprzeciw budzą wszelkie relatywizacje. Jedni czynią więcej zła inni mniej. Los narodu żydowskiego podczas II wojny Światowej jest dobrym wejrzeniem w mrok i piękno duszy ludzkiej, odsłania tragedię nie tylko Żydów, odkrywa tragedię nas wszystkich. Trudno pojąć jak w jednej duszy może istnieć i dobro i zło. Przypomnijmy gorzka refleksję J. Grossa:

„Płądowanie własności żydowskiej podczas drugiej wojny światowej stało się wspólnym doświadczeniem całej Europy. Od Dniepru aż po kanał la Manche, Saloniki czy Korfu, żadna klasa społeczna nie potrafiła się oprzeć pokusie. I jeśliby zadać pytanie, co bankier szwajcarski i polski chłop mają z sobą wspólnego - oprócz tego, że obydwa są ludźmi i posiadają nieśmiertelną duszę - odpowiedź, z lekka tylko ustylizowana, będzie brzmiała: złoty ząb wyrwany z czaszki zabitego Żyda.” Rzecz dotyczy zatem człowieka, a że często był to człowiek – Polak, jest naszym trudnym problemem narodowym.

Autorzy na zarzut, że przecież nie wszyscy byli tacy, że dobrych było więcej, zastrzegają się, że *„Wyliczanie okrucieństw nie prowadzi do żadnego uogólnienia - w sprzyjających warunkach każdy mógłby tak się zachować. Ale skłania do pokory....problem moralny nie polega na tym, że sprawcy byli nieludscy, ale na tym, że byli ludscy, tacy jak my... dlatego fotografia chłopów z Treblinki - też, oczywiście, „normalnych, pracowitych, pobożnych i odznaczających się całą harmonią cnót” - oprócz obrzydzenia wywołuje w nas przerażenie, bo nie jesteśmy do końca pewni, czy w ostatecznym rachunku nie patrzymy na zdjęcie z rodzinnego albumu”.* (Jan Tomasz Gross. *Złote żniwa*)

...Ci ludzie, którzy w tym morzu zbrodni ratowali nam życie ocalali nie tylko nas, oni, często nawet nie zdając sobie z tego sprawy byli jak światłość ludzkości.”

Przypomnijmy, w atmosferze najwyższego potępienia nazistów za nich zbrodnie, że przed wybuchem II wojny światowej po morzach pływały statki pełne uchodźców z faszystowskich Niemiec i nikt ich nie chciał przyjąć a także, że niektórzy Niemcy byli gotowi wysłać cześć transportów żydowskich do innych krajów – oczywiście nie za darmo ale za solidne łapówki, tyle, że nikt nie chciał wykupić tego życia.. To każe zadać pytanie o to, jak ludzkość się zachowa kiedy przyjdą na nią inne terminy. Dziś powoli zaczynamy znajdować odpowiedź na to pytanie, kiedy znajdujemy w porzuconej ciężarówce 70 ciał emigrantów, którzy chcieli dostać się do Europy. Budujemy mury..

Życie, cierpienie do granic ostatecznych, śmierć, Holokaust. I narracja o biegu historii. Wielu z nas nie jest w stanie zrozumieć, jak można było żyć. Nawet przybliżyć się do zrozumienia takiego życia - nieżycia. ***W życiu Marka Edelmana wciąż ktoś ginął. Bo taki też był los całego narodu. I w jednym tylko to jest niezwykle, że On przeżył. Ci nieliczni, którzy jak on dożyli tak pięknego wieku, stracili po drodze wszystkich najbliższych. Byli przez większość swego życia pozbawieni najbardziej elementarnych warunków egzystencji.***

Los narodu : prześladowania i pogromy przed wojną, potem straszna okupacja i znów ci nieliczni co przeżyli : prześladowania i pogromy. Nie zmienia tego obrazu tytuł sprawiedliwych a także i to, że czasem role się zmieniały : ofiary stawały się oprawcami. „***Bo spotykałeś wielu sprawiedliwych i to był ten cud i ta nadzwyczajność, i ten powód do chwały Polaków. Potem spotykałeś tych, którzy nienawidzili i zabijali. I to się przecież ostatecznie liczyło, że zawsze w jakimś momencie trafiało się na tych co zabijali. Dla tego kto był piętnowany, prześladowany i zabijany, nie liczyło się w sumie to, że ktoś jednak po drodze był dobry i sprawiedliwy. Cóż z tego, że i tak w końcu przyszło oddać życie***

Każdy mógł zabić, zadenuncjować, bez wstydu żądać pieniędzy za możliwość przetrwania: jeszcze jeden dzień. I to było zewsząd : Niemcy i Polacy - nawet ci z AK. Czasem zdarzał się ktoś kto pomógł oddalić chwilę kaźni. Jak można normalnie żyć i normalnie funkcjonować z takim życiorysem ? A któż z nas może o tym wiedzieć jak to jest. Nawet jak przeczytamy wszystkie książki o Holokauście, i o losie tego narodu, to i tak nie przybliży nas to do zrozumienia tego co się stało i tego co w odpryskach trwa i dzieje się w nas do dzisiaj. (Marek Edelman. Życie. Po prostu)

Jest nas na świecie coraz więcej. Robi się ciasno. Nie możemy żyć w izolacji. Musimy żyć obok siebie, umieć się nie tylko tolerować, ale współdziałać, wspomagać się wzajemnie, oddać (ustąpić, postąpić) innym część tego co mamy (wolność, terytorium, dobra materialne) ograniczać rażącą innych ekspresyjność poglądów, redukować egoizm, znajdować satysfakcję z czynienia dobra. Nie nadużywać mentorstwa i pouczenia. Uczyć się słuchać i szanować zdanie innych. Może sprzyjać temu tylko zwiększanie i respektowanie wiedzy o człowieku. O tym dlaczego jest taki jaki jest ? , dlaczego postępuje tak jak postępuje ? Jak można wspierać w nim siły dobra a jak ograniczać siły zła ?.

Dzieło papieskie ma w tym sensie - chrześcijańskiego systemu wartości dla możliwości poprawy człowieka, znaczenie wielkie i bez niego wszelkie programy i nadzieje na doskonalenie człowieka w dobru mogą okazać się ubogie i nieskuteczne. Niewierzących może drażnić to, że Papież J.P. II wszystko co się dzieje przypisuje woli boskiej. Może to bowiem oznaczać ograniczenie woli człowieka - to znany i wciąż dyskutowany problem i spór filozoficzny. To te problemy miał chyba **Jan Paweł II** na myśli kiedy pisał :

"W samym bowiem człowieku wiele elementów zwalcza się nawzajem. Będąc bowiem stworzeniem, doświadcza on z jednej strony wielorakich ograniczeń, z drugiej strony czuje się nieograniczony w swoich pragnieniach i powołany do wyższego życia, Przyciągany wielu ponętami, musi wciąż wybierać między nimi i wyrzekać się niektórych. Co więcej, będąc słabym, i grzesznym, nierzadko czyni to, czego nie chce, nie zaś to co chciałby czynić". (Jan Paweł II . Narodziny i śmierć)

Poszukując źródeł motywów działania człowieka zwróćmy uwagę na te podstawowe siły jakie tkwią w człowieku z racji jego związków z naturą i światem zwierzęcym. Taką siłą jest potrzeba dominacji, panowania, zwyciężania. Siła taka sama u wszystkich istot żywych, tylko inaczej manifestuje się u zwierząt inaczej u człowieka.

Być może mamy do czynienia ze zjawiskiem zastępowania owej potrzeby dominacji osiąganey w świecie zwierzęcym siłą, na intelektualne i mentalne umiejętności poruszania się w świecie człowieka, w którym

siła i zdrowie fizyczne nie mają już takiej bezwzględnej wartości jak w świecie zwierzęcym. Jak pisał **Konrad Lorenz** - *"człowiek - całe zwierzę i coś jeszcze"*. To *"coś jeszcze"* wydaje się nabiera coraz większego znaczenia w rywalizacji, która nie traci na sile i znaczeniu ale zmienia swój charakter, środki i metody. *„On kocha ludzkość ale nienawidzi człowieka”* - przypominam sobie słowa jednego z poetów (Norwid ?)

Agresja czynnik pozytywny ?

Coraz częściej dowiadujemy się, nie tylko z różnych rozpraw naukowych, ale także możemy to zaobserwować w życiu codziennym, że nadmiernie rozbudowany system rywalizacji i współzawodnictwa (np. w sporcie) nie tylko nie wygasza (teoria katharsis) ale zaostrza potencjał agresji.

Obecnie poprawne politycznie jest załamywanie rąk nad ludzką skłonnością do przemocy i agresji oraz potępienie krwiożerczych instynktów, które w przeszłości prowadziły do podbojów, pojedynków i tym podobnych rzeczy. Takie skłonności mają jednak mocne ewolucyjne podstawy. Zrozumienie dobrych i złych stron natury ludzkiej jest dużo trudniejsze, niż można byłoby sądzić, są one bowiem ściśle ze sobą splecione. W ciągu swojej ewolucji ludzie nauczyli się - jak to ujął biolog Richard Alexander – *„współpracować, aby ze sobą rywalizować”*.

Społeczeństwa nie rywalizujące i pozbawione agresji stoją w miejscu i nie tworzą niczego nowego; jednostki, które są zbyt ufnie i chętne do współpracy, narażone są na ciosy bardziej krwiożerczych osobników.

Wyścig ten zaostrza się. Wzrasta suma wiedzy, którą trzeba zdobyć aby wygrywać, rośnie też liczba konkurentów, postępy w nauce powodują, że rynek pracy kurczy się, bowiem ten sam produkt można dziś wytworzyć znacznie mniejszym nakładem sił fizycznych, ale znacznie większym nakładem intelektualnym, rywalizacja dotyczy więc mniejszej liczby stanowisk i miejsc pracy ale wymagających większych talentów. Talent zaś można pomnożyć wytężoną pracą, ale nie można go stworzyć. To mówiąc, wciąż miejmy na uwadze, że świat jest niesłychanie zróżnicowany, czasem do bezwstydnego absurdu : serwuje się więc porcję lodów (normalne lody posypane złotym proszkiem) za 25 tysięcy dolarów a tuż obok (świat coraz mniejszy) miliony umiera z głodu.

Leczyć duszę - nagroda i kara

Ludzkie słabości i nieprawości można obnażać i naprawiać na wiele sposobów : poprzez spowiedź przed kapłanem, tej przypisuję wysoką sprawczość. Mądrość kościoła jako instytucji wychowującej nakazuje, aby ludzkie indywidualne słabości i nieprawości nie były poddawane pod osąd publiczny a były przedmiotem delikatnej choć surowej analizy i wychowawczego znaczenia kontaktu człowiek kapłan - człowiek grzesznik. Oczywiście i tu mogą występować pewne nadużycia, ale to całkiem inna sprawa. Można zmierzać do eliminowania ludzkich nieprawości i słabości poprzez publiczną samokrytykę i sądy ludu stosowane w systemach skrajnych, w tym w komunizmie. Metoda ta opiera się jednak na dwu wątpliwych fundamentach : dehumanizacji i dochodzenia do *„dobra za wszelką cenę”*. Nie można jednak jednego człowieka podnieść przez poniżenie innych.

Pewną odmianą samokrytyki jest ekspozycja, w lansowanym systemie wartości, obowiązków przed prawami, kar przed nagrodami, utożsamianie sprawiedliwości z zemstą, koncentracja na tropieniu nieprawości oraz publiczne i bezwzględne dehumanizowanie sprawców. Dla wielu system ten jawi się jako słuszny i sprawiedliwy. Winni mają ponieść karę. Wybaczenie i ochrona dobrego imienia rzadko są brane pod uwagę, wszak tam gdzie jest wykroczenie lub przestępstwo, jest tylko potępienie i kara. System ten przenosi się z polityki kodeksowej na system wychowania, do szkół, rodzin i środowisk, do społeczności lokalnych. Utrwała się przekonanie, że wystarczy wytropić, publicznie napiętnować, ukarać, odizolować, pozbawić praw, by było lepiej. Często oglądamy takie filmy, z których wynika, że aby był spokój i porządek należy tylko wyszukać i unieszkodliwić (najlepiej zabić) wszystkich złych.

Na pomniku księdza Jerzego Popiełuszki zapisano fragment jego kazania *„módlmy się byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądz odwetu”*

A nasz wielki papież Jan Paweł II mówił wielokrotnie : *„będziecie jedni z drugimi, nigdy jedni przeciw innym”*. odwiedzając zaś w 1991 roku więzienie w Płocku powiedział między innymi :

"Każdy więzień, który odbywa karę za popełnione przestępstwo, nie przestał być przecież człowiekiem, obciążonym co prawda słabością, zagrożeniem i grzechem, a nawet upartymi nawrotami do niego, ale nie pozbawionym również tej wspaniałej możliwości, jaką jest poprawa, powrót do siebie, jaką jest nawrócenie człowieka.....tylko wówczas, kiedy system penitencjarny opiera się na elementarnej prawdzie dynamizmu osoby ludzkiej, więzienie daje człowiekowi uwięzionemu realną szansę pełnego powrotu do społeczeństwa..... Jeśli zaś w systemie wymierzania kary zabraknie podstawowego szacunku dla ludzkiej godności więźniów, więzienia przemieniają się w szkoły nowych przestępców oraz w miejsca, w których pogłębia się wyobcowanie, a nawet nienawiść do społeczeństwa.

A zwracając się bezpośrednio do więźniów mówił :

Jesteście skazani, to prawda, ale nie potępieni. Każdy z was może zostać przy pomocy bożej łaski - świętym" .

Zło dobrem zwyciężaj..

I jeszcze kilka opinii – to prawda, że są to cytaty wyrwane z kontekstu, ale ich wyrazistość jest dostatecznym ostrzeżeniem. Być może też te cytaty zachęcą do czytania dzieł nw. autorów w całości.

Alvin Toffler : „Z nastaniem kresu epoki fabrycznej, królująca dotąd filozofia świecka została zaatakowana od środka i z zewnątrz, z wielu różnych stron jednocześnie, do łask powrócił zaś fundamentalizm i szeroko rozumiana religia...

Plomienie fundamentalizmu islamskiego rozgorzały także na południowych rubieżach ZSRR, kiedy Michaił Gorbaczow usiłował zreformować gospodarkę i system polityczny. Wkrótce muzułmańscy mieszkańcy Azerbejdżanu i chrześcijańscy Ormianie mieszkający wzdłuż Kaukazu zaczęli wzajemnie się mordować, a kiedy na miejsce walk wysłano sowieckie wojsko i milicję z zadaniem przywrócenia ładu, rząd irański ostrzegł Moskwę, by nie próbowała stosować siły przeciwko muzułmanom. Plomienie zaczęły przybierać rozmiary pożaru. Wraz z reformami Gorbaczowa, zezwalającymi na większą swobodę wypowiedzi, ujawniły się też oznaki odrodzenia chrześcijańskiego fundamentalizmu...

...Wszystkie te ruchy religijne są od siebie oczywiście odmienne, a często wręcz pozostają we wzajemnym konflikcie. Niektóre z nich, choć nie wszystkie, mają charakter ekstremistyczny. Łączy je jednak jedno: wszystkie — chrześcijańskie lub New Age, judaistyczne lub muzułmańskie — przejawiają wrogą postawę wobec sekularyzmu, filozoficznej podstawy demokracji masowej.

Dzisiaj zatem w kolejnych krajach sekularyzm jest w defensywie. Czy obrońcy demokracji są w stanie zaproponować coś w zamian? Jak na razie nowe demokracje dysponujące rozwiniętą technologią nie odnowiły ani swych anachronicznych struktur politycznych masowej demokracji, ani ich filozoficznych podstaw.

Religia nie jest wrogiem demokracji. W świeckim, wieloreligijnym społeczeństwie, o wyraźnym podziale między państwem i Kościołem, sama różnorodność wiary i niewiary wzbogaca witalność i dynamizm demokracji. W wielu krajach ruchy religijne stanowią jedyną przeciwwagę dla przymusu państwowego. Fundamentalizm sam w sobie także nie jest zagrożeniem dla demokracji. Aczkolwiek w warunkach potężnego odrodzenia religijnego — w każdym kraju, nie tylko w Iranie — fanatycy są siłą zmierzającą do objęcia teokratycznej kontroli nad umysłem i zachowaniem jednostki, podczas gdy pozostali nieświadomie udzielają im poparcia....

„Stanęliśmy oto w obliczu demona, choć jeszcze niewielu dostrzega go wyraźnie. Nie jest to już stary duch komunizmu czy faszyzmu, lecz widmo społeczeństwa całkowicie zmechanizowanego, nastawionego maksymalnie na produkcję dóbr materialnych i konsumpcję, kierowanego przez komputery. Człowiek poczyną jawić się jako niewiele znaczący element totalnej maszyny, właściwie odżywiany i zabawiany, lecz bierny i bez życia, pozbawiony niemal uczuć". .

Marta Konarzewska, Piotr Pacewicz. Zakazane Miłości. Seks i inne tabu.:

„Najbardziej bodaj wrażliwym elementem indywidualnej tożsamości jest tożsamość seksualna. Zwłaszcza w kulturach chrześcijańskich, od kiedy uznały seksualność za sferę grzechu, z którego rozgrzeszyć może jedynie prokreacja. Chyba w żadnej dziedzinie życia nie ma tak wielu obostrzeń moralnych i prawnych

jak właśnie w tej. I tak wielkiego zakłamania. I tak ogromnej represji uczuć i pragnień. I wreszcie tylu naruszeń ludzkiej godności”.

I dalej „Homofobia stanowi pogwałcenie godności ludzi, których się dyskryminuje i którymi się pogardza, ale w jeszcze większym stopniu tego, kto dyskryminuje i pogardza.... pogardzając kimś, stajemy się często narzędziem w ręku tych, którzy na tej pogardzie i nienawiści chcą coś budować. ...

Gordon Thomas . Władcy umysłów :

Niemal natychmiast po zakończeniu II Wojny Światowej zaczęła się zimna wojna, po przeciwnej stronie stanęły dwa systemy polityczno-społeczne : komunizm i kapitalizm Wielokrotnie dochodziło do sytuacji, w której kolejna wielka konfrontacja była na wyciągnięcie ręki. W tej rywalizacji znaczącą rolę odgrywały służby specjalne, w tym szczególnie KGB, CIA i Mossad, (o ich działaniach jest przede wszystkim ta książka) poszukiwały, nie przebierając w środkach skutecznych metod walki z przeciwnikiem, w czym wielką wagę przywiązywano do metod psychicznego zniewalania, co nazwano najogólniej praniem mózgów. W wyścigu tym wykorzystywano najprzeróżniejsze środki (pospolite tortury, narkotyki, elektrowstrząsy, hipnozę i wiele innych, z pogranicza magii i parapsychologii) W procederze tym brało udział wielu lekarzy, za nic mając przysięgę Hipokratesa, ulegając fanatyzmowi politycznemu, fascynując się tworzonymi nieograniczonymi możliwościami prowadzenia badań i eksperymentów nad ludźmi, nie tylko nieświadomymi pacjentami, ochotnikami, ale także przymusowo jeńcami, więźniami i osobami o niskim statusie społecznym. Pytania i myśli :

Wojna, szpiegostwo, wywiady, porwania, tortury – dlaczego to nas tak fascynuje. Gdyby nie było historii konfliktów międzyludzkich nie byłoby historii.

Marzenie każdej władzy – umieć sterować umysłem. Zrozumieć psychikę terrorysty. Zrozumieć dlaczego u tak wielu ludzi czynienie zła znajduje przyzwolenie. Czy jest dozwolone czynienie zła dla osiągnięcia dobra.

Andrzej Szczeklik. Nieśmiertelność. Prometejski sen medycyny :

Przedziwny i niesprawiedliwy los spowodował, że profesor wkrótce po wydaniu swej kolejnej książki zmarł. Czas na obietnice prometejskiego snu medycyny jeszcze nie nadszedł. Profesor nie wie czy i kiedy ten sen się ziści, pisze jak w poszukiwaniu odpowiedzi na takie wątpliwości człowiek pyta : "dlaczego ? ", ale nauka nie odpowiada na takie pytania. Tłumaczy jak działa natura, lecz nie dlaczego tak działa". Nie odpowie też czy nieśmiertelność jest osiągalna. Być może nie odpowie nigdy. Dlatego Szczeklik być może, ufny w potęgę medycyny, ale świadom jej ograniczeń, od nauki zwraca się ku magii królestwu mistyków i poetów bo "rozum i magia łączą się we wspólnym nurcie medycyny".

Odnosząc się do spraw codziennych profesor krytycznie odnosi się do współczesnej medycyny i lekarzy : "Lekarze są niespożyci w wydawaniu nie swoich pieniędzy...w chorym systemie zaczyna chorować sam lekarz....medycyna stała się zbyt kosztowną. Lawina kosztów przysypuje opiekę zdrowotną. Takie wydatki rozsadzają budżet. Ideologia biznesu zaczęła przesiąkać medycynę".

Czy profesor byłby dobrym Ministrem Zdrowia ?

Le Bon. Psychologia tłumu

„Tłum nie posiada zdolności do wytworzenia sobie własnych poglądów, lecz przyjmuje za swoje te, które zostały mu narzucone”.

„Charakterystycznymi cechami uczuć tłumu, bez względu na to, czy uczucia te są dobre czy złe, są : wielka prostota i wielka przesada” ...

...Nauka przyrzekła nam tylko dociekanie prawdy lub co najwyżej poznanie związków dostępnych naszemu rozumowi, nigdy zaś nie łudziła obietnicą spokoju i pomyślności. Ona obojętnie patrzy na nasze uczucia, nie obchodzą jej nasze skargi i żadna siła nie potrafi wskrzesić w naszych duszach wiary w złudzenia, które rozwiała”

Kolejna konstatacja domaga się od ludzi by w swych ocenach i działaniach nie kierowali się filozofią tłumu :

„Istnienie cywilizacji domaga się określonych, stałych praw, dyscypliny, zastąpienia instynktów rozumem, myślenia o przyszłości, pewnego stopnia kultury, czyli takich właśnie warunków, na jakie tłum zdany na siebie nigdy się nie zdobędzie”

Tłum za Faraonów atakujący świątynię, tłum szturmujący Pałac Zimowy, a nawet tłum kibiców demolujący stadion mają, mimo różnych celów, pewne cechy wspólne.

Fryderyk Nietzsche. Ludzkie Arcyludzkie

Wiele Jego myśli można doskonale odnieść do czasów współczesnych. Na przykład :

„Są polityczni i społeczni fantaści, którzy z ogniem i wymową wzywają do obalenia wszystkich porządków, i wierzą, że skoro to nastąpi, natychmiast wzniesie się jakby sam przez się , najwspanialszy przybytek pięknej ludzkości”.

„Uczonym, którzy stają się politykami, zwykle przypada rola komiczna ; muszą być czystym sumieniem polityki”.

„Tego co człowiek w namiętności mówi, przyrzeka, postanawia, potem na zimno i trzeźwo dotrzymywać – jest to wymaganie, należące do najcięższych brzemion, ugniatających ludzkość”.

"Odwołuję się do innej metody przedłużenia życia, która nazywa się trwaniem w kulturze, czyli pozostawianiem po sobie unikatowych śladów w nauce, sztuce, edukacji czy ekonomii"...

"Ludzie w podeszłym wieku czasem myślą o własnej śmierci. Zastanawiają się, jak chcieliby odchodzić z tego świata"....

"Gdy nadejdzie koniec przygody, posprzątam po sobie, zapalę świeczkę i położę się na łóżku. Ktoś włączy III sonatę fortepianową h-moll Chopina i może w czasie rozbrzmiewania muzyki dokonam ostatniej transgresji, przekraczając granicę wiecznego niebytu"...

George Friedman. Następne 100 lat. Prognoza na XXI wiek.

Najciekawsze jest czywiście to co Friedman pisze o Polsce , a pisze rzeczy ciekawe : „*Wiek XXI będzie czasem wzrostu pozycji Stanów Zjednoczonych, osłabienia Rosji, Niemiec, Francji i Chin, a także pojawienia się nowych potęg jak Japonia, Turcja i Polska.*”....

„Z czasem blok polski przewyższy potęgą Europę Środkową i Zachodnią i osiągnie dokładnie to, o czym niegdyś marzyły Niemcy. Wchłonie i rozwinie zachodnią część dawnego imperium rosyjskiego, tworząc znacznych rozmiarów system gospodarczy”....

"....Amerykanie ...rozpoczną transfer technologii do bloku polskiego, aby mógł on realizować amerykańską strategię o własnych siłach”....”tempo rozwoju bloku polskiego będzie oszałamiające...."

Świat Friedmana to świat wzajemnych niechęci, podejrzliwości, bezwzględnej rywalizacji, wojen, dążenia do dominacji. Nic się pod tym względem od czasów Aleksandra Wielkiego czy Legionów Rzymskich nie zmieniło. Czy rzeczywiście tylko takie drogi rozwojowe pisano ludzkości ?

Friedman pisząc o wielkiej wojnie jaka wybuchnie w połowie stulecia znów jest dla nas wspaniałomyślny przewidując, że *„Polska będzie wielkim zwycięzcą i znacznie rozszerzy zasięg swojego panowania”.*

Arthur Schopenhauer. O podstawie moralności.

Ciekawa jest historia książki Schopenhauera "O podstawie moralności". W 1837 roku Królewskie Duńskie Towarzystwo Naukowe ogłosiło konkurs na temat źródeł i możliwości uzasadnienia moralności. Na konkurs wpłynęła tylko jedna praca, właśnie Schopenhauera, odrzucona jednak przez Towarzystwo, ze względu na zbyt krytyczny ton wobec wielkich autorytetów filozoficznych, głównie Kanta. Słynne kantowskie *"Niebo gwiazdziste nade mną a prawo moralne we mnie "* zakładające, że moralność jest w człowieku osadzona naturalnie, zostało przez Schopenhauera bezlitośnie wyszydzone. Kant zakładał, że możemy stanowić jakieś prawa, które siłami naszego rozumu uznamy za dobre, bez badania przyczyn postępowania człowieka. Pierwowzór takiego rozumowania znajdujemy w

starobiblijnym dekalogu, który ustanowił aprioryczny wzorzec stanowienia praw. Człowiek zatem obmyśla i ogłasza jak ma być, aby było dobrze zakładając, że siła sprawcza tak stanowionego prawa poskromi drzemiące w nas siły zła.

Kant powiada: *"Prawo moralne jest faktem czystego rozumu"*, na co Schopenhauer : *"Tylko intencja rozstrzyga o wartości moralnej danego czynu"* i dalej *"Egoizm mój oświadcza się za sprawiedliwością i miłością bliźniego, nie dlatego, że ma ochotę sam je praktykować, lecz dlatego, że chciałby ich także doświadczyć"*, pyta też : *„gdzie szukać tej nowej dyrektywy ? - Nigdzie indziej, jak tylko w moim egoizmie, owej najbliższej, zawsze będącej w pogotowiu, pierwotnej i żywej normie wszelkich aktów woli"*

Philip Zimbardo. Efekt Lucypera.

Lucyfer niósł ludziom światło i został za to podobnie jak Prometeusz ukarany. Kara ta rozciąga się też na człowieka za jego zbytnią dociekliwość i chęć dorównania Bogom. To wygodny wątek licznych legend i mitów, za pomocą których staramy się wyjaśnić to czego wyjaśnić się nie da za pomocą nauki - wyjaśnić to mianowicie jaki jest człowiek i jakie znaczenie w jego historii ma to, że jako jedyny w świecie żywych ma świadomość swego istnienia. Nie inaczej postępuje jeden z najwybitniejszych i najbardziej dociekliwych psychologów tropiących mroczne zaułki ludzkiej natury - Philip Zimbardo odwołując się w tytule swej niezwykle książki do mitu Lucypera.

Zimbardo opisuje w książce jeden z najsłynniejszych eksperymentów w historii psychologii, eksperymentów, którego wyniki pozwalają choćby częściowo wyjaśnić wiele ludzkich działań i postaw - szczególnie tych kiedy "przyzwoity" obywatel staje się bestią. Na szczęście Zimbardo napisał też ostatni rozdział *"Przeciwstawianie się wpływom sytuacyjnym i sławienie heroizmu"* a w nim podrozdział : *"Uczenie się, jak stawiać opór niepożądanym wpływom"*, w których uchyla - trochę chyba za przykładem E. Fromma furtkę dobru.

Alister McGrath. Bóg Dawkinsa. Geny, memy i sens życia.

Autor pisze między innymi : *"Powszechnie uważa się, że metoda naukowa po prostu nie może dać ostatecznej odpowiedzi na pytanie o Boga.... Zgodnie z ogólnym przekonaniem ludzie dochodzą do swoich religijnych poglądów innymi drogami, a potem sięgają do pojęć naukowych, aby użyć ich jako retrospektywnego uprawomocnienia. Naukę dopasowuje się wówczas do światopoglądu i - jak się okazuje - równie łatwo znaleźć w niej potwierdzenie przekonań teistycznych jak i ateistycznych".....* Jest też oczywiście i odwrotnie : Wątpienie i brak wiary jest równouprawnioną możliwością interpretacji świata. Poszukujemy wtedy argumentów za utwierdzeniem naszej niewiary.

Ed Regis/ Nanotechnologia

Ludziom od czasu kiedy zaczęli rozumieć cokolwiek, zamarzyło się niemożliwe. Z czasem, wraz z postępem wiedzy, to co wydawało się niemożliwe, stawało się banalnie proste. Trwał i trwa, bezustanny marsz ludzkiej myśli w dwu kierunkach : ku niezmierzonym otchłaniom kosmosu i ku nieskończeniu małym przestrzeniom subatomowym. To jednak droga na której stoją znaki ostrzegawcze : nieskończoność i niemożliwość. Wielu naukowców strawiło życie nad znalezieniem wspólnych praw rządzących na obu tych kierunkach. Na razie takie marzenia, aby człowiek mógł docierać w kosmos poza nasz system planetarny i pojąć budowę materii do końca są, biorąc pod uwagę aktualną wiedzę i możliwości techniczne niemożliwe a wszelkie nadzieje układamy na taśmie nieskończoności. Na pomoc w rozwiązywaniu tych męczących problemów przychodzi wiara i marzenia fantastyki naukowej a czasem różne doniesienia nauki, często tak trudne do zrozumienia, że dostępne nielicznym. Jednym z takich marzeń jest możliwość przenoszenia ciał, w tym także żywych, na odległość, za pomocą jakiejś bliżej nienazwanej techniki. Odmianą takiego marzenia jest możliwość tworzenia jakichś ciał (także żywych) wg jakiegoś planu (wzorca). Książka o nanotechnologii jest jednym z takich głosów dowodzących, że być może niemożliwe stanie się możliwe. Aby zorientować się czy rozważania te nas jakoś posuwają do przodu książkę trzeba koniecznie przeczytać. Wątpić czy wierzyć ? Chyba i jedno i

drugie. Tak twierdzą nobliści, i ci, którzy są za i ci, którzy są przeciw. Wiedzieć czy wierzyć ? A może i wiedzieć i wierzyć.. Na razie mamy kopiarkę D3 za pomocą której skopiowano skrzypce Stradivariusa !

Joel Garreau. Radykalna Ewolucja

Naukowcy - futuryści piszący fascynujące niezwykłością książki o spodziewanych możliwościach rozwoju świata i człowieka, zazwyczaj dzielą się na dwie główne grupy : optymistycznych entuzjastów i fatalistycznych pesymistów. Co ciekawe, jak się tak dobrze wczytać w to co piszą, to wszyscy mają rację. Entuzjaści kładąc nacisk na fantastyczne osiągnięcia techniczne i naukowe każą się zachwycać możliwościami jakie stąd płyną dla człowieka. Fataliści też co prawda opisują te fantastyczne osiągnięcia, ale zazwyczaj mówią, że nie są to osiągnięcia per saldo dla człowieka korzystne i często widzą w nich załączki zagłady. Podkreśla się, jak wręcz nieograniczone są ludzkie możliwości w tym zakresie. Już nieco mniej zwraca się uwagę na to, że mogą to być możliwości zarówno dla czynienia dobra jak i zła. I o ile owe osiągnięcia techniczne są dość oczywiste to zastanawia niemal zupełny brak osiągnięć co do poznania natury ludzkiej. Socjobiologia ? Behawioryzm ? Religia ? Prawda tkwi gdzieś głęboko i nie jest znana. Naukowcy (psychologowie, socjologowie. Kapłani) i różni amatorzy rozwlekłe i zawile tłumaczą motywy ludzkiego postępowania, ale tak naprawdę są to obserwacje powierzchowne.

Nauka rozwija się w dwu kierunkach : w kosmos i w głąb atomu. Kosmologia i nanotechnologia mimo fantastycznych osiągnięć nie zbliżają nas do poznania największej tajemnicy : Czym jesteśmy ? Dlaczego jesteśmy ?

Barbara Skarga. Kwintet metafizyczny.

Jest to, jak zwykle w jej dziełach, poszukiwanie istoty człowieczeństwa, której immanentną właściwością, nie do końca przez nas zrozumiałą, jest zło. Ucieczka w metafizykę (za Kantem powiada : *"Metafizyczność – ta dziwna skłonność ludzka"*) pozwala trudne pytania zadawać i na niektóre z nich odpowiadać, nie będąc samemu do końca z odpowiedzi tych zadowoloną, co słyhać w odwołaniu się do Św. Augustyna : *"Jeśli mnie nikt o to nie pyta, wiem. Jeśli usiłuję pytającemu wytłumaczyć, nie wiem"*.

Skąd się bierze zło ? Pani profesor bardziej pyta niż odpowiada.- wyraża wątpliwość kiedy pisze : 'przez wieki starano się brzemień winy zatrzeć, zmniejszyć, znaleźć czynniki usprawiedliwiające. Tu największy z problemów moralnych : Skoro z Boga jest wszelkie istnienie, a Bóg jest najwyższym dobrem, nie mógł stworzyć zła ?

I jeszcze mówi o cierpieniu, które niektórzy wciąż uważają za coś co może ulepszyć człowieka, wzmocnić jego człowieczeństwo, uszlachetnić. W tej sprawie autorka nie zostawia nam złudzeń pisząc : *"Cierpienie nie wznosi, przeciwnie, upadła, niszczy, obdiera ze złudzeń....nie pobudza ani wyrzutów sumienia, ani woli pokuty. Nie rodzi żadnych pozytywnych wzruszeń. Przeciwnie. Wzniewa nienawiść"*

"Rozum ludzki powodowany własną potrzebą, a nie tylko samą próżnością posiadania wielu wiadomości, zmierza niepowstrzymanie do tego rodzaju pytań, na które nie można odpowiedzieć przez stosowanie rozumu" .

Carl von Clausewitz. O naturze wojny

Wojna jest czymś strasznym i degradującym ludzkość. Ludzkość czy jej jakieś części, które wojnę wszczynają ? Nie trzeba czytać E. Remarque'a "Na Zachodzie Bez Zmian" aby ten ogrom nieszczęścia i zbrodni jaki wojnie towarzyszy dostrzec, skoro nie tylko mamy jeszcze w pamięci II wojnę światową ale i liczne regionalne konflikty a także najnowszą odmianę wojny czyli terroryzm. Ale wojna - nie ta jakaś konkretna, gdzie giną ludzie i niszczy się dorobek pokoleń - ale wojna jako jedna z ekspresyjnych form zachowań ludzkości, szczególnie ta, której nie widzimy i której okrucieństw nie doświadczamy, staje się sztuką i nauką, którą się studiuje, ustala prawa nią rządzące, opiewa jej swoiste "piękno". Gdyby z historii ludzkości usunąć wojny to nie powstałoby wiele dzieł sztuki (literatura, malarstwo, muzyka) a z listy najwybitniejszych postaci musielibyśmy skreślić setki w tym Aleksandra Wielkiego i Napoleona, zburzyć wszystkie pomniki (ściślej nie wybudować ich) i miejsca pamięci związane z teatrami wielkich

konfliktów, zmodyfikować pojęcie patriotyzmu. Po takim wstępie rekomendacja dziełka C. Clausewitza może wydać się co najmniej dwuznaczna. Ale jest jak jest. Człowiek nie powstał jako twór idealny, ba, spośród istot żywych wyróżnia się nienajlepiej *"Z jednej strony, człowiek podobny jest do wielu gatunków zwierząt przez to, że walczy z przedstawicielami własnego gatunku. Z drugiej strony jednak, wśród tysięcy gatunków, które walczą we własnym obrębie, jest jedynym, który potrafi tej walce nadać prawdziwie niszczycielski charakter...Człowiek jest jedynym gatunkiem wydającym masowych morderców, jedynym niedostosowanym do tworzonych przez siebie społeczeństw"*

Dlaczego zatem trzeba czytać Clausewitza ? Trzeba go czytać tak samo jak Mein Kampf Hitlera, czy Krótki kurs historii WKPb, bo wszystkie te "dzieła" w różny sposób są świadectwem trudnej prawdy o człowieku. I mimo tego, że dzieła te dzieli intelektualna przepaść. Bliski ogląd zbrodni poraża (a u wielu wywołuje wstydlivy dreszcz emocji). Jej zaś ogląd wyrażony w tak wysublimowanej formie jak u Clausewitza może stanowić interesującą lekturę.

Michel Foucault. Nadzorować i karać

Wielokrotnie podejmowałem problem wychowawczych funkcji kary. Być może pod wpływem doświadczeń i wizji Korczakowskich ideałów wychowawczych. Twierdziłem, że kara może mieć pozytywne (odmieniające) znaczenie wyłącznie wtedy kiedy jest akceptowana (jako część porządku) przez karanego. Zawsze wydawało mi się, że w naszym systemie wartości, stosowanie kary (w najszerszym rozumieniu) bardziej spełnia funkcje zemsty i represji (także odstraszania) niż jest nakierowane na zmianę postępowania sprawcy. W trakcie poszukiwań odpowiedzi na pojawiające się pytania i wątpliwości natrafiłem na niezwykle interesującą książkę Michela Foucault,a "Nadzorować i karać". Autor wiele miejsca poświęca w swym dziele opisowi procedur kaźni, potwierdzając, znaną w fachowej literaturze tezę, że tylko człowiek zadając śmierć innemu człowiekowi dba o to aby ta śmierć była dotkliwie odczuta. Historia ludzkiej pomysłowości jest w tej mierze niezwykle obfita, wystarczy choćby przypomnieć sobie, opisane nader naturalistycznie w naszej narodowej trylogii wbijanie na pal. Przy okazji niejako rodzi się podejrzenie czy nie budzi w nas nadmiernej emocji okrucieństwo kaźni. Wielkie powodzenia takich filmów jak "Pasja" czy "Apokalipsa" Mela Gibsona potwierdzałoby to specyficznie kamuflowane przez mit sztuki, zapotrzebowanie na okrucieństwo. Uważna lektura dzieła M. Foucault,a przybliżyła nas do zrozumienia tych skomplikowanych psychologicznych mechanizmów. Czy bowiem tylko dla dochodzenia do prawdy, dla celów profilaktycznych czy zrealizowania poczucia sprawiedliwości stosuje się, nawet współcześnie, wymyślne tortury, represje i kaźnie ? (Nie tylko fizyczne, także psychiczne) Na ile są one wyważonym elementem systemu sprawiedliwości i mechanizmami poprawy a na ile wynikają z głęboko skrywanych cech charakteru (?) człowieka.

Foucault usiłując objaśnić te mechanizmy pisze : *"Fakt, że w przeszłości źle uprawianej nauki używano do złych celów, nie zamyka przed nami możliwości, iż w przyszłości dobrze uprawiana nauka będzie służyć wyłącznie celom, które uznamy za dobre. "* *"Nie rodzimy się z uformowanymi już abstrakcyjnymi ideami dotyczącymi moralności. Istnieją jednak wrodzone reakcje emocjonalne, które w stosunkowo jednolity sposób kształtują idee moralne całego gatunku. Ewolucja zaprogramowała ludzki umysł tak, aby działał w sposób typowy dla naszego gatunku"*

Francis Fukuyama. Koniec Człowieka.

Fukuyama zauważa, że *"Ewolucja nie ma z góry wyznaczonego celu i nie zawsze oznacza postęp. Stanowi ona po prostu reakcję na warunki otoczenia. Gdyby planetoida, zamiast uderzyć w Ziemię 65 milionów lat temu, przeleciała bokiem nie doszłoby do powstania człowieka"*.

"Prawdziwa wolność oznacza wolność społeczności do chronienia tych wartości, które uważają za najważniejsze - i właśnie z tej wolności musimy skorzystać dziś, w obliczu rewolucji biotechnologicznej".

Stanisław Lem . Rasa Drapieżców

Cóż to za przedziwna moc tak przyciąga wielkich intelektualistów do polityki i zaprzęta ich genialne umysły problemami sprawowania władzy ? Takiemu urokowi ulegali najwięksi. Nie było też filozofa,

który nie poświęcał znacznej części swej twórczości problemom władzy. Stanisław Lem nie jest więc wyjątkiem gdy pod koniec swego niezwykle bogatej intelektualnie twórczości zaczął pisać felietony, czy raczej eseje właśnie polityczne poddając z reguły surowej krytyce poczynania współczesnych władców. Niektórzy oburzają się na ten stan rzeczy i uważają takie pisanie za degradację. Myślę, że nie mają racji. Ostatecznie, każdy mądry człowiek, chciałby aby zarządzano mądrze ludzkimi zasobami intelektualnymi i materialnymi i dobrze że się na ten temat wypowiadają z pozycji swej rozległej wiedzy i obiektywnego, naukowego oglądu. To, że czasem takie pisanie denerwuje polityków to całkiem normalne, bo gdy czegoś nie rozumiemy to sądzymy, że to nie istnieje. Zbiór esejów Lema "Rasa drapieżców" jak ongiś "Dzienniki" Stefana Kisielewskiego dają znakomite świadectwo epoki. Wielkość nigdy się nie dezaktualizuje. Sam Lem pośrednio objaśnia to zjawisko pisząc po śmierci Miłosza *"Jego obecność była tak potężna, że odczuwało się ją niemal fizycznie, miało się świadomość, że on czuwa. Także "czuwanie" Lema było wyraźnie odczuwalne. Ale o ile inni na ogół dawali recepty : co zrobić - Lem, jak Sokrates, najczęściej pisze "żebym wiedział co należy zrobić, zaraz bym powiedział - ale nie wiem". Tylko wielkich stać na takie wyznania i wciąż nam ich brakuje. Głupi, albo taki co nie ma skrupułów, od razu wie co i jak.*

Oriana Fallaci. Siła Rozumu

"Książka ta - pisze autorka - zostaje wysłana do druku dwadzieścia cztery godziny po nie wiedzieć już którym ataku terroryzmu islamskiego na Zachód : po rzezi 11 marca w Madrycie".

Fallaci to nie jest ktoś, kogo można zbyć małym słowem i zbagatelizować to co chce nam powiedzieć, mimo że to co mówi jest czasem niezwykle przykre, kontrowersyjne i zaprzecza tak chętnie eksponowanym w Europie ideom braterstwa międzyludzkiego, tolerancji religijnej, poszanowania odmienności. Wielbiona przez jednych, zniechęcona przez innych. Fallaci bezlitośnie rysuje czarny scenariusz nadchodzącej nad Europę dominacji islamskiej. *"Europa jest coraz bardziej prowincją Islamu, kolonią islamu.. ..Imigranci, sadowią się w naszym domu i bez żadnego poszanowania dla naszych praw narzucają nam swoje wartości. Swoje obyczaje. swojego Boga...Europa nie jest już Europą : jest już Eurabią, kolonią islamu....w ostatnim półwieczu liczba muzułmanów wzrosła o 235 % a chrześcijan tylko o 47 %".Jak mamy postąpić ? Zamknąć granice ? Zawierzyć piewcom tolerancji ? Zaakceptować na naszym chrześcijańskim terytorium kulturowym tak dynamiczny rozwój kultury islamskiej, która nas nie akceptuje ? Czy ktoś to może wiedzieć na pewno ?)*

Alvin Toffler. Zmiana władzy. Wiedza, bogactwo i przemoc u progu XXI stulecia.

Władza i posiadanie dóbr to największe namiętności człowieka. To one stanowią o postępie ale i są niejednokrotnie przyczynami wielu ludzkich tragedii. Alvin Toffler znów dostarczył nam (oczekiwanej zresztą) emocji intelektualnej pisząc kolejne dzieło o dynamice rozwoju cywilizacji – choć rzecz właściwie dotyczy zjawisk gospodarczych i ekonomicznych, te jednak tak wnikliwie opisane dają najlepsze świadectwo tego co się z nami dzieje i co się dzieć może w każdym zakresie naszych nadziei i oczekiwań. Po Szoku Przyszłości i Trzeciej Fali to kolejne fascynujące opisanie ludzkich namiętności w parciu do władzy i posiadania. Oddając należny hołd informacji jako coraz ważniejszego czynnika sprawczego rozwoju, Toffler koncentruje uwagę na trzech ważnych elementach zdobywania i utrwalania władzy : przemocy, bogactwie i wiedzy. Pomiedzy tymi trzema obszarami zdobywania władzy istnieją, podkreśla autor, niezwykle ścisłe związki i zależności. Wskazując na przykład na wiedzę jako rosnący w znaczenie czynnik, Toffler pośrednio ostrzega, że często służy ona przemocy i jest przez przemoc pomnażana.. Wypowiada on jednak pod koniec książki wymowne, tchnące futurologiczną wiarą i nadzieją zdanie : „*Wiedza bezsprzecznie, jako źródło władzy absolutnie najwyższej jakości, zyskuje na znaczeniu z każdą upływającą nanosekundą*” i dodaje „*Oto niebezpieczna a zarazem radosna tajemnica epoki zmiany władzy*”. Dlaczego należy tę książkę czytać ? Bo choć jest traktatem o zjawiskach gospodarczych, niezwykle trafnie opisuje nas samych, nasze skłonności, zalety i ułomności – te po lekturze dzieła łatwiej spostrzec i obserwować zarówno w skali globu jak i w każdym z nas. To bardzo

pouczając. Budzić może niepokój ale i nadzieję. Niepokój jest czymś namacalnym. A jak mam nadzieję, to jeszcze niczego nie mam, dopiero mogę mieć.

Lider3000@poczta.onet.pl
www.lider.szs.pl

Zbigniew Cerndrowski
Redaktor Naczelny

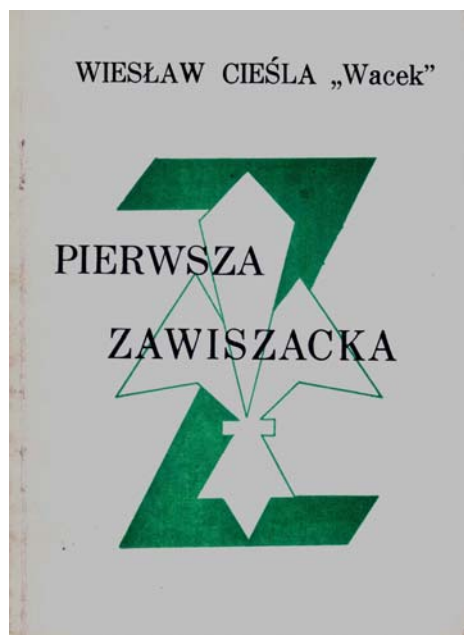
27 czerwca 2015 roku w Zielonej Górze zmarł Wiesław Cieśla, nasz serdeczny druh, przyjaciel, nauczyciel, wizytator oświatowy, harcmistrz, wieloletni członek władz naczelnych SZS i były szef Wojewódzkiego SZS w Zielonej Górze. Miał 87 lat.

Tę smutną wiadomość dajemy w harcerskim – zielonym kolorze, takim jakiego koloru była powstańcza podkładka pod Jego Krzyżem Harcerskim. 16 letni Wiesław Cieśla – „Wacek” - Drużynowy Pierwszej Zawiszackiej Drużyny im Romualda Traugutta, tę podharcmistrzowską zieloną podkładkę otrzymał podczas Powstania Warszawskiego z rąk „Orszy” – Stanisława Broniewskiego, Komendanta Szarych Szeregów).

Jego działalność w SZS jeszcze dobrze pamiętamy, bo był wśród nas, ale nie wszyscy wiedzą i pamiętają o Jego „Szaroszeregowej” historii, za którą odznaczony został Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym i Medalem za Warszawę a wiele lat później Krzyżem za Zasługi dla ZHP i Krzyżem Kawalerskim O.O.P.

Dzisiejsza młodzież, której życie upływa w pokoju, powinna choćby na chwilę uświadomić sobie, że swe nastoletnie lata (12 – 17 lat) spędził Wiesław Cieśla „Wacek” w harcerskich „Szarych Szeregach”, był drużynowym Pierwszej Zawiszackiej Drużyny im Traugutta w Roju „Bałtyk”, uczestnikiem Powstania Warszawskiego na Mokotowie w Pułku „Baszta”, wychowankiem wielkich wspaniałych harcerskich pedagogów.

O tym wszystkich opowiada w swej książce „Pierwsza Zawiszacka”, której fragmenty publikujemy w dalszej części tego wspomnienia.



Wspomnienia Wiesława Cieśli - „Wacka” książki „Pierwsza Zawiszacka” wydanej w 1989 r staraniem Komisji Historycznej – Zielonogórskiej Chorągwi ZHP. (szkoda, że tylko w nakładzie 500 egz.). Foto z

prawej – phm. Wiesław Cieśla „Wacek” podczas Powstania Warszawskiego. Miał wtedy 16 lat. To było ponad 70 lat temu.

Wiesław Cieśla „Wacek” tak pisze

„Byli zgraną, jak to się mówi w gronie kolegów „paczką”. Łączyła ich szkoła, ta pamiętna przy ulicy Pogodnej, wspólne wagary, psoty a przede wszystkim wspólne miejsce zamieszkania, ulice Grottgera, Belwederska oraz Podchorążych — położone na dolnym Mokotowie. W skład tej paczki wchodził: Waldemar Książek, Janusz Batorski, Zdzisław Nikifor, Maciej Danysz oraz Wiesław Cieśla i Zdzisław Wasiak.

Wspólnie przeżyli pierwszy okres okupacji oraz przymusowe przesiedlenie z ich wspaniałej szkoły, zajętej przez telefonistki — pomocniczą służbę wermachtu.

Ostatnią klasę „powszechniaka” kończyli w pałacyku w Alei Szucha. Tak, właśnie na tej sławnej ulicy, gdzie kilkadziesiąt numerów dalej, w gmachu dawnego Ministerstwa Oświecenia Publicznego i Wyznań, mieściła się główna kaźnia niemieckiego gestapo.

Na tej ulicy uzupełniali swoją edukację sprawiając niekiedy wiele kłopotów swoim nauczycielom. Wychowawcy byli naprawdę wspaniali, starając się z narażeniem własnego życia, włożyć w młode rozhułkane łepetyny (myślące o innych sprawach) wiedzę o Ojczyźnie, wbrew oficjalnemu programowi szkolnemu, ustalonemu przez niemieckiego okupanta.

Im chodziły po głowach inne myśli niż nauka... — oczami wyobraźni widzieli się w konspiracji, rozbrajali Niemców, uczestniczyli w akcjach — to im się śniło w marzeniach. Obserwując pojawiające się nocną porą wykwitłe na murach napisy: „Polska Walczy”, „Polska Zwycięży”, „Pracuj Powoli” — rwali się do tej niedostępnej, zakazanej dla nich pracy. Ba, niejednokrotnie chwyтали za kawałek szkolnej kredy, by na własną rękę namalować (z duszą na ramieniu) „Polską Kotwicę”.

Nadszedł wrzesień 1940 roku

Poczynania i zabawy w konspirację grupy 12-14-letnich chłopców nie uszły uwadze jednej z harcerek pracującej już w konspiracyjnej organizacji - Jadwigi Barbanell - zastępowej 49 drużyny warszawskiej.

Na przełomie sierpnia czy września 1940 roku zwróciła się ona do Wiesława Cieśli (chodził do jednej klasy z Wiesławą Ochmańską, która działała w jej drużynie) z propozycją utworzenia zastępu harcerskiego w konspiracji. Proponowała, by w jego skład weszli najbliżsi koledzy. Chłopcy przyjęli tę propozycję z entuzjazmem. Magiczne słowo „konspiracja” mówiło wszystko.

W taki to prosty sposób powstał zastęp, w skład którego weszli: Waldemar Książek, Wiesław Cieśla, Janusz Batorski, Zdzisław Nikifor, Maciej Danysz i Zdzisław Wasiak.

Pierwsza zbiórka odbyła się w mieszkaniu „Jadzi” przy ulicy Grottgera 1. Jadzia mówiła o warunkach konspiracji, potrzebie nauki i przyszłości. Opowiadała też o programie podziemnego harcerstwa. Słuchali jej z zapartym tchem. Wybrali też dowódcę. Zastał nim Waldek.

Od tej pory czas biegł jak gdyby szybciej. Nauka i praca domowa przeplatała się z odprawianymi, w miarę regularnie, zbiórkami zastępu.

Już od pierwszych dni utworzenia zastępu Jadzia zdawała sobie sprawę, że program realizowany przez, żeńską organizację harcerek (nastawiony w większości na służbę charytatywną oraz służbę dziecku) nie będzie w całości przez chłopców akceptowany. Podsuwała więc pomysły różnych akcji, dostosowanych do ich możliwości i wieku. Były to np. akcje:

- „Kwiaty”, składanie kwiatów w miejscach pamięci narodowej,
- „Światło” - zapalanie zniczy na grobach żołnierzy,
- „Porządek” - porządkowanie grobów żołnierzy polskich,
- „Chorągiewki” - wykonywanie i rozmieszczanie chorągiewek o barwach narodowych.

Wszystkie te drobne i proste wydawałoby się zadania omawiane były szczegółowo na zebraniach. Ustalano dokładny plan działania, gwarantujący skuteczność wykonania i bezpieczeństwo.

Pierwsza z nich, nazwana kryptonimem „Kwiaty”, odbyła się we wrześniu na początku konspiracyjnej działalności.

Kwiaty pod pomnikiem

(relacja „Wacka” — Wiesława Cieśli)

... Zbliżał się dzień 11 września 1941 r., rocznica tragicznej śmierci lotników Żwirki i Wigury, którzy zginęli w katastrofie lotniczej. Wraz z nim — termin wypełnienia naszego pierwszego zadania. Na zbiorce zastępu postanowiliśmy, że dzień ten uczymy złożeniem wiązanki kwiatów pod cokołem pomnika Lotnika, stojącego na placu Unii Lubelskiej.

Zadanie wydawało się proste ... ale i.e. było przy tym emocji i pracy. Musieliśmy zrobić szczegółowy szkic placu Unii. Ustalić najlepszą godzinę rozpoczęcia i zakończenia akcji (obowiązywała wówczas godzina policyjna). Ustalić miejsce naszych posterunków obserwacyjnych, drogę dojścia oraz wycofania. Niby nic, ale to była już szkoła konspiracji, prawidłowego wykonania zadania, właściwego rozplanowania gwarantującego powodzenie wykonywanej akcji.

Był wieczór 11 września 1941 r. Na placu Unii Lubelskiej stał pomnik symbolicznej postaci lotnika wspartego na śmigle samolotu. Na cokole pomnika widniał (wypisany ręką naszego starszego kolegi Janka Bytnara „Rudego”) znak kotwicy - symbolizujący „Polskę Walczącą”:

- godzina 20.50 - Zdzisiek I, Zdzisiek II, Janusz, Waldek i Maciek - zajmują miejsca na posterunkach ostrzegawczych na rogach Ulic: Marszałkowskiej, Bagateli, Puławskiej, Polnej i Szucha, obserwując pilnie, czy nie nadchodzi jakiś patrol, bądź ktoś w mundurze. Szczególnie ważne zadanie ma Waldek, który ubezpiecza od Alei Szucha, gdzie mieści się siedziba gestapo. Od tej strony grozi największe niebezpieczeństwo;

- godzina 20.55 - wchodzę na plac od strony ulicy Bagateli trzymając owiniętą w papier wiązankę białoczerwonych kwiatów. Przechodzę obok gapiącego się w witrynę księgarni Waldka. Gdy go mijalem, mrugnął porozumiewawczo - wszystko w porządku! Gdyby było inaczej, trzymałby w ręku czapkę - taki był znak o niebezpieczeństwie. Ostatecznym alarmem był podwójny sygnał gwizdkiem - ale była to ostateczność;

- godzina 20.57 - ostatni rzut oka wokół. Szybkim krokiem przechodzę przez jezdnię. Wchodzę na skwer - aż pod sam pomnik. Serce kołacze! Spokój - przecież koledzy uważają. Odwijam papier, składam kwiaty na cokole pomnika. Stojąc przez moment na baczność oddaję hołd bohaterom. Szybkim krokiem odchodzę w kierunku ulicy Spacerowej. Tak by się chciało biec, ale nie wolno, trzeba się opanować. Świadomość, że gdzieś z ukrycia obserwuje nas pewnie „Jadzia”, pozwala opanować podniecenie i rozdygotane nerwy.

- godzina 21.00 - znikam w ciemnej ulicy ... Akcja skończona. Koledzy ustalonymi poprzednio drogami schodzą z ubezpieczenia. Zadanie wykonane ... spoglądam na zegarek ... Cała akcja trwała niecałe 5 minut, a mnie się wydawało, że wieczność.

- o godzinie 21.20 spotykamy się przy ruinach starej fabryki. Jesteśmy wszyscy — udało się. Chciałoby się porozmawiać, podzielić wrażeniami; co każdy czuł i czy miał „duszę na ramieniu”. Niestety nie ma czasu, godzina policyjna - tuż, tuż, a ja jeszcze biegnę na spotkanie z Jadzią. Czeka w umówionym miejscu - melduję wzruszony wykonanie naszego pierwszego zadania...

Dziękuję - i mocny uścisk dłoni ... skromna wiązanka białoczerwonych kwiatów ułożona na cokole pomnika lotników - to był nasz konspiracyjny chrzest...

...Początkowo „Jadzia” nie ujawniała istnienia zastępu męskiego przed władzami swej drużyny. Traktowała go jako zastęp na okresie próbnym. Dopiero w grudniu 1940 roku zastęp zostaje oficjalnie włączony do 49 WZDH, która miała swą siedzibę w szkole przy ul. Kazimierzowskiej 60. Drużynową tej drużyny była wówczas **Hanka Stępniewska**.

W kwietniu 1941 r. drużynową 49 WZDH zostaje **Łucja Górecka** - pseudonim „Ewa”. Współpracuje ona z Jadzią w organizowaniu działalności zastępu męskiego, będącego ewenementem w ich żeńskiej

drużynie. Zapewnienie właściwego programu zbiórek nie jest takie proste. Chłopcy rwą się do akcji. Zaczynają na własną rękę działalność z zakresu „małego sabotażu”. Spokojna systematyczna działalność Organizacji Harcerek - w swej podstawowej treści ukierunkowana na pomoc dziecku - nie jest w całości akceptowana przez chłopców. Stopniowo wymykają się spod pełnej kontroli „Jadzi”, zaczynając chodzić własnymi drogami. Ten stan rzeczy trwa do wiosny 1942 (data ta jest w dalszym ciągu kontrowersyjna, niektórzy uważają, że był to rok 1941).

Na początku 1942 roku „Jadzia” zostaje wywieziona na roboty do Niemiec. To wydarzenie staje się decydujące w dalszym losie zastępu męskiego, nad którym bezpośrednią opiekę przejmuje „Ewa” - Łucja Górecka.

Zdając sobie sprawę z trudności zapewnienia chłopcom odpowiedniego dla nich programu działania, przekazuje zastęp do Szarych Szeregów, za pośrednictwem Stefana Mirowskiego - pseudonim „Bolek”. Pełnił on wówczas odpowiedzialną funkcję Komendanta Okręgu Południe w Warszawskiej Chorągwi Szarych Szeregów. Okręg Południe realizował w tym okresie program organizacji „WAWER”.

„Bolek” w trakcie kontroli realizacji programu „wawerskiego” zaobserwował, że wielu chłopców w wieku 12-14 lat będących poza organizacją, podejmuje samorzutnie działalność z zakresu „małego sabotażu”. Niektórzy, kryjąc swój wiek, przenikają do jednostek Szarych Szeregów.

Jako doświadczony instruktor zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa, na jakie narażają się ci młodzi chłopcy. Uważał, że trzeba nimi koniecznie pokierować a ich działalność odpowiednio ukierunkować. Wpadł wówczas na pomysł stworzenia tak niezbędnej w okresie walki zbrojnej - służby pomocniczej.

„Bolek” z chęcią przyjął więc propozycję „Łucji” przejęcia zastępu chłopców, z którymi praca miała polegać na tworzeniu programu działania przyszłego najmłodszego członka Szarych Szeregów - Zawiszy.

Na kolejnym spotkaniu z „Ewą” chłopcy dowiedzieli się o podjętej decyzji. Trzeba przyznać, że wiadomość ta została przyjęta z entuzjazmem.

W Szaro-Szeregowej służbie (relacje „Wacka” — Wiesława Cieśli)

Tydzień oczekiwania na następną zbiórkę włókł się w nieskończoność. Tym razem odbywała się w mieszkaniu Wieśka przy ulicy Grottgera 4/5. Nadszedł wreszcie oczekiwany dzień. Zebrani w komplecie oczekiwaliśmy na swego przełożonego.

... Trzykrotny umówiony dzwonek u drzwi. Wchodzi „Ewa” wraz z młodym człowiekiem w okularach. Roześmiane oczy, uśmiech i bezpośredniość a równocześnie stanowczość — to urzekło nas od razu.

... Oto Wasz nowy drużynowy - druh „Bolek”. Od tej pory przechodzicie pod jego komendę.
- Do zobaczenia chłopcy. Mam nadzieję, że jeszcze spotkamy się na „Tropach Wielkiej Przygody”. Życzę Wam powodzenia. Czuwaj!

Tak skończyła się konspiracyjna przygoda z „Jadzią”, „Wieśką” i „Ewą” oraz innymi harcerkami z 49 WZDH, z którymi współpracowaliśmy od września 1940 roku.

Nasz nowy drużynowy „Bolek” przedstawił nam program działania. Opowiedział o Szarych Szeregach o działalności tej organizacji. Ustalił zasady konspiracji oraz zadania dla zastępu, który miał być zastępem kadrowym przyszłej drużyny. Pierwsze polecenia brzmiały:

- 1) Wybrać pseudonimy - nie ma mowy o dalszym używaniu nazwisk.
- 2) Zbiórki należy odbywać w miarę możliwości w różnych miejscach.
- 3) Opracować system alarmowy zastępu.
- 4) Zastanowić się, których kolegów możemy przyjąć do przyszłej drużyny.
- 5) Zastanowić się nad patronem drużyny i barwami harcerskich chust, które po wyzwoleniu będą zdobiły nasze mundurki.

Czas zbiórki minął błyskawicznie. Stanęliśmy w harcerskim kręgu. Uścisk rąk i ciche „Czuwaj” zakończyło tę pierwszą Szaro--Szeregową zbiórkę, która niosła w sobie zapowiedź czegoś nowego.

Rozchodziliśmy się pojedynczo w odstępach kilkuminutowych. „Czuwaj” — to słowo znaczyło wszystko.

Na kolejnych zbiórkach dokonano wyboru patrona drużyny. Zostaje nim Romuald Traugutt. Jako barwy chust zaproponowano kolory — czarny i czerwony.

Powyższe ustalenia zostały zatwierdzone rozkazem drużyny, który w odtworzeniu pamięciowym miał treść następującą:

Szare Szeregi

O.PD — M.G

Mp. Warszawa ... 1942 r.

ROZKAZ L 1/42

pkt. 1 Powołuje się do życia drużynę harcerzy im. Romualda Traugutta, dyktatora Powstania Styczniowego w 1863 r., który oddał swe życie dla Polski na stokach warszawskiej Cytadeli.

pkt. 2 Jako barwy drużyny przyjmuje się kolory czarny i czerwony. Kolory te przyjmuje się na znak żałoby oraz pomsty po tych, którzy oddali swe życie dla Ojczyzny.

pkt. 3 Zatwierdza się zastęp zastępowych w składzie: Waldek, Wacek, Zdzisiek I, Jeleń, Zdzisiek II, Nostradamus.

pkt. 4 Od tej pory obowiązują pseudonimy jak w pkt. 3.

Czuwaj!

drużynowy „Bolek” phm.

Drużyna ma więc przynależność terytorialną do Hufca Mokotów Górny - Okręgu Południe, Warszawskiej Chorałgi Szarych Szeregów, tak zwanego Ula - „Wisła”.

Przyjmując członków do podziemnych organizacji odbierano od nich przysięgę dachowania tajemnicy. Dlatego też i Szare Szeregi - organizacja konspiracyjnego ZHP - zaprzysięgały swych członków.

Starsi, ci którzy już posiadali krzyże harcerskie, składali przysięgę jako obowiązek przynależności do organizacji konspiracyjnej.

Dla najmłodszych Szaroszeregowców zaprzysiężenie miało podwójną wartość. Moment złożenia przysięgi - przyrzeczenia to przecież okres zakończenia próby. To pasowanie na harcerza. To wreszcie upoważnienie do noszenia Krzyża Harcerskiego, który ma w swej symbolice tyle treści.

Gdy więc po pewnym czasie „Bolek” zakomunikował o zaprzysiężeniu, postanowiono, że musi się to odbyć w sposób uroczysty. Opracowany został szczegółowy scenariusz tej uroczystości. A oto jak wyglądała ta uroczystość w drużynie Trauguttowców.

Zaprzysiężenie

(relacja Waldka — Waldemara Książka)

... Nadszedł wreszcie ten oczekiwany dzień. Zebraliśmy się w mieszkaniu na ulicy Grottgera. Pokój zupełnie zmienił swój wygląd. Na stojaku na kwiaty, pokrytym biało-czerwoną flagą, postawiliśmy małe popiersie Romualda Traugutta. Na ścianie powiesiliśmy naszego orła. Na podłodze rozłożona była flaga hitlerowska, a na niej leżał rzucony niemiecki bagnet. Te akcesoria były przez nas uprzednio „zorganizowane”.

Raport o gotowości składał „Jeleń”. Widać, że miał tremę, bo zaczął początkowo trochę się jękać (zapomnieliśmy, że Maciek miał lekką, prawie niezauważalną wadę wymowy, która ujawniała się w chwilach szczególnego napięcia). I stało się - Maćka po prostu zatkało. Zamiast płynnie zameldować, jak zwykle zaczynając cd „Druhu drużynowy...” nasz Maciuś zdołał wydać tylko kilka „dr., dr... dr...” i - cisza! Stałem tuż za nim i cichutko szepnąłem - „Maciek, nie mów, zaśpiewaj!”. Moja rada wywołała

śmiej. Była skuteczna, rozładowała napięcie, a Maciek po chwili bez trudności zameldował drużynę gotową do przysięgi.

„Bolek” w krótkich słowach wyjaśnił nam cele organizacji, obowiązek przestrzegania tajemnicy służbowej oraz skutki złożonego zaprzysiężenia.

Po chwili pada komenda: Do przysięgi! Stajemy na baczność, prawe ręce zgięte w łokciu. Ze ściśniętych pięści - wysunięte dwa palce.

Powtarzamy za Bolkim rotę przysięgi: - „**Ślubuję na Twoje ręce, pełnić służbę w Szarych Szeregach, tajemnic organizacyjnych dochować. Do rozkazów służbowych się stosować, nie cofnąć się przed ofiarą życia**”.

Była to przysięga organizacyjna. Ale myśmy dodatkowo, wierni harcerskiej tradycji, jednym tchem uzupełniali ją treścią naszego starego przyrzeczenia: - „Mam szczerą wolę całym życiem...”.

Byliśmy bardzo wzruszeni. Doskonale zdawaliśmy sobie sprawę do czego zobowiązywało to zaprzysiężenie. Służba całym życiem, na każdym posterunku. Przyrzeczenie - Prawo Harcerskie. Wzruszenie było tym większe, że Bolek wręczył tym, którzy ich nie mieli - Krzyże Harcerskie.

Całość trwała krótko, ale jak głęboko utkwiała w pamięci do dziś. Nie było sztandaru, werbli i tradycyjnego ogniska, ale był moment połączenia się myślami z bohaterem drużyny, który zginął walcząc o Polskę.

Ślubowaliśmy też jemu, że będziemy całym życiem wierni Ojczyźnie. Rozchodziliśmy się w skupieniu. Nie było rozmów i komentarzy. Każdy z nas przeżywał sam to wydarzenie.

W późniejszym okresie na przestrzeni lat 1942-1944 organizowane były przyrzeczenia w różnych okolicznościach. Swą służbę „Całym Życiem” ślubowali trauguttowcy w szkole podstawowej przy ulicy Czerniakowskiej 132, w ruinach ulicy Traugutta oraz Ogrodzie Botanicznym.

Za każdym razem, stosownie do możliwości, były to przyrzeczenia uroczyste, na zawsze zapadające w pamięci.

W zastępie kadrowym

Na jednej z pierwszych zbiórek Bolek stawiając zadanie rozbudowy drużyny, przedstawił program pracy zastępu kadrowego. Musieliśmy posiadać wiedzę harcerską, by móc podjąć samodzielne działania z zastępem.

Celem pośrednim było zdobycie stopni harcerskich. Dotychczas tylko Waldek i Wacek posiadali stopień młodzika zdobyty przed wojną.

Przez szereg kolejnych zbiórek poznawaliśmy podstawową wiedzę harcerską, tajniki wiązania węzłów z praktycznym ich zastosowaniem, ćwiczyliśmy musztrę. Przechodziliśmy kurs z zakresu udzielania pierwszej pomocy. Ileż inwencji musieliśmy wykazać w nauce i zastosowaniu alfabetu ARSE’A. Posługiwanie się tym alfabetem bez tradycyjnych chorągiewek - to była sztuka. A więc sygnalizacja - przez mrużenie oczu, czy stukanie palcami o blat stołu. Ileż było pomysłów.

Odrębnym działem były ćwiczenia na spostrzegawczość - stara harcerska gra w „Kima” w różnych odmianach. Ileż chytrości i sposobów w jej zastosowaniu wykazał „Bolek”. Początkowo rozkładał szereg przedmiotów na stole a następnie, po krótkiej chwili, nakrywał je... i powiedz teraz bracie szybcusieńko - co tam było? Albo rozkładał na stole plan Warszawy i stawiał zadanie - dojścia do jakiejś **ulicy**, a po chwili..., recytuj z pamięci, jak tam dojdiesz?

Wiele było przy tym emocji, sporów i zacierzewienia. Najważniejsze jednak, że chłopcy zdawali sobie sprawę, iż każde ćwiczenie poparte jest określoną sytuacją, w której mogą się kiedyś znaleźć.

A więc konkretne postawienie w określonej sytuacji i zmuszanie do podejmowania błyskawicznych decyzji. Te ćwiczenia zdały później egzamin w Powstaniu i dalej w życiu...

Uzupełnieniem przedwojennego programu stopni harcerskich był obowiązek poznania szeregu umiejętności z zakresu wojskowości i wiadomości wpływających z potrzeby sytuacji, jaką była okupacja.

Chłopcy musieli wykazać się znajomością stopni wojskowych, formacji, służb, rodzajów broni - i to nie tylko w wojsku polskim ale przede wszystkim w armii niemieckiej.

Trzeba było odróżnić samolot Heinkel 111 od Messerschmita. Poznać tajemnicę liter i oznakowań samochodów wojsk niemieckich.

Uzupełnieniem stopni były sprawności. Np. „Terenowa miejska” - polegała na poznaniu topografii miasta. Trzeba było poznać sieć skrótów, bram przechodnych, ruin itp.

Trzeba było znać miejsca, gdzie znajdowały się studnie z wodą, niezależne od sieci miejskiej. Najwspanialsze jednak i niezapomniane były zbiórki w terenie. Całodzienne, a czasami nawet dwudniowe wypadły do lasu. To było prawdziwe przeżycie. Tam byli dopiero sobą, nie bojąc się okupanta. Las był ażylem wolnością.

Tam zdobywali umiejętności poruszania się w terenie, maskowania, czołgania, posługiwania mapą i kompasem. Dojście na azymut, sporządzanie szkicu z marszu i z miejsca, czytanie mapy - oto arkana terenoznawstwa, które musieli poznać.

Maskowanie oraz wykopanie wnęki dla pojedynczego strzelca pod improwizowanym obstrzałem. Wykonanie noszy do przeniesienia rannego, umiejętności posługiwania się opatrunkiem osobistym. Musieli i to wzorowo opanować, by móc przekazać to swym podopiecznym w zastępach. Wszystko to w formie gier i właściwie postawionych celów i zadań.

W czasie posiłków wyciągali z chlebaków toreb to, co im przygotowały ich matki. Wszystko szło do jednego kotła, a służbowy kucharz rozdzielał wspólny posiłek dla wszystkich. To też jednoczyło w jedną harcerską rodzinę.

Najprzyjemniejsze i niezapomniane były jednak chwile, gdy zakończeniu zajęć zasiadali w harcerskim kręgu. Gdy zapłonął **mały ogień, Bolek omawiał wyniki ćwiczeń podkreślając właściwe wykonanie i wytykane popełnione błędy. Był wspaniałym instruktorem. Tylko kilka lat od nich starszym. Jego zasób wiedzy (nie tylko harcerskiej), sposób postępowania, stanowczość a jednocześnie przyjacielski stosunek sprawiały, że był dla nich niedościgłym wzorem.**

Stale ich zaskakiwał. Gdy się z nim szło razem, ciągle trzeba było być czujnym. Potrafił nagle w trakcie rozmowy rzucić pytanie?: „jaki samochód przejechał koło nas?”, „jak nazywała się ulica, którą minęliśmy?”. Należało więc cały czas uważać. Wyrabiał w nich podzielną uwagę - wszystko było ważne.

Gdy snuł gawędę przy ognisku, mogli go słuchać bez końca. We właściwy sposób wpajał w nich postawę ideową, którą cechować miało: poczucie obowiązku, godności narodowej, uznanie autorytetu rodziny i bezgraniczne umiłowanie Ojczyzny. Później stawali w harcerskim kręgu rąk kończąc swój wypad w teren szczerym uściskiem dłoni.

Takich wyjazdów było wiele. Na jednym z nich obecna była „Ewa” - ciągle uczuciowo związana z zespołem.

Jak Jurek Bitschan

(relacja „Ewy” — Łucji Góreckiej)

Tak zapisała przebieg spotkania w swym dzienniku pod datą 14.06.1942 r.

... Dzisiejszy dzień był wspaniały... a w ogóle — chłopcy! Oni są tacy pierwszorzędni, tak mi było z nimi szalenie przyjemnie. Gdy Stefan od nas już odszedł, zostałam z nimi sama. Myślałam o tym, co by tu z nimi robić?..., gdy Maciek zadał mi nowego „kruczka”. Po prostu zaproponował mi urządzenie im gier i ćwiczeń. Hm ... czemu nie? więc poszliśmy sobie w las i tam dopiero — hulaj dusza!!! Używaliśmy ile

wiezie! Śmiać mi się z nich chciało zwłaszcza, gdy udawali samarytanów ratujących rannego. A poza tym świetnie poszły inne ćwiczenia.

Powrót do Warszawy był szalenie miły. Czego to w tej drodze nie było! Piosenki rozbrzmiewały wokół nas wesoło. Janusz, do spółki z Maćkiem, opowiadali świetne kawały. Później zjechaliśmy nawet na tematy poważne.

Zaczęło się od „Jurka Bitschana”. Chłopcy byli tak ciekawi skąd on się wziął, że przez parę minut niczym nie przerywali mojego opowiadania o obronie Lwowa oraz Warszawy w 1920 roku. Sami zadawali mi później mnóstwo pytań dotyczących Lwowa i Orląt Lwowskich, że aż zaczęłam im opowiadać różne nowelki i książki z tego okresu.

- Popatrzyłam wtedy na tych swoich chłopców. Pytali mnie, ile lat miał wówczas „Jurek Bitschan”? i ci wszyscy młodzi chłopcy. Orlęta? — „To tak, jak my” — mówili mi z jakimś rozrzewnieniem w głosie i błyskiem w oczach. Śnią się im różne rzeczy. Opowiadali mi o tym, jacy to wielcy bohaterzy istnieją w powieściach... i dlaczego to tylko w powieściach...? Czy to jest możliwe?

- wyczuwałam to w ich mowie..., aby oni kiedyś choć w małej mierze mogli zostać bohaterami.

Czyny bohaterskie! — to dla nich szczyt marzeń.

Cudni są moi chłopcy...!

Czas biegł. Niezależnie od realizacji programu służby pomocniczej, czynnie uczestniczyli w służbie wawerskiej. Pisali na murach hasła: Polska Walczy, Polska Zwycięży, Pracuj Powoli i inne. Rysowali kotwicę i znak żółwia. Nalepiali nalepki i tłukli szyby w oknach wysługującym się Niemcom fotografom oraz wykonywali inne prace z zakresu małego sabotażu.

To było nieuniknione, skoro ich drużynowy był równocześnie jednym z komendantów „Wawra”. Bolek umiejętnie dozował te „wawerskie” poczynania zdając sobie sprawę, że i tak chłopcy będą wykonywać bez zezwolenia. Lepiej więc było je odpowiednio programować i kontrolować.

Pierwsza Zawiszacka

W dniu 3 listopada 1942 roku spełniają się marzenia Bolka. Jego propozycja utworzenia najmłodszego członku Szarych Szeregów, realizującego docelowo zadanie służby pomocniczej, zostaje zaakceptowana. Nie mały na to wpływ miał fakt, że istnieje już wiele drużyn skupiających 12-14-letnich chłopców.

Decyzją „Pasieki” - Warszawska Chorągiew Szarych Szeregów zostaje podzielona na trzy człony:

„GS” - grupy szturmowe - wiek powyżej 18- lat,

„BS” - bojowe szkoły - wiek 15- 17 lat,

„H.J”. - „Zawisza” - wiek 12- 14 lat.

Komendantem „Zawiszy” zostaje mianowany phm. „Bolek” - **Stefan Mirowski**.

W tym okresie czasu powstaje na terenie Warszawy sześć rojów — Hufców „Zawiszy” skupiających w swych szeregach ok. 400 chłopców. Były to roje:

- 1) „Kresowe Stanice” — Komendant **Przemysław Górecki** ps. „Kuropatwa”,
- 2) „Ziemie Zachodnie” — Komendant **Tomasz Jaźwiński** ps. „Julek”,
- 3) „Stalowa Wola” — Komendant **Edward Olszyński** ps. „Zorian”,
- 4) „Odra — Nysa” — Komendant **Bolesław Szatyński** ps. „Olgierd”,
- 5) „Warszawa Walcząca” — Komendant **Krzysztof Wierusz-Kowalski** ps. „Rakowski”,
- 6) „Giermkowie Zawiszy” — Komendant **Tadeusz Wiśniewski** ps. „Pantera”.

Komendanci poszczególnych rojów — tworzą zespół Komendy Zawiszy.

Drużyna im. Romualda Traugutta wcielona zostaje do najmłodszego członku „Zawiszy” z przydziałem do roju „Odra — Nysa”, który umiejscowiony został w dzielnicy Mokotów. Drużyna uznana zostaje jako pierwsza drużyna „Zawiszacka”. Funkcją drużynowego pełni w dalszym ciągu bezpośrednio phm.

„Bolek” mimo pełnienia funkcji Komendanta „Zawiszy”. Stan członków drużyny na koniec 1942 r. wynosił ok. 20 osób.

Z dniem 1 stycznia 1943 przestaje pełnić funkcję drużynowego phm. „Bolek”. Rozliczne obowiązki związane z funkcją Komendanta „Zawiszy”, nie pozwalają mu na dalsze bezpośrednie kierowanie drużyną. Nie traci z nią jednak kontaktu a starszyzna drużyny ma w nim nadal opiekuna i doradcę.

Drużynowym na krótki okres, od stycznia do kwietnia 1943 r. zostaje phm. „Leszek” (**Longin Paluszkiewicz**), który dotychczas współpracował bezpośrednio z Komendantem Chorągwi „Orszą” (**Stanisław Broniewski**).

Z zastępu kadrowego odchodzą do Szkół Bojowych — Waldek, Zdzisiek II, Zdzisiek I, Nostradamus. „Maćkowi” udaje się wręcić do Grup Szturmowych Batalionu „Zośka”. Wraz z nimi przechodzą chłopcy, którzy osiągnęli wiek 15 lat, zgodnie z przyjętym przez Główną Kwaterę podziałem organizacyjnym. Mimo nowych przydziałów, utrzymują oni dalej stały kontakt z macierzystą drużyną pomagając w jej dalszej działalności.

W drużynie pozostaje „Wacek”, który obejmuje funkcję przybocznego. Rozpoczyna się nowy okres pracy — Pierwszej Zawiszackiej Drużyny im. Romualda Traugutta.

W maju 1943 r. następują kolejne zmiany personalne i organizacyjne w Zawiszy. Dotychczasowy Komendant i twórca Zawiszy — „Bolek”, powołany zostaje na stanowisko Komendanta Warszawskiej Chorągwi Szarych Szeregów — Ula — „Wisła”. Na jego miejsce Komendantem Zawiszy zostaje „Kuropatwa” (**Przemysław Górecki**).

Na skutek dużego rozrostu Zawiszy w Ulu — „Wisła” następuje podział na pięć „Proporców”, które skupiają aż **19** rojów-hufców. Każdy hufiec liczył od 4 do 6 drużyn.

W związku z powyższym na funkcję Komendanta nowo utworzonego roju „Bałtyk” mianowany został „Leszek”. Na stanowisko drużynowego drużyny „Traugutowców” powołany zostaje „Wacek” — ostatni, który powstał z pierwszego zastępu kadrowego.

W skład roju „Bałtyk” wchodzi:

- Pierwsza Drużyna Zawiszacka im. Romualda Traugutta drużynowy - **„Wacek” (Wiesław Cieśla)**,
- Drużyna Zawiszacka „Kostka” drużynowy - **Jerzy Kanenberg**,
- Drużyna Zawiszacka im. Kajmana - drużynowy - **Marian Michałowski**,
- Drużyna Zawiszacka „Macieja” - drużynowy - **Maciej ...(?)**.

W tym trzecim okresie istnienia Zawiszy od maja do listopada **1943** r., skład personalny Pierwszej Zawiszackiej drużyny im. R. Traugutta przedstawiał się następująco:

- drużynowy - **„Wacek” (Wiesław Cieśla)**,
- przyboczny i zastępowy „Wilków” - **„Tadek” (Tadeusz Piotrowski)**,
- zastępowy „Żubrów” - **„Kaczor” (Wiesław Górnicki)**,
- zastępowy „Orłów” - **„Puchacz” (Jerzy Wiśniewski)**.

Zwiększa się intensywność szkolenia. Komenda „Zawiszy” działa według coraz bardziej atrakcyjnego programu. Zawiszacy śmieiej ruszają w teren. Wyjazdów było dużo: lasy Kabackie, Świder, Struga, Tłuszcz, Kampinos. Wyjeżdżali zastępami, drużyną a czasem całym rojem „Bałtyk”.

Na jednym z nich powstała piosenka o zastępie „Żubrów” i jego zastępowym „Kaczorze”. Śpiewało się ją na popularną melodię „Madelon...”:

*„Gdy szedł na wygę zastęp „Żubrów” wraz
To wszyscy na nich patrzą zdziwieni
Jeden w drugiego jakby w chłopa wlał
Tacy do siebie wszyscy zdarzeni.*

*Każdy plecak ma na plecach
I kij w dłoni także ma
A na czele wódz „Kaczorek”
Woła ciągle: kwa, kwa, kwa.*

*Kwa, kwa, kwa, kwa, kwa — maszerujcie wraz
Równo, równo, bo już późno i na obiad czas
A jeszcze mamy tyle do zrobienia
Busola, mapa, szkice wzdłuż i wszerz
A potem także jest coś do zjedzenia
Obiad, obiad — wołaj, wrzeszcz.*

*A kiedy wszyscy po ćwiczeniach wraz
Siądziem dokoła ogniska swego
To najpilniejszy jeden spośród nas
Rozpali głównie ogniska tego.*

*Płyną baje, opowieści
A wódz wskrzesza Polski dzieje
Echo w krzakach gdzieś szeleści
A wiatr chłodny w twarz nam wieje.*

*Potem piosnka wraz rozpromieni twarz
I popłynie gromkie echo, hen daleko w las
A my w ślad za nim wracamy do domu
Zmęczeni bardzo idąc tyle mil
Ale nie oddał żaden nikomu
Wspólnie spędzonych drogich chwil”.*

Słowa piosenki napisał „Wacek” (**Wiesław Cieśla**), który do czasu objęcia funkcji drużynowego, był zastępowym „Żubrow”.

W miarę upływu czasu zmieniali się przełożeni: „Bolek” - **Stefan Mirowski**, „Leszek” - **Longin Paluszkiewicz**, „Zorian” - **Edward Olszyński**, „Kuropatwa” - **Przemysław Górecki**, „Olgierd” - **Bolesław Szatyński**.

Wszyscy młodzi, pełni zapału, oddani bez końca swojej Zawiszackiej idei. Nie posyłając najmłodszych do walki z bronią w rękę, potrafili stworzyć im atmosferę walki przez właściwie organizowany program. Przygotowywali do przyszłej służby pomocniczej w okresie przewidywanej walki zbrojnej. Przez obrzędowość harcerską, tylko formami różniącą się w czasie okupacji od swego pokojowego pierwowzoru, potrafili stworzyć wspaniałą atmosferę w Zawiszy. Atmosferę wielkiej gry.

Zawisza miała też swój hymn śpiewany na każdej zbiórce. Był on połączeniem dwóch dawnych harcerskich pieśni: „Dziedzice spuścizny rycerskiej...” oraz „Harcerzem być to obowiązek”. Hymn ten przejęła, jako swój po latach, w wolnej już Polsce, odrodzona drużyna im, R. Traugutta. Zawiszacy mieli też swoją odznakę: stylizowaną lilijkę harcerską z literą „Z”.

Pismem ich, regularnie wychodzącym drukiem z konspiracyjnych drukarni, było „Bądź Gotów”. Nazywali je pismem „Rycerzy Zawiszy”...

**Szkoła Młodych Dowódców „Wiarus”
(relacja „Wacka” — Wiesława Cieśli)**

Był przełom roku 1943—1944. Byliśmy już w miarę doświadczonymi drużynowymi. Prowadzone przez starszych instruktorów Zawiszy, zajęcia w zakresie służby pomocniczej, pozwalały nam na właściwe szkolenie zastępowych i członków drużyn.

Pragnęliśmy jednak podnosić swoje wiadomości w zakresie wiedzy wojskowej. Wiedzieliśmy, że istnieją szkoły podchorążych tak zwane „Agrykole”, w których przechodzili przeszkolenie chłopcy z grup szturmowych.

To było dla nas nieosiągalne ze względu na wiek. Wysuwaliśmy jednak postulaty dotyczące przeszkolenia nas, w zakresie wojskowym. Nasze uporczywe starania odniosły wreszcie skutek. „Góra” — drgnęła. Stopniowo poszczególni drużynowi byli kierowani do szkoły młodszych dowódców, noszącej kryptonim „Wiarus”.

Zajęcia odbywały się w małych, maksimum 6-osobowych grupach — zwanych klasami. Prowadzili je doświadczeni instruktorzy z odpowiednim przeszkoleniem wojskowym. Byli to przeważnie instruktorzy harcerscy po „Agrykoli” — stąd wspólna nić porozumienia. Na zajęciach tych panował wyłącznie duch wojskowy. Wynikało to z charakteru zajęć, jego programu — ściśle wojskowego stylu. Celem było przeszkolenie na poziomie dowódcy drużyny strzeleckiej, którą w wojsku dowodził podoficer. Zajęcia odbywały się dwa razy w tygodniu. Zawsze w innym miejscu. Zbiórki w lokalach przeplatane były wyjazdami w teren, gdzie w większych zespołach na praktycznych zajęciach, doskonalono wiedzę wojskową. Rozpoczął się dla nas nowy okres czasu. Podstawową lekturą stał się z trudem zdobyty — podręcznik dowódcy plutonu. Poważnie podniszczony przez poszczególne klasy „Wiarusa”, krążył wśród nas wrywany z rąk do rąk.

Tu wreszcie zapoznaliśmy się praktycznie z karabinem typu „Mazur”, pistoletami typu „Vis”, „Walter” i „Parabelum”. Musieliśmy umieć je rozebrać i złożyć, poznać ich podstawowe części oraz zdobyć umiejętności posługiwania się nimi. Poznaliśmy wreszcie słynne pistolety maszynowe „Steny” — będące bronią rzutową oraz niemieckie „MP”. Poznawaliśmy praktycznie budowę granatów obronnych i zaczepnych, będących na uzbrojeniu wojska tak polskiego jak i niemieckiego¹.

Pamiętam, że były to dla nas olbrzymie przeżycia, gdy po raz pierwszy braliśmy do rąk poszczególną broń.

Przechodziliśmy przeszkolenie w zakresie regulaminu służby wartowniczej i musztry. Uczyliśmy się prawidłowego rozkazodawstwa, wydawania komend, rodzajów szyku. Przekonaliśmy się jak przydały się nam wiadomości z zakresu harcerskiego szkolenia a szczególnie tajniki terenoznawstwa. Ale i ta dziedzina miała inny charakter. Na podstawie mapy musieliśmy umieć odczytać rzeźbę terenu, jego zabudowania, znaki szczególne. Na podstawie tej wiedzy trzeba było podejmować decyzje dotyczące przydzielonego zadania. Twarda to była szkoła. Najprzyjemniejsze były jednak koncentracje w terenie. Szczególnie jeden z tych wyjazdów utkwił w mojej pamięci. Był to wyjazd do lasów w okolicy Tłuszcza.

... Wyjeżdżaliśmy pociągiem z dworca głównego i o godzinie 7 rano. Wśród podróżnych obok szmuglerów i innych osób, raz po raz migały młode twarze. Obserwując ten tłum, rozpoznawaliśmy bezbłędnie podobnych jak my pasażerów. Tłok był ogromny. Liczba podstawionych wagonów w żadnym wypadku nie zabezpieczała potrzeb wyjeżdżających. Podróżni stali na stopniach a z braku miejsca wchodzi i na dach pociągu.

Wśród tych ostatnich wraz z kolegami j sekcji znalazłem sobie miejsce. Była to ciężka jazda, pełna niebezpieczeństwa. Trzeba było zwracać w czasie podróży uwagę na przęsła mostów i tunele. Przy samym wjeździe do stacji Tłuszcz spotkała mnie przygoda, która o mały włos nie skończyła się tragicznie. Pociąg wolno wjeżdżał na stację. Stałem wyprostowany na końcu przedostatniego wagonu. Na moment odwróciłem się tyłem do biegu pociągu. Usłyszałem ostrzegawczy okrzyk. Było już jednak za późno. W poprzek torów przechodziły jakieś przewody telefoniczne. Podcięty, zrobiłem salto w powietrzu. Szczęśliwie jednak wylądowałem na środku ostatniego wagonu. Urodziłem się chyba pod szczęśliwą gwiazdą. Zakończeniem tego epizodu były stłuczone kolana.

W Tłuszczu szybko ulotniliśmy się z pociągu i wraz z naszym instruktorem udaliśmy się do pobliskich lasów. W trakcie marszu, wykonując kolejno wyznaczone zadania, dowiedzieliśmy się, że idziemy do

terenów zajętych przez partyzantkę wileńską. Tak było też w istocie. W odległości około 7 kilometrów od stacji Tłuszcz, w wiosce położonej wśród lasów — kwatrowali partyzanci.

Była to bardzo duża liczebnie grupa, złożona z piechoty i kawalerii. Żołnierze w przeważającej mierze w przystosowanych zielonych mundurach (niektórzy jeszcze posiadali je od 1939 roku). Oficerowie bez dystynkcji na pagonach. Jedynie stosunek żołnierzy do nich, pozwalał na odgadnięcie ich rangi. Wzruszeni rozmawialiśmy z nimi. Oglądaliśmy broń. Byli dobrze uzbrojeni. Broń krótka i długa, pistolety maszynowe, a na wozach — taczankach, ciężkie karabiny maszynowe.

Przebywaliśmy wśród nich — dwa dni, prowadząc długie rozmowy. Zapoznaliśmy się z różnym rodzajem broni. Tu w tej wiosce, wśród lasów była „Wolna Polska”. Oddychało się innym powietrzem. Pełni optymizmu wracaliśmy do Warszawy.

Przewidziany okres intensywnego szkolenia minął błyskawicznie. Nadszedł wreszcie dzień, w którym składaliśmy egzamin z nabytego wyszkolenia. W lokalu w okolicy placu Unii, zebrała się nasza klasa w oczekiwaniu na egzaminatora. Krótki wojskowy meldunek o gotowości do egzaminu — no i się zaczęło!

Na stole pojawiła się mapa. Egzaminator podaje zadanie dla mnie:

— Wasza drużyna posuwa się marszem ubezpieczonym na tej trasie. Ubezpieczacie — przemarsz kompanii wojska. Posiadacie takie i takie uzbrojenie.

— Wykonać zadanie!

Zgodnie z regulaminem powtarzam treść zadania. Rozpoznaję na mapie rzeźbę terenu i już muszę wydawać rozkazy, tak jakbym stał rzeczywiście na czele oddziału.

Początkowe komendy wydaję może trochę nieśmiałym głosem, ale w miarę rozwijania zadania, głos staje się stanowczy a wydawane rozkazy brzmią wyraźnie. Przydała się jednak harcerska szkoła. W pewnym momencie egzaminator rzuca zaskakujące nowe zadanie:

— „Ogień” nieprzyjaciela z lewej strony ze wzgórza 103. Muszę błyskawicznie podjąć właściwą decyzję. To jest właśnie szkoła dowodzenia. W ten mniej więcej sposób przebiegał egzamin. Przeszedł pomyślnie. Cała klasa zdała.

Pierwsze Godziny Wolności

(relacja „Wacka” — Wiesława Cieśli — drużyna Traugutta)

... Po wysłaniu łączników na służbę, siedzimy z „Leszkiem” na punkcie kontaktowym w moim mieszkaniu. Zdajemy sobie sprawę, że najprawdopodobniej w najbliższych godzinach wybuchnie powstanie. Wszystko na to wskazuje.

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami mamy czekać na wiadomości od „Olgerda”, który w wypadku akcji zbrojnej obejmował funkcję komendanta służby pomocniczej na Mokotowie.

Dochodziła godzina 17.00. Naraz rozległy się strzały. Przypadliśmy do okien. Strzelanina potężniała. Słysząc ją było od strony ulicy Dworkowej, gdzie mieściła się żandarmeria niemiecka oraz od ulic Chełmskiej i Belwederskiej.

Spojrzeliśmy na siebie. A więc zaczęło się! Bez wątplenia — wybuchło Powstanie! Rozgorączkowani beczynnością nie możemy znaleźć sobie miejsca.

— Kiedy dostaniemy rozkaz stawienia się do pełnienia służby. Mijają godziny. Zwolna zapada zmrok. Strzały cichną. Wychodzimy na pustą i spokojną ulicę Grottgera, by zaczerpnąć wiadomości. Niestety wieści nie są wesołe.

Niemcy z ulicy Dworkowej nie dali się zaskoczyć. Ich świetnie usytuowane na skarpie bunkry, mają doskonale pole ostrzału na cały dolny Mokotów. Trzymają w szachu całą Belwederską. Ulice jak wymarłe. Ludzie pozamykali się w domach. Przyjęli do swych mieszkań przygodnych mieszkańców, których zaskoczył wybuch powstania.

Wracamy do mieszkania. Nasze samopoczucie nie jest wesołe. O dotarciu do „Olgerda” na razie nie ma mowy — trzeba czekać.

Noc mija bezsennie. Cały czas nadśluchujemy przy oknach. Raz po raz odzywiają się strzały. Ciemności nocy rozjaśniają co jakiś czas rakiety, wystrzeliwane przez żandarmerię z ulicy Dworkowej. Widać smugi świetnej

amunicji z ich broni. Oznacza to, że nie dali się zaskoczyć. Zdajemy sobie sprawę, że przejście przez skarpę na górny Mokotów jest niemożliwe. Dochodzimy do wniosku, że jedyna droga dotarcia do „Olgierda” — mającego swoją siedzibę na ulicy Kieleckiej, to przejście przez Promenadę, mały park dzielący górny Mokotów od dolnego. Znajdujące się w nim drzewa i krzewy, powinny dać dostateczną ochronę przed ostrzałem z ulicy Dworkowej. Ustalamy, że idę — ja, „Leszek” zostanie na punkcie kontaktowym. Być może nadejdzie jakaś wiadomość.

Wyciągam ze skrytki swoją małą „szóstkę-belgijkę”. Mam wprowadzić tylko jeden magazynek, ale zawsze to jakaś broń. Może się przyda, jest mi rażniej. Wychodzę u schyłku nocy, by jeszcze w ciemności przeskoczyć teren parku. Przebiegam ulicę a następnie z podwórza domu przy ulicy Grottgera 1, po sfinansowaniu opłatowania znikam w parku. Co jakiś czas, przebiegając otwartą przestrzeń, ryję nosem ziemię w momencie gdy rakiety rozjaśniają niebo. Szczęśliwie przebywam Promenadę i wbiegam do najbliższej bramy przy ulicy o tej samej nazwie. Otaczają mnie mieszkańcy domu. Okazuje się, że jestem pierwszą osobą z drugiej strony. Wszyscy są żądni wieści. Niestety ja też ich pragnę. Z pobieżnych relacji dowiaduję się, że grupa wojskowa, która rozpoczęła walkę w okolicy Chełmskiej i Belwederskiej, wycofała się w kierunku ulicy Puławskiej. Ten teren jest bezpieczny. Niemców nie ma. Postanawiam udać się na ulicę Puławską. Muszę dotrzeć do naszych oddziałów, by zdobyć konkretne rozeznanie. Jest już ranek.

Przeskakując z bramy do bramy, posuwam się wzdłuż ulicy Dolnej. W pewnym momencie słyszę okrzyk: „Wacek”! „Wacek”! Oglądam się i rozpoznaję „Tadka”, zastępowego „Wirków” z mojej drużyny. Wracał właśnie z meldunkiem od komendanta Chorągwi „Bolka”. Działania bojowe zaskoczyły go na ulicy Dolnej. Nie znając sytuacji na Grottgera, zatrzymał się na tym terenie. Uzgadniamy, że jak będę wracał, to razem przeskoczmy w nocy Promenadę i dostaniemy się na nasz punkt.

Docieram na ulicę Puławską, którą przeskakuję pod ostrzałem. Wpadam wprost na nasze oddziały. Boże! Białe-czerwone opaski na rękawach. Melduję się u dowódcy pierwszego oddziału powstańczego z prośbą o naświetlenie sytuacji. Niestety, z jego relacji dowiaduję się, że planowane zdobycie obiektów nie powiodło się. Niemcy w większości utrzymali swoje pozycje. Jest wielu rannych i zabitych. Brak broni.

O komendzie służby pomocniczej nic mu nie jest wiadomo. Dowództwo dzielnicy Mokotów, znajduje się na ulicy Odyńca i organizuje obronę, zbierając rozbite oddziały. Próbuję dostać się na ulicę Kielecką, gdzie miał być „Olgierd”. Niestety teren zajęty jest przez Niemców. Dojście jest niemożliwe. Może później, gdy wznowione zostaną przez nasze oddziały akcje zaczepne.

W niewesołym nastroju wracam na ulicę Promenady, gdzie oczekuje mnie „Tadek”. W nocy ponownie szczęśliwie przeskakujemy park i po chwili zdaje relację z wyprawy — „Leszkowi”. Podejmujemy decyzję opuszczenia mieszkania i dołączenia do oddziałów powstańczych — nie ma co dłużej czekać.

W następnym dniu wraz z „Leszkiem” włączamy się do pomocy przy organizacji szpitalika dla rannych, zlokalizowanego w domu starców przy ulicy Belwederskiej. Zastajemy tu działającego już „Waldka”. Pomagamy jak możemy i potrafimy. Przydała się nauka i wiedza z zakresu pierwszej pomocy sanitarnej.

W dniu 4 sierpnia wraz z „Leszkiem” transportujemy ciężko rannych do szpitala Elżbietanek przy ulicy Goszczyńskiego. Po dostarczeniu rannych szukamy możliwości dołączenia do jakiegoś oddziału. Niestety! Przyjmują tylko z bronią. Zawiedzeni postanawiamy wracać do naszego szpitalika.

Przechodząc koło domu przy ul. Krasińskiego, zajętego przez jakiś oddział, usłyszeliśmy nagle okrzyk:

— „Leszek”! „Wacek”!

Stanęliśmy jak wryci. Z okna pierwszego piętra patrzyła na nas uśmiechnięta gęba „Kostka” (**Jerzy Kanenberg**) — drużynowego drugiej drużyny naszego roju. Okazało się, że udało mu się wraz z dwoma innymi członkami drużyny „Dankiem” (**Bogdan Zawadzki**) i „Tuskiem” (**Wojtek Kucharski**), dołączyć do kompanii „0—2” pułku „Baszta”, którą dowodził ppr. **Withal**.

Decyzja była krótka „Kostek” musi nam pomóc wkręcić się do oddziału. Wymóg był jeden. Trzeba mieć broń. Miałem przecież moją „belgijkę” — to już było coś. Ponadto „Kostek” wniesie kilka granatów. Tak uzbrojonych na pewno nas przyjmą.

Tak też się stało. Wieczorem byliśmy już pełnoprawnymi członkami oddziału. Wraz z innymi harcerzami utworzyliśmy drużynę strzelecką pod dowództwem kpr. podchorążego „Ryszarda” (**Ryszard Karwowski**).

Był 4 sierpnia 1944 roku. Rozpoczął się nowy etap mojej „Powstańczej Odysei”. „Wacek” i „Leszek” uczestniczą czynnie w działaniach bojowych kompanii „0—2” pułku „Baszta”. Biorą udział w ataku na bunkry przy ulicy Dworkowej. W natarciu mającym na celu przebicie się do Śródmieścia, a przede wszystkim w walkach na dolnym Mokotowie w rejonie ulic: Promenady, Dolnej i Grottgera, obsadzając fabrykę „Magnet”, nazwaną później „Redutą Belwederską”.

W czasie tych walk ginie „Kostek” a ranni zostają „Danek” i „Wacek”. Rana tego ostatniego jest na tyle szczęśliwa, że pozwala po patrzeniu na dalszy udział w walkach. „Kostek” zostaje pochowany **na terenie** „Reduty Belwederskiej”, tej której tak wspaniale bronił. Pośmiertnie odznaczono go Krzyżem Walecznych.

Po blisko czterotygodniowych walkach, gdy zaczynało brakować amunicji — pada „Reduta”. Opanowany zostaje przez Niemców — dolny Mokotów. Skrwawiona i niesłychanie utrudzona..

Znów w Szaro-Szeregowej Służbie

(relacja „Wacka” — Wiesława Cieśli — drużyna Traugutta)

Zakwaterowani zostaliśmy w okolicy parku Dreszera. Był to bardzo iluzoryczny odpoczynek. Na Mokotowie w tym czasie nie było już kawałka spokojnego skrawka ziemi. Wróg przystąpił do generalnej ofensywy. Chwila wytchnienia pozwoliła nam na rozejrzenie się w sytuacji. Szukaliśmy swoich.

Ku naszej radości stwierdziliśmy, że istnieje poczta polowa. Listy roznosili chłopcy z białoczerwonymi opaskami z lilijką. A więc są Zawiszacy i istnieje służba pomocnicza, która miała być naszą domeną.

Natychmiast udajemy się na stanicę, mieszczącą się przy ulicy Tynieckiej i ku naszej radości wpadamy wprost na „Olgierda”. Okazało się, że po wielu perypetiach udało mu się wydostać z terenu zajętego przez Niemców. Zgłosił się do dowództwa Mokotowa, ale tu nikt początkowo nie chciał z nim rozmawiać.

Poszedł więc kanałami do Śródmieścia, gdzie zameldował się w „Pasiece” prosząc o interwencję. Otrzymawszy specjalne upoważnienie z podpisem generała „Montera”, powrócił na Mokotów i rozpoczął organizowanie służby pomocniczej.

Następnie wyciągał z poszczególnych oddziałów byłych funkcyjnych Zawiszy, wcielając w czyn pierwotne ustalenia organizacyjne.

Gdy nas zobaczył, z miejsca zdecydował, że musimy być z nim. Brak mu było instruktorów, bo nie wszyscy chcieli opuścić bojowe oddziały a i poszczególni dowódcy nie bardzo kwapili się z oddaniem wypróbowanych, bitnych chłopców. Nam też to się niezbyt uśmiechało. Trudno się było rozstać z kolegami, z którymi spędziło się tyle wspólnych chwil. Ale rozkaz był rozkazem. Zdawaliśmy sobie sprawę, że potrzebuje nas. Byliśmy w tej służbie przeszkoleni.

Pożegnaliśmy więc kolegów i przenieśliśmy się na ulicę Tyniecką, gdzie mieściła się „Stanica” — harcerskiej służby pomocniczej.

Tu czekały nas nowe obowiązki. „Leszek” został komendantem „Stanicy” a ja objąłem funkcję drużynowego, drużyny tzw. „łączników bojowych”.

Stanica była zorganizowana po harcersku. Tu mieściła się też poczta polowa, gdzie rozdzielano listy, roznosząc je potem do adresatów.

św. Młodzi listonosze niejednokrotnie z nowego zaciągu, docierali do najtrudniejszych miejsc. Nazywano ich „roznosicielami radości”. Byli bardzo popularni.

Moja drużyna, znajdowała się w dyspozycji komendy Mokotowa. Pełniliśmy służbę przez 24 godziny. W drużynie byli starsi chłopcy i mieliśmy broń. Do zadań naszych należało roznoszenie meldunków do oddziałów oraz posterunki wartownicze. Była to bardzo ciężka i niebezpieczna służba, wykonywana niejednokrotnie w czasie działań bojowych. Meldunek musiał dotrzeć, gdyż od niego zależało wiele.

Z radością jednak wracaliśmy na naszą stanicę, gdzie czekał na nas zawsze ciepły posiłek i Mokotowska „pluj-zupka” z soczewicy oraz sztuczny miód. Do tradycji też weszło zbieranie się wieczorem po służbie i śpiewanie przy zaimprovizowanym kominku. Stanica tętniła harcerskim życiem. W pomieszczeniu był też zaimprovizowany ołtarz polowy przy którym odprawiał mszę świętą — ksiądz **Zieja**, pełniący funkcję kapelana na Mokotowie. Był nam tym bardziej bliski, że będąc instruktorem harcerskim, był kapelanem Szarych Szeregów w czasie okupacji.

Gdzieś około 15 września spotkała mnie szczególna radość. Niespodziewanie na Mokotów przyszedł kanałami — naczelnik Szarych Szeregów „Orsza”. Wizytował kolejno działalność służby harcerskiej w poszczególnych dzielnicach. Docierał do wszystkich oddziałów. Bardzo to nas pokrzepiało na duchu.

Wieczorem staliśmy w dwuszeregu na apelu. Po odśpiewaniu hymnu harcerskiego odczytany został rozkaz naczelnika. Zostałem mianowany podharcemistrzem. „Orsza” przypiął mi zieloną podkładkę pod krzyż harcerski. Stałem się pełnoprawnym instruktorem a miałem dopiero 16 lat. Odbierałem gratulacje od kolegów i przełożonych. A później przy kominku, słuchaliśmy opowieści naczelnika o walkach „Zośki”, „Parasola”, „Wigrów” i innych oddziałów harcerskich. Ten kominek trwał długo w noc. Rano „Orsza” wyszedł w powrotną drogę, kanałami do Śródmieścia.

Tego dnia ponieśliśmy ciężką stratę. W czasie bombardowania zostaje ciężko ranny „Leszek”. Załadowany płynem zapalającym pocisk od „szafy” rozerwał się przed naszą stanicą. Żrący płyn prysnął na twarz „Leszka”. Instynktownie zakrył oczy — rękami i to ocaliło mu wzrok. Był straszliwie poparzony. Przenieśliśmy go natychmiast do szpitala. Nałożono mu opatrunki z gazy, gdyż o bandażowaniu nie było mowy. Nic nie widział. Ręce i twarz całe w ranach. Widać było tylko kawałeczki skóry. Przeżyłem to bardzo. „Leszek” był nie tylko naszym dowódcą ale i przyjacielem, z którym przeżyliśmy długi okres konspiracji.

Kanałowy Odwrót

Na Mokotowie była coraz to trudniejsza sytuacja. Niemcy rozpoczęli frontalny atak, dążąc do całkowitego opanowania dzielnicy. Pozycje nasze coraz bardziej się kurczyły. Brakowało żywności i amunicji. Rozpoczęła się agonia Mokotowa.

Niespodziewanie, 20 września pojawili się nad ranem żołnierze zgrupowania „Radosław”, ze swym rannym dowódcą na czele. Przynieśli niepomysłne wieści o zlikwidowaniu przyczółka nad Wisłą. Chłopcy w „panterkach” wychodzili z wjazdu kanałowego przy ulicy Wiktorskiej prawie przez cały dzień. Byli w stanie godnym pożalowania. Cuchnęli odchodami, byli u granic wytrzymałości fizycznej. Przeszło ich około dwustu, w tym połowa rannych. Niegdyś czołowe oddziały „Kedywu” — porządnie potrzaskane, mające za sobą walki na Woli, Starym Mieście i Czerniakowie. Wśród nich z trudem znaleźliśmy członków dwóch harcerskich batalionów. Było ich zaledwie kilkunastu.

Były to już ostatnie dni Mokotowa. Zdawaliśmy sobie z tego sprawę. Traciliśmy pozycję po pozycji. Moi chłopcy byli bez przerwy wysyłani z meldunkami. Nie było czasu na sen. W czasie jednego z nalotów nasza stanica przestała istnieć. Na szczęście w tym czasie nikogo w niej nie było, Obeszło się bez strat. Dostaliśmy nową kwaterę na ulicy Odyńca.

26 września zapadła decyzja o odwróceniu kanałami do Śródmieścia. Mają pójść lekko ranni oraz oddziały z bronią w ręku. Pozostaje tylko grupa osłonowa pod dowództwem majora „Zrywa”.

Na porannej odprawie „Olgierd” zakomunikował nam decyzję dowództwa. Służba pomocnicza kończy swoją działalność. Zawiszacy — listonosze zostają zwolnieni do domów. Grupa kadrowa i starsi łącznicy zostają włączeni do resztek „Zośki” — zgrupowania „Radosława”. Mamy wejść do kanałów wieczorem.

Stajemy po raz ostatni do apelu. Rozkaz dziękujący za wykonanie zadań. Śpiewamy — „Wszystko co nasze...”.

Po apelu zwalniam się u „Olgierda”. Muszę przecież pójść pożegnać „Leszka”. Ostrzał coraz silniejszy. Od rana biją granatniki. Wykorzystując czas pomiędzy wybuchem jednej i drugiej salwy wpadam do szpitala, w którym leży „Leszek”.

Na rękach i twarzy ma dalej narzuconą gazę. Jest przytomny. Pyta o sytuację. Cóż mu odpowiedzieć? Najlepsza jest jednak prawda. Mówię o ostatnich decyzjach, o rozwiązaniu poczty, rozpuszczeniu chłopców. Wreszcie wykrztuszam, że odchodzimy kanałami do Śródmieścia.

- „Weźcie mnie z sobą”, słyszę błagalny szept.

Muszę mu tłumaczyć jak dziecku, że w jego stanie jest to niemożliwe. Na pewno go nie przekonam. Zdaję sobie sprawę z jego myśli: — wy odejdziecie kanałami, być może dalej walczyć, a ja tu muszę zostać i czekać na Niemców.

Trzeba zostawić kolegę i przyjaciela. Nie mogę mu nawet uścisnąć rąk, gdyż owinięte gazą, zwisają podwieszane w powietrzu. Pozostają tylko słowa, słowa, słowa... Czy jeszcze się kiedyś zobaczymy... W ponurym nastroju wracam na kwaterę. Melduję swój powrót. Oddział „Radosława” szykuje się do wymarszu. Idziemy do kanałów z bronią w rękę. Otrzymuję zdobycznego „bergmana”. Drużyna nasza idzie w obsłudze RKM. Jest już późny wieczór, chyba godzina 22. Stoimy w długim rzędzie w kolejce do wjazdu. Przychodzi kolej na mnie... Czarna okrągła dziura w bruku. Nogi szukają metalowych klamer. Potem coraz niżej i niżej w dół. Niski korytarz. Trzeba iść całkowicie zgiętym. Właściwie na czworakach.

Po kilkuset metrach, wychodzimy na wyższy korytarz. Długi wąż ludzi rusza powoli do przodu. Mijamy Dworkową. Czas biegnie, droga przez kanał wydłuża się w nieskończoność. Kanał staje się szeroki, duży, ba prawie wygodny. Jesteśmy w burzowcu. Woda, która sięgała nam tylko do połowy łydki, stopniowo rośnie i sięga aż do piersi. Jest zimna, czarna i cuchnąca. Jest mi zimno, szyja cierpi od zawieszonego „bergmana”. Taśmy amunicyjne do RKM są coraz cięższe. Oczy zaczynają łzawić. Mijamy w głębokiej ciszy barykady zrobione przez Niemców oraz otwarte wjazdy, przez które w każdej chwili mogą wpaść granaty. Idziemy bez końca. Dziwny smak w ustach. Przestajemy uważać na zamoczeni broni.

Oddaję swojego „bergmana” a sam zabieram RKM, jest cholernie ciężki, ale cóż, teraz moja zmiana. Podobno jest szósta nad ranem. Znow idziemy wpół zgięci. Posuwamy się teraz w miarę szybko. Jesteśmy już chyba pod terenami Śródmieścia. W głębi widać blask otwartego wjazdu. Może to już. Siły nam wróciły. Wjazd otwarty ale znow nie dla nas przeznaczony. Przestrzegają o tym napisy na ścianie. — Uwaga! Ostrzał!

Idziemy dalej. Broń przestaje jakby ciążyć. Wiemy, że to już koniec. Jeszcze jedna biała plama w blasku świtu. Tym razem, to już naprawdę koniec.

Powoli po klamrach wspinamy się do góry. Z góry lecą z ubrań strugi brudnej wody. Moja kolej. Ledwo ciągnę w górę ciało. Podaję z wysiłkiem w ręce kolegów niesiony RKM. Wynurzam głowę z wjazdu. Pomagają mi wyjść. Jesteśmy w alejach u wylotu Wilczej. Zmęczonym wzrokiem rozglądam się wokół. Cisza i spokój. Zupełnie inaczej niż na Mokotowie.

Spoglądam na grupkę chłopców uwijających się z pomocą wśród nas. Na rękach mają opaski z harcerską lilijką.

- Rany boskie! - To Zawiszacy!

Wśród nich, tak naprawdę! Nie myślę się — to „Albatros”, chłopak z zastępu „Wilków” z mojej drużyny. Wysłałem go w dzień wybuchu powstania do pełnienia służby przy komendancie Chorągwi na Ochocie. Skąd on tutaj? Obejmujemy się. Jaka radość! — Niestety krótka. Jakiś oficer ze Śródmieścia kieruje nas do bramy, w której znika a już koledzy z Mokotowa. Zdejmujemy cuchnące ubrania i rozwieszamy je na biurkach i szafach jakiegoś urzędu. Z braku wody wycieramy się papierami z różnych akt biurowych. Właściwie rozmazujemy kanałowy brud śmiertelnie zmęczeni, walimy się pokotem na podłogę. Nic nie może powstrzymać nas od snu...

... Po pewnym czasie przeprowadziliśmy ich całą grupą do naszej Zawiszackiej stancy. Otoczyliśmy natychmiast „Zośkowców” serdeczną opieką, oddając im nasze posłania, doprowadzając do względnego stanu ich umundurowanie i sprzęt bojowy — unurzone w nieczystościach kanałowych.

Nie odstępowałem „Wacka” na krok. Krzyżującym się pytaniom i zaskakującym odpowiedziami nie było końca...

Ostatnie Dni

(relacja „Wacka” — Wiesława Cieśli — drużyna Traugutta)

... Następne dni upływały na zupełnym odpoczynku. Taka była decyzja dowództwa. Z trzech pełnych batalionów harcerek, pozostała garstka ludzi. Licząc się z tym, że wkrótce będziemy wezwani do walki — odpoczywamy. Dochodziły do nas wieści, że prowadzone są rozmowy w sprawie kapitulacji. Nic z tego nie rozumieliśmy. Przecież za Wisłą stała regularna Armia Polska.

Czas upływał na rozmowach z kolegami harcerek poczty polowej. Wieczorami przy zaimprovizowanym kominku wymienialiśmy wspomnienia przeżyć z tych dwóch miesięcy.

Z zapartym tchem, słuchałem opowiadań „Wiktora” o jego przeprawie z meldunkiem wpław przez Wisłę do dowództwa wojsk radzieckich. O wyprawie „Jacka i Placka” do lasów Kabackich. Dowiedziałem się wreszcie o dziejach „Albatrosa” i innych.

Z przyjemnością przyglądałem się służbie pełnionej przez Zawiszaków w obsłudze i prowadzeniu poczty. Stanowili wspaniałe zgraną grupę. Tu potwierdziła się w praktyce, świetnie opanowana służba okupacyjnego „Mafekingu”. Listonosze docierali do innych dzielnic, wędrując kanałami. Dzięki nim, walczący i cywile mieli swe chwile radości.

Nagle, jak grom z jasnego nieba, spadła na nas wiadomość: — Kapitulacja "została podpisana. Poprzedziło ją trzydniowe zawieszenie broni.

Na wieczornej odprawie, dowiadujemy się o warunkach kapitulacji. Jesteśmy uznani przez Niemców jako kombatanci. Słaba to pociecha. Doskonale wiemy jak Niemcy dotrzymują swych zobowiązań. Dowództwo, daje nam wolną rękę — wyjścia na „cywila” z ludnością, bądź z oddziałami do obozu...

...Decyduję się na wyjście z ludnością cywilną. Wierzę, że uda **mi się** zwać z transportu **i** wrócić do rodziny. O powziętej decyzji powiadamiam przełożonych.

Zapanowała gorączkowa krzątanina. Chowamy posiadaną broń. Razem z „Plackiem” — drużynowym XVI WDK, składamy do blaszanej skrzynki ocalały sztandar jego drużyny. Wkładamy też niektóre dokumenty oraz unikalne serie znaczków powstańczych. Skrzynkę zakopujemy w piwnicy. Może ten dom ocaleje...

...W przedostatnim dniu rozejmu, odkomenderowani zostaliśmy do ewakuacji rannych. Wynosiliśmy ich, bądź odprowadzaliśmy do szpitala przez barykadę na ulicy Śniadeckich. Szpital był po stronie niemieckiej. Były to ciężkie chwile. Byliśmy jeszcze z bronią. Przekraczając barykadę z rannymi, patrzyliśmy prosto w oczy Niemcom. Zdawaliśmy sobie sprawę, że jutro już będziemy bezbronni — na ich łasce!

Wieczorem, 3 październik, na dziedzińcu koło kwatery „Pasieki”, odbył się ostatni apel znajdujących się w Śródmieściu oddziałów i służb Szarych Szeregów.

- Rozkaz Naczelnika. Odznaczenia. Za chwilę trzeba się będzie rozstać po tylu latach Wspólnej służby. Jedni pójdą do niewoli, inni będą próbowali wydostać się z ludnością cywilną. Każdy w swoją nieznaną drogę. I wówczas zamiast pożegnania wszyscy stojąc na baczność, powtarzamy za Naczelnikiem „Orszą” — rotę harcerek przyrzeczenia:

- „Mam szczerą wolę, całym życiem pełnić służbę...”. Był to 63 dzień powstańczej odysei.

„Wacek” — razem z trzema kolegami uciekł z transportu zmierzającego do Pruszkowa, już we Włochach — pierwszej stacji za Warszawą. Po spotkaniu z rodziną przebywającą pod Grójcem, udaje się do Krakowa, gdzie zostaje zatrzymany przez żandarmerię niemiecką. Razem z grupą innych warszawiaków zostaje wywieziony do Niemiec. Przebywa w obozie w miejscowości Frusack koło Berlina, a następnie w Velmschkves w Sudetach — pracując przy budowie różnych umocnień. Do kraju wraca w połowie maja 1945 roku.

Po Wyzwoleniu

Już w styczniu 1945 roku, po wyzwoleniu Warszawy rozpoczyna się powolna odbudowa życia stolicy. Wracają do niej mieszkańcy. Wraz z nimi harcerze. Organizują się pierwsze drużyny harcerek.

Wraca do Warszawy wielu Trauguttowców a wśród nich ostatnia z 1944 r. kadra drużyny. **Wiesław Górnicki, Jurek Wiśniewski, Tadeusz Piotrowski oraz Wiesław Cieśla** — ich ostatni drużynowy. Postanawiają kontynuować działalność drużyny zgłaszając jej akces do Hufca Śródmieście.

...Do drużyny wstępują nowi członkowie. Wielu z nich to dawni Zawiszacy z innych okupacyjnych drużyn. ...drużyna utrzymuje przez cały czas tradycyjną nazwę Pierwszej Zawiszackiej Drużyny Szarych Szeregów, czarno-czerwone barwy oraz bohatera — Romualda Traugutta....

...Drużyna przejawia dużą żywotność odgrywając czołową rolę we wszystkich programowych działaniach Hufca. ...

...W 1946 roku drużyna otrzymuje sztandar. Wykonuje go zaprzyjaźniona grupa harcerek pod wodzą **Marii Wiśniewskiej**. Na sztandarze widnieje symbol — stylizowana okupacyjna lilijka na tle litery „Z”, wskazująca na pochodzenie drużyny — jej była przynależność do Szarych Szeregów...

W trudnym okresie lat 1950—1955 (likwidacji ZHP) odeszło z drużyny wielu podstawowych instruktorów. Zamiera działalność. Sztandar i kroniki zostają ukryte przez byłych członków. Po odnowie ZHP w 1955 r. po Zjeździe Łódzkim, dawni funkcyjni jak: Jerzy Antepowicz, Lucjan Bogusz, Ryszard Tyburczy — podejmują ponownie trud odbudowy drużyny, która działa do dnia dzisiejszego jako 105 Warszawska Drużyna Harcerzy im. Romualda Traugutta w Hufcu Ochota. Działa na terenie, w którym w sierpniu 1944 roku pełnili swą ostatnią służbę powstańcza — jej byli członkowie.

Zachowała pieczołowicie przechowywany sztandar, barwy oraz patrona. Do ściśle przestrzeganej tradycji należy, że corocznie w dniu 22 stycznia, odbywa się na stokach Warszawskiej Cytadeli, uroczysty capstrzyk drużyny. W miejscu, gdzie zginął oddając swe życie za Ojczyznę, ich patron Romuald Traugutt.

Na uroczystościach tych spotykają się młodzi i starzy Trauguttowcy z całej Polski — kontynuując tradycję pierwszego spotkania Zawiszaków w dniu 22 stycznia 1943 r. w ruinach Pałacu Prymasowskiego... ..W maju 1989 r. spotkali się znów, jak przed laty, z inicjatywy „Waldka”, w jego mieszkaniu u zbiegu ulic Grottera i Belwederskiej.

Stanęli w szeregu — pierwszy kadrowy zastęp: — „Nostradamus” (**Wiesław Batorski**), „Zdzisiek II” (**Zdzisław Wasiak**), „Waldek” (**Waldemar Książek**) oraz „Wacek” (**Wiesław Cieśla**). Brak było „Mrówki” (**Zdzisława Nicyfora**) oraz „Jelenia” (**Witolda Danysza**). Odeszli na „Wieczną Wartę”.

Obecni są pierwsi drużynowi: „Ewa” (**Łucja Górecka**) i „Bolek” (**Stefan Mirowski**). Są też **Wiesława Ochmańska**, współpracująca z zastępem przed laty oraz najbliżsi z rodziny.

Stanęli w szeregu. Włosy przyprószone siwizną. Okolicznościowy rozkaz... „Bolek” — dokonuje dekoracji Krzyżami Armii Krajowej i Medalami Wojska.

- Ku Chwale Ojczyzny!.....a potem długo w noc... wspomnienia, wspomnienia, wspomnienia...

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA ZDROWIA

Z dnia 26 sierpnia 2015 r. w sprawie grup środków spożywczych przeznaczonych do sprzedaży dzieciom i młodzieży w jednostkach systemu oświaty oraz wymagań, jakie muszą spełniać środki spożywcze stosowane w ramach żywienia zbiorowego dzieci i młodzieży w tych jednostkach (Dz.U. RP z dnia 28.08 2015 poz 1256).

Tekst publikowany w formacie word. Oryginalny tekst w formacie pdf można znaleźć na stronie www.lider.szs.pl (lewy margines strony głównej)

Na podstawie art. 52c ust. 6 ustawy z dnia 25 sierpnia 2006 r. o bezpieczeństwie żywności i żywienia (Dz. U. z 2015 r. poz. 594) zarządza się, co następuje:

§ 1. 1. Grupy środków spożywczych przeznaczonych do sprzedaży dzieciom i młodzieży w jednostkach systemu oświaty są określone w załączniku nr 1 do rozporządzenia.

2. Wymagania, jakie muszą spełniać środki spożywcze stosowane w ramach żywienia zbiorowego

dzieci i młodzieży w jednostkach systemu oświaty, są określone w załączniku nr 2 do rozporządzenia.

§ 2. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 września 2015 r.

Minister Zdrowia M. Zembala

Załączniki do rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 26 sierpnia 2015 r. (poz. 1256)

Załącznik nr 1

GRUPY ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH PRZEZNACZONYCH DO SPRZEDAŻY DZIECIOM I MŁODZIEŻY W JEDNOSTKACH SYSTEMU OŚWIATY

1. Kanapki:

- 1) na bazie pieczywa razowego lub pełnoziarnistego: żytniego, pszennego, mieszanego lub pieczywa bezglutenowego;
- 2) z przetworami mięsnymi zawierającymi co najmniej 70% mięsa i nie więcej niż 10 g tłuszczu w 100 g produktu gotowego do spożycia lub przetworami z ryb zawierającymi co najmniej 60% mięsa ryb, skorupiaków lub mięczaków w 100 g produktu gotowego do spożycia, lub jajami, lub serem, z wyłączeniem topionego, lub wyrobami z nasion roślin strączkowych, orzechami, nasionami zgodnie z wymaganiami, o których mowa w ust. 9, olejem, tłuszczami mlecznymi do smarowania, o których mowa w rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1308/2013 z dnia 17 grudnia 2013 r. ustanawiającym wspólną organizację rynków produktów rolnych oraz uchylającym rozporządzenia Rady (EWG) nr 922/72, (EWG) nr 234/79, (WE) nr 1037/2001 i (WE) nr 1234/2007 (UE) nr 1308/2013 (Dz. Urz. UE L 347 z 20.12.2013, str. 671, z późn. zm.), w tym masłem, ziołami lub przyprawami świeżymi lub suszonymi bez dodatku soli;
- 3) z warzywami lub owocami, o których mowa w ust. 7-9;
- 4) bez soli oraz sosów, w tym majonezu, z wyłączeniem ketchupu, w przypadku którego zużyto nie mniej niż 120 g pomidorów do przygotowania 100 g produktu gotowego do spożycia.

2. Sałatki i surówki w opakowaniach jednostkowych:

- 1) na bazie warzyw lub owoców, o których mowa w ust. 7 i 8;
- 2) z przetworami mięsnymi zawierającymi co najmniej 70% mięsa i nie więcej niż 10 g tłuszczu w 100 g produktu gotowego do spożycia lub przetworami z ryb zawierającymi co najmniej 60% mięsa ryb, skorupiaków lub mięczaków w 100 g produktu gotowego do spożycia, lub jajami, lub serem, z wyłączeniem topionego, lub produktami mlecznymi zgodnymi z wymaganiami, o których mowa w ust. 5, lub produktami zbożowymi zgodnymi z wymaganiami, o których mowa w ust. 6, wyrobami z nasion roślin strączkowych, suszonymi warzywami i owocami, lub orzechami oraz nasionami zgodnymi z wymaganiami, o których mowa w ust. 9, olejem, ziołami lub przyprawami świeżymi lub suszonymi bez dodatku soli.

3. **Mleko bez dodatku cukrów i substancji słodzących zdefiniowanych w rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 1333/2008 z dnia 16 grudnia 2008 r. w sprawie dodatków do żywności (Dz. Urz. UE L 354 z 31.12.2008, str. 16, z późn. zm.), zwanym dalej „rozporządzeniem (WE) nr 1333/2008”.**

4. **Napoje zastępujące mleko, czyli napój: sojowy, ryżowy, owsiany, kukurydziany, gryczany, orzechowy lub migdałowy:**

- 1) zawierające nie więcej niż 10 g cukrów w 100 ml produktu gotowego do spożycia, bez dodatku substancji słodzących zdefiniowanych w rozporządzeniu (WE) nr 1333/2008;
- 2) o niskiej zawartości sodu/soli, tj. zawierające nie więcej niż 0,12 g sodu lub równoważnej ilości soli

na 100 g lub na 100 ml środka spożywczego lub o obniżonej zawartości sodu/soli, tj. obniżenie zawartości sodu lub wartości równoważnej dla soli wynosi co najmniej 25% w porównaniu z podobnym produktem.

5. **Produkty mleczne: jogurt, kefir, maślanka, mleko zsiadłe, mleko acidofilne, mleko smakowe, serwatka, ser twarogowy, serek homogenizowany lub produkty zastępujące produkty mleczne na bazie soi, ryżu, owsa, orzechów lub migdałów:**

- 1) zawierające nie więcej niż 10 g cukrów w 100 g/ml produktu gotowego do spożycia;
- 2) bez dodatku substancji słodzących zdefiniowanych w rozporządzeniu (WE) nr 1333/2008;
- 3) zawierające nie więcej niż 10 g tłuszczu w 100 g/ml produktu gotowego do spożycia.

6. **Zbożowe produkty śniadaniowe oraz inne produkty zbożowe:**

- 1) bez dodatku cukrów i substancji słodzących zdefiniowanych w rozporządzeniu (WE) nr 1333/2008;
- 2) o niskiej zawartości sodu/soli, tj. zawierające nie więcej niż 0,12 g sodu lub równoważnej ilości soli na 100 g lub na 100 ml środka spożywczego lub o obniżonej zawartości sodu/soli, tj. obniżenie zawartości sodu lub wartości równoważnej dla soli wynosi co najmniej 25% w porównaniu z podobnym produktem, z wyłączeniem pieczywa
- o zawartości sodu nie wyższej niż 450 mg w 100 g produktu gotowego do spożycia.

7. **Warzywa:**

- 1) surowe lub przetworzone, z wyłączeniem warzyw suszonych;
- 2) bez dodatku cukrów i substancji słodzących zdefiniowanych w rozporządzeniu (WE) nr 1333/2008;
- 3) w przypadku przetworzonych - o niskiej zawartości sodu/soli, tj. zawierające nie więcej niż 0,12 g sodu lub równoważnej ilości soli na 100 g lub na 100 ml środka spożywczego lub o obniżonej zawartości sodu/soli, tj. obniżenie zawartości sodu lub wartości równoważnej dla soli wynosi co najmniej 25% w porównaniu z podobnym produktem, z wyłączeniem produktów poddanych naturalnej fermentacji mlekowej, takich jak: kwaszona kapusta oraz kwaszone ogórki;
- 4) przygotowane do bezpośredniego spożycia;
- 5) podawane w całości lub podzielone na porcje, jeżeli istnieją dostateczne możliwości to w opakowaniach jednostkowych.

8. **Owoce:**

- 1) surowe lub przetworzone, z wyłączeniem owoców suszonych;
- 2) bez dodatku cukrów i substancji słodzących zdefiniowanych w rozporządzeniu (WE) nr 1333/2008;
- 3) przygotowane do bezpośredniego spożycia;
- 4) podawane w całości lub podzielone na porcje, jeżeli istnieją dostateczne możliwości to w opakowaniach jednostkowych.

9. **Suszone warzywa i owoce, orzechy oraz nasiona:**

- 1) bez dodatku cukrów i substancji słodzących zdefiniowanych w rozporządzeniu (WE) nr 1333/2008, soli oraz tłuszczu;
- 2) w opakowaniach jednostkowych, w porcji nieprzekraczającej 100 g.

10. **Soki owocowe, warzywne, owocowo-warzywne:**

- 1) w opakowaniach nieprzekraczających 330 ml;
- 2) bez dodatku cukrów i substancji słodzących zdefiniowanych w rozporządzeniu (WE) nr 1333/2008 w przypadku soków warzywnych i owocowo-warzywnych;
- 3) o niskiej zawartości sodu/soli, tj. zawierające nie więcej niż 0,12 g sodu lub równoważnej ilości soli na 100 g lub na 100 ml środka spożywczego lub o obniżonej zawartości sodu/soli, tj. obniżenie zawartości sodu lub wartości równoważnej dla soli wynosi co najmniej 25% w porównaniu z podobnym produktem.

11. **Przeciery, musy owocowe, warzywne oraz owocowo-warzywne:**

- 1) bez dodatku cukrów i substancji słodzących zdefiniowanych w rozporządzeniu (WE) nr 1333/2008
- 2) bez dodatku soli.

12. **Koktajle owocowe, warzywne oraz owocowo-warzywne na bazie mleka, napojów zastępujących mleko, czyli napoju: sojowego, ryżowego, owsianego, kukurydzianego, gryczanego, orzechowego lub migdałowego, produktów mlecznych lub produktów zastępujących produkty mleczne, zgodnych z wymaganiami, o których mowa w ust. 5.**

13. **Naturalna woda mineralna nisko- lub średniozmineralizowana, woda źródłana i woda stołowa, w opakowaniach jednostkowych.**

14. **Inne napoje przygotowywane na miejscu bez dodatku cukrów i substancji słodzących zdefiniowanych w rozporządzeniu (WE) nr 1333/2008:**

- 1) herbata, w tym z: owocami, mlekiem lub napojami zastępującymi mleko, czyli napojem: sojowym, ryżowym, owsianym, kukurydzianym, gryczanym, orzechowym lub migdałowym; dozwolone jest słodzenie naturalnym miodem pszczelim;
- 2) napary owocowe z naturalnym aromatem, w tym z owocami; dozwolone jest słodzenie naturalnym miodem pszczelim;
- 3) kawa zbożowa, w tym z: mlekiem lub napojami zastępującymi mleko, czyli napojem: sojowym, ryżowym, owsianym, kukurydzianym, gryczanym, orzechowym lub migdałowym; dozwolone jest słodzenie naturalnym miodem pszczelim.

Załącznik nr 2

WYKAZ WYMAGAŃ, JAKIE MUSZĄ SPEŁNIAĆ ŚRODKI SPOŻYWCZE STOSOWANE W RAMACH ŻYWIENIA ZBIOROWEGO DZIECI I MŁODZIEŻY W JEDNOSTKACH SYSTEMU OŚWIATY

1. Środki spożywcze stosowane w żywieniu zbiorowym dzieci i młodzieży w jednostkach systemu oświaty dobiera się w taki sposób, aby:

- 1) na całodzienną żywność składały się środki spożywcze pochodzące z różnych grup środków spożywczych;
- 2) posiłki (śniadanie, obiad, kolacja) zawierały produkty z następujących grup środków spożywczych: produkty zbożowe lub ziemniaki, warzywa lub owoce, mleko lub produkty mleczne, mięso, ryby, jaja, orzechy, nasiona roślin strączkowych i inne nasiona oraz tłuszcze;
- 3) w przypadku całodziennego żywienia jadłospis obejmował nie mniej niż cztery posiłki;
- 4) w przedszkolach i innych formach wychowania przedszkolnego, w których dziecko spędza do 5 godzin, były podawane co najmniej 2 posiłki główne: śniadanie i obiad;
- 5) obiad podawany w stołówce szkolnej dostarczał 30% całodziennego zapotrzebowania energetycznego, zgodnie z aktualnymi normami żywienia przy wyliczeniu średnioważonej normy dla danej grupy uczniów.

2. W żywieniu zbiorowym dzieci i młodzieży w jednostkach systemu oświaty stosuje się:

- 1) produkty zbożowe lub ziemniaki (przetworzone):
 - a) przy czym zbożowe produkty śniadaniowe zawierają nie więcej niż 15 g cukrów w 100 g produktu gotowego do spożycia,
 - b) o niskiej zawartości sodu/soli, tj. zawierające nie więcej niż 0,12 g sodu lub równoważnej ilości soli na 100 g lub na 100 ml środka spożywczego lub o obniżonej zawartości sodu/soli, tj. obniżenie zawartości sodu lub wartości równoważnej dla soli wynosi co najmniej 25% w porównaniu z podobnym

produktem,

- c) zawierające nie więcej niż 10 g tłuszczu w 100 g produktu gotowego do spożycia,
- d) jedną lub więcej porcji w śniadaniu, obiedzie oraz kolacji,
- e) trzy lub więcej różnych produktów z tej kategorii środków spożywczych w posiłkach obiadowych w tygodniu,
- f) nie więcej niż jedną porcję potrawy smażonej z tej kategorii środków spożywczych w tygodniu,
- g) przy czym do smażenia jest używany olej roślinny rafinowany o zawartości kwasów jednonienasyconych powyżej 50% i zawartości kwasów wielonienasyconych poniżej 40%;
- 2) warzywa:
 - a) surowe lub przetworzone,
 - b) bez dodatku cukrów i substancji słodzących zdefiniowanych w rozporządzeniu (WE) nr 1333/2008,
 - c) w przypadku przetworzonych - o niskiej zawartości sodu/soli, tj. zawierające nie więcej niż 0,12 g sodu lub równoważnej ilości soli na 100 g lub na 100 ml środka spożywczego lub o obniżonej zawartości sodu/soli, tj. obniżenie zawartości sodu lub wartości równoważnej dla soli wynosi co najmniej 25% w porównaniu z podobnym produktem, z wyłączeniem produktów poddanych naturalnej fermentacji mlekowej, takich jak: kwaszona kapusta lub kwaszone ogórki,
 - d) w przypadku warzyw suszonych: bez dodatku cukrów i substancji słodzących zdefiniowanych w rozporządzeniu (WE) nr 1333/2008, soli oraz tłuszczu,
 - e) jedną lub więcej porcji warzyw każdego dnia w posiłku obiadowym,
 - f) trzy lub więcej porcji surowych warzyw w posiłkach obiadowych w tygodniu,
 - g) trzy lub więcej różnych warzyw w posiłkach obiadowych w tygodniu;
- 3) owoce:
 - a) surowe lub przetworzone,
 - b) bez dodatku cukrów i substancji słodzących zdefiniowanych w rozporządzeniu (WE) nr 1333/2008,
 - c) w przypadku owoców suszonych: bez dodatku cukrów i substancji słodzących zdefiniowanych w rozporządzeniu (WE) nr 1333/2008, soli oraz tłuszczu,
 - d) jedną lub więcej porcji owoców każdego dnia w posiłku obiadowym,
 - e) trzy lub więcej różnych owoców w posiłkach obiadowych w tygodniu;
- 4) warzywa lub owoce, przy czym:
 - a) w żywieniu całodziennym podaje się pięć porcji warzyw lub owoców, jedna porcja może być zastąpiona przez sok w porcji nieprzekraczającej 200 ml,
 - b) dodatek warzyw lub owoców podaje się w każdym posiłku każdego dnia w żywieniu przedszkolnym i całodziennym
- w proporcji pomiędzy liczbą porcji warzyw i owoców w stosunku nieprzekraczającym trzech porcji warzyw na dwie porcje owoców;
- 5) mięso, ryby, jaja, orzechy, nasiona roślin strączkowych i inne nasiona:
 - a) przy czym w przypadku orzechów i nasion: bez dodatku cukrów i substancji słodzących zdefiniowanych w rozporządzeniu (WE) nr 1333/2008, soli oraz tłuszczu,
 - b) jedną lub więcej porcji żywności z tej kategorii środków spożywczych każdego dnia,
 - c) porcję ryby co najmniej raz w tygodniu,
 - d) przy czym do smażenia jest używany olej roślinny rafinowany o zawartości kwasów jednonienasyconych powyżej 50% i zawartości kwasów wielonienasyconych poniżej 40%,
 - e) przy czym nie więcej niż jedną porcję potrawy smażonej w ciągu tygodnia szkolnego od poniedziałku do piątku, a w żywieniu 7-dniowym nie więcej niż dwie porcje potrawy smażonej w tygodniu;

6) tłuszcze spożywcze - oleje, masło, margaryny miękkie kubkowe niearomatyzowane lub ich mieszanki; w przypadku smażenia jest używany olej roślinny rafinowany o zawartości kwasów jednonienasyconych powyżej 50%

i zawartości kwasów wielonienasyconych poniżej 40%;

7) mleko lub produkty mleczne:

a) zawierające nie więcej niż 10 g cukrów w 100 g/ml produktu gotowego do spożycia,

b) przy czym co najmniej dwie porcje mleka lub produktów mlecznych każdego dnia w żywieniu przedszkolnym

i co najmniej trzy porcje w żywieniu całodziennym;

8) inne napoje:

a) woda - naturalna woda mineralna nisko- lub średniozmineralizowana, woda źródłana lub woda stołowa,

b) napoje zastępujące mleko, czyli napój: sojowy, ryżowy, owsiany, kukurydziany, gryczany, orzechowy lub migdałowy:

- zawierające nie więcej niż 10 g cukrów w 100 ml produktu gotowego do spożycia, bez dodatku substancji słodzących zdefiniowanych w rozporządzeniu (WE) nr 1333/2008,

- o niskiej zawartości sodu/soli, tj. zawierające nie więcej niż 0,12 g sodu lub równoważnej ilości soli na 100 g lub na 100 ml środka spożywczego lub o obniżonej zawartości sodu/soli, tj. obniżenie zawartości sodu lub wartości równoważnej dla soli wynosi co najmniej 25% w porównaniu z podobnym produktem,

c) soki owocowe, warzywne, owocowo-warzywne:

- w porcjach nieprzekraczających 200 ml,

- bez dodatku cukrów i substancji słodzących zdefiniowanych w rozporządzeniu (WE) nr 1333/2008 w przypadku soków warzywnych i owocowo-warzywnych,

- o niskiej zawartości sodu/soli, tj. zawierające nie więcej niż 0,12 g sodu lub równoważnej ilości soli na 100 g lub na 100 ml środka spożywczego lub o obniżonej zawartości sodu/soli, tj. obniżenie zawartości sodu lub wartości równoważnej dla soli wynosi co najmniej 25% w porównaniu z podobnym produktem,

d) koktajle owocowe, warzywne, owocowo-warzywne na bazie mleka, napojów zastępujących mleko, czyli napoju: sojowego, ryżowego, owsianego, kukurydzianego, gryczanego, orzechowego lub migdałowego, produktów mlecznych lub produktów zastępujących produkty mleczne, zgodnie z wymaganiami, o których mowa w ust. 5 załącznika nr 1 do rozporządzenia,

e) napoje przygotowywane na miejscu bez dodatku cukrów i substancji słodzących zdefiniowanych w rozporządzeniu (WE) nr 1333/2008:

- herbata - w tym z: owocami, mlekiem lub napojami zastępującymi mleko, czyli napojem: sojowym, ryżowym, owsianym, kukurydzianym, gryczanym, orzechowym lub migdałowym; dozwolone jest słodzenie naturalnym miodem pszczelim,

- napary owocowe z naturalnym aromatem, w tym z owocami; dozwolone jest słodzenie naturalnym miodem pszczelim,

- kawa zbożowa - w tym z: mlekiem lub napojami zastępującymi mleko, czyli napojem: sojowym, ryżowym, owsianym, kukurydzianym, gryczanym, orzechowym lub migdałowym; dozwolone jest słodzenie naturalnym miodem pszczelim,

- kakao naturalne - z: mlekiem lub napojami zastępującymi mleko, czyli napojem: sojowym, ryżowym, owsianym, kukurydzianym, gryczanym, orzechowym lub migdałowym; dozwolone jest

słodzenie naturalnym miodem pszczelim,

- kompot owocowy,

f) bez dodatku cukrów i substancji słodzących zdefiniowanych w rozporządzeniu (WE) nr 1333/2008 oraz tauryny, guarany i kofeiny;

g) inne produkty:

a) sól:

- w procesie przygotowania posiłku jest stosowana sól o obniżonej zawartości sodu (sodowo-potasowa),

- sól nie jest stosowana po procesie przygotowania posiłku,

- przy czym w żywieniu zbiorowym należy uwzględnić, że codzienne spożycie soli powinno wynosić nie więcej niż 5 g,

b) zioła lub przyprawy świeże lub suszone bez dodatku soli,

c) zupy, sosy oraz potrawy sporządzane z naturalnych składników bez użycia koncentratów spożywczych, z wyłączeniem koncentratów z naturalnych składników,

d) zawierające nie więcej niż 10 g cukrów w 100 g/ml produktu gotowego do spożycia,

e) zawierające nie więcej niż 10 g tłuszczu w 100 g/ml produktu gotowego do spożycia.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA EDUKACJI NARODOWEJ z dnia 10 czerwca 2015 r. w sprawie szczegółowych warunków i sposobu oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy w szkołach publicznych. (Dz. U. RP z dnia 18.06.2015. poz. 843)

Niniejszy tekst jest publikowany w formacie word z pominięciem przypisów i odniesień oraz podkreśleniem fragmentów dotyczących oceniania z wf. Pełny tekst rozporządzenia w formacie PDF można odnaleźć na stronie www.lider.szs.pl

Na podstawie art. 44zb ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz. U. z 2004 r. Nr 256, poz. 2572, z późn. zm.) zarządza się, co następuje:

Rozdział 1 Przepisy ogólne

§ 1. Rozporządzenie określa szczegółowe warunki i sposób oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów w szkołach publicznych dla dzieci i młodzieży oraz słuchaczy w szkołach publicznych dla dorosłych.

§ 2. Ilekroć w rozporządzeniu jest mowa o ustawie, należy przez to rozumieć ustawę z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty.

Rozdział 2

Ocenianie, klasyfikowanie i promowanie uczniów w szkołach publicznych dla dzieci i młodzieży

§ 3. Wymagania edukacyjne, o których mowa w art. 44b ust. 8 pkt 1 ustawy, dostosowuje się do indywidualnych potrzeb rozwojowych i edukacyjnych oraz możliwości psychofizycznych ucznia:

1) posiadającego orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego - na podstawie tego orzeczenia oraz

ustaleń zawartych w indywidualnym programie edukacyjno-terapeutycznym, o którym mowa w art. 71b ust. 1b ustawy;

- 2) posiadającego orzeczenie o potrzebie indywidualnego nauczania - na podstawie tego orzeczenia;
- 3) posiadającego opinię poradni psychologiczno-pedagogicznej, w tym poradni specjalistycznej, o specyficznych trudnościach w uczeniu się lub inną opinię poradni psychologiczno-pedagogicznej, w tym poradni specjalistycznej, wskazującą na potrzebę takiego dostosowania - na podstawie tej opinii;
- 4) nieposiadającego orzeczenia lub opinii wymienionych w pkt 1-3, który jest objęty pomocą psychologiczno-pedagogiczną w szkole - na podstawie rozpoznania indywidualnych potrzeb rozwojowych i edukacyjnych oraz indywidualnych możliwości psychofizycznych ucznia dokonanego przez nauczycieli i specjalistów, o którym mowa w przepisach wydanych na podstawie art. 22 ust. 2 pkt 11 ustawy;
- 5) posiadającego opinię lekarza o ograniczonych możliwościach wykonywania przez ucznia określonych ćwiczeń fizycznych na zajęciach wychowania fizycznego - na podstawie tej opinii.

§ 4. 1. Opinia poradni psychologiczno-pedagogicznej, w tym poradni specjalistycznej, o specyficznych trudnościach w uczeniu się może być wydana uczniowi nie wcześniej niż po ukończeniu klasy III szkoły podstawowej i nie później niż do ukończenia szkoły podstawowej.

2. Na wniosek nauczyciela lub specjalisty wykonującego w szkole zadania z zakresu pomocy psychologiczno-pedagogicznej prowadzących zajęcia z uczniem w szkole i po uzyskaniu zgody rodziców albo pełnoletniego ucznia lub na wniosek rodziców albo pełnoletniego ucznia opinia, o której mowa w ust. 1, może być wydana także uczniowi gimnazjum i szkoły ponadgimnazjalnej.

3. Wniosek, o którym mowa w ust. 2, wraz z uzasadnieniem składa się do dyrektora szkoły. Dyrektor szkoły, po zasięgnięciu opinii rady pedagogicznej, przekazuje wniosek wraz z uzasadnieniem oraz opinią rady pedagogicznej do poradni psychologiczno-pedagogicznej, w tym poradni specjalistycznej, i informuje o tym rodziców albo pełnoletniego ucznia.

§ 5. 1. Dyrektor szkoły zwalnia ucznia z wykonywania określonych ćwiczeń fizycznych na zajęciach wychowania fizycznego, na podstawie opinii o ograniczonych możliwościach wykonywania przez ucznia tych ćwiczeń wydanej przez lekarza, na czas określony w tej opinii.

2. Dyrektor szkoły zwalnia ucznia z realizacji zajęć wychowania fizycznego, zajęć komputerowych lub informatyki, na podstawie opinii o braku możliwości uczestniczenia ucznia w tych zajęciach wydanej przez lekarza, na czas określony w tej opinii.

3. Jeżeli okres zwolnienia ucznia z realizacji zajęć, o którym mowa w ust. 2, uniemożliwia ustalenie śródrocznej lub rocznej, a w szkole policealnej - semestralnej, oceny klasyfikacyjnej, w dokumentacji przebiegu nauczania zamiast oceny klasyfikacyjnej wpisuje się „zwolniony” albo „zwolniona”.

§ 6. 1. Dyrektor szkoły prowadzącej kształcenie w zawodzie, dla którego podstawa programowa kształcenia w zawodach przewiduje naukę jazdy pojazdem silnikowym, zwalnia z realizacji tych zajęć ucznia, który przedłoży prawo jazdy odpowiedniej kategorii.

2. W przypadku zwolnienia ucznia z nauki jazdy pojazdem silnikowym w dokumentacji przebiegu nauczania wpisuje się „zwolniony” albo „zwolniona”, a także numer i kategorię posiadanego przez ucznia prawa jazdy oraz datę wydania uprawnienia.

§ 7. 1. Dyrektor szkoły na wniosek rodziców albo pełnoletniego ucznia oraz na podstawie opinii poradni psychologiczno-pedagogicznej, w tym poradni specjalistycznej, zwalnia do końca danego etapu edukacyjnego ucznia z wadą słuchu, z głęboką dysleksją rozwojową, z afazją, z niepełnosprawnościami sprzężonymi lub z autyzmem, w tym z zespołem Aspergera, z nauki drugiego języka obcego nowożytnego.

2. W przypadku ucznia, o którym mowa w ust. 1, posiadającego orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego lub orzeczenie o potrzebie indywidualnego nauczania zwolnienie z nauki drugiego języka

obcego nowożytnego może nastąpić na podstawie tego orzeczenia.

3. W przypadku zwolnienia ucznia z nauki drugiego języka obcego nowożytnego w dokumentacji przebiegu nauczania zamiast oceny klasyfikacyjnej wpisuje się „zwolniony” albo „zwolniona”.

§ 8. 1. Projekt edukacyjny jest realizowany przez zespół uczniów pod opieką nauczyciela i obejmuje:

- 1) wybór tematu projektu edukacyjnego;
- 2) określenie celów projektu edukacyjnego i zaplanowanie etapów jego realizacji;
- 3) wykonanie zaplanowanych działań;
- 4) publiczną prezentację przez uczniów rezultatów projektu edukacyjnego;
- 5) podsumowanie pracy uczniów nad projektem edukacyjnym.

2. Zakres projektu edukacyjnego może dotyczyć wybranych treści nauczania określonych w podstawie programowej kształcenia ogólnego dla gimnazjów lub wykraczać poza te treści.

3. Dyrektor gimnazjum, po zasięgnięciu opinii rady pedagogicznej, ustala:

- 1) zadania nauczyciela, o którym mowa w ust. 1;
- 2) czas realizacji projektu edukacyjnego;
- 3) termin oraz sposób prezentacji przez uczniów rezultatów projektu edukacyjnego;
- 4) sposób podsumowania pracy uczniów nad projektem edukacyjnym;
- 5) inne elementy istotne dla prawidłowej realizacji projektu edukacyjnego.

4. Wychowawca oddziału na początku roku szkolnego, w którym uczniowie rozpoczną realizację projektu edukacyjnego, informuje uczniów i ich rodziców o warunkach realizacji projektu, o których mowa w ust. 3.

5. Informację o udziale ucznia w realizacji projektu edukacyjnego oraz temat projektu edukacyjnego wpisuje się na świadectwie ukończenia gimnazjum.

6. W przypadku zwolnienia ucznia z realizacji projektu edukacyjnego, o którym mowa w art. 44p ust. 2 ustawy, na świadectwie ukończenia gimnazjum w miejscu przeznaczonym na wpisanie informacji o udziale ucznia w realizacji projektu wpisuje się „zwolniony” albo „zwolniona”.

7. Udział ucznia w realizacji projektu edukacyjnego uwzględnia się w kryteriach oceniania zachowania ucznia gimnazjum zawartych w ocenianiu wewnątrzszkolnym.

§ 9. 1. Począwszy od klasy IV szkoły podstawowej, roczne, a w szkole policealnej - semestralne, oraz końcowe oceny klasyfikacyjne z zajęć edukacyjnych, o których mowa w art. 44a ustawy, ustala się w stopniach według następującej skali:

- 1) stopień celujący - 6;
- 2) stopień bardzo dobry - 5;
- 3) stopień dobry - 4;
- 4) stopień dostateczny - 3;
- 5) stopień dopuszczający - 2;
- 6) stopień niedostateczny - 1.

2. Pozytywnymi ocenami klasyfikacyjnymi są oceny ustalone w stopniach, o których mowa w ust. 1 pkt 1-5.

3. Negatywną oceną klasyfikacyjną jest ocena ustalona w stopniu, o którym mowa w ust. 1 pkt 6.

§ 10. Śródroczna i roczna opisowa ocena klasyfikacyjna z zajęć edukacyjnych, o której mowa w art. 44i ust. 1 pkt 2 i ust. 4 ustawy, uwzględnia poziom i postępy w opanowaniu przez ucznia wiadomości i umiejętności w stosunku do odpowiednio wymagań i efektów kształcenia, o których mowa w art. 44b ust. 3 ustawy, dla danego etapu edukacyjnego oraz wskazuje potrzeby rozwojowe i edukacyjne ucznia związane z przewyżczeniem trudności w nauce lub rozwijaniem uzdolnień.

§ 11. Przy ustalaniu oceny z wychowania fizycznego, zajęć technicznych, plastyki, muzyki i zajęć artystycznych należy przede wszystkim brać pod uwagę wysiłek wkładany przez ucznia w wywiązywanie się z obowiązków wynikających ze specyfiki tych zajęć, a w przypadku wychowania fizycznego - także systematyczność udziału ucznia w zajęciach oraz aktywność ucznia w działaniach podejmowanych przez

szkołę na rzecz kultury fizycznej.

§ 12. W przypadku nieklasyfikowania ucznia z obowiązkowych lub dodatkowych zajęć edukacyjnych w dokumentacji przebiegu nauczania zamiast oceny klasyfikacyjnej wpisuje się „nieklasyfikowany” albo „nieklasyfikowana”.

§ 13. 1. Śródroczna i roczna ocena klasyfikacyjna zachowania uwzględnia następujące podstawowe obszary:

- 1) wywiązywanie się z obowiązków ucznia;
- 2) postępowanie zgodne z dobrem społeczności szkolnej;
- 3) dbałość o honor i tradycje szkoły;
- 4) dbałość o piękno mowy ojczystej;
- 5) dbałość o bezpieczeństwo i zdrowie własne oraz innych osób;
- 6) godne, kulturalne zachowanie się w szkole i poza nią;
- 7) okazywanie szacunku innym osobom.

2. Począwszy od klasy IV szkoły podstawowej, roczną i końcową ocenę klasyfikacyjną zachowania ustala się według następującej skali:

- 1) wzorowe;
- 2) bardzo dobre;
- 3) dobre;
- 4) poprawne;
- 5) nieodpowiednie;
- 6) naganne.

3. Przy ustalaniu oceny klasyfikacyjnej zachowania ucznia, u którego stwierdzono zaburzenia lub inne dysfunkcje rozwojowe, należy uwzględnić wpływ tych zaburzeń lub dysfunkcji na jego zachowanie, na podstawie orzeczenia

o potrzebie kształcenia specjalnego lub orzeczenia o potrzebie indywidualnego nauczania lub opinii poradni psychologiczno-pedagogicznej, w tym poradni specjalistycznej.

§ 14. Ocenianie bieżące z zajęć edukacyjnych ma na celu monitorowanie pracy ucznia oraz przekazywanie uczniowi informacji o jego osiągnięciach edukacyjnych pomagających w uczeniu się, poprzez wskazanie, co uczeń robi dobrze, co

1 jak wymaga poprawy oraz jak powinien dalej się uczyć.

§ 15. W przypadku wprowadzenia w szkolnym planie nauczania zestawienia zajęć edukacyjnych w blok przedmiotowy odrębnie ustala się oceny z poszczególnych zajęć edukacyjnych wchodzących w skład tego bloku.

§ 16. Jeżeli w wyniku klasyfikacji śródrocznej, a w szkole policealnej - semestralnej, stwierdzono, że poziom osiągnięć edukacyjnych ucznia uniemożliwi lub utrudni mu kontynuowanie nauki w klasie programowo wyższej, a w szkole policealnej - semestrze programowo wyższym, szkoła umożliwia uczniowi uzupełnienie braków.

§ 17. 1. Egzamin klasyfikacyjny, o którym mowa w art. 16 ust. 11, art. 20zh ust. 3 i 3a, art. 44k ust. 2 i 3 oraz art. 66 ust. 1b ustawy, zwany dalej „egzaminem klasyfikacyjnym”, przeprowadza się w formie pisemnej i ustnej.

2. Egzamin klasyfikacyjny z plastyki, muzyki, zajęć artystycznych, zajęć technicznych, informatyki, zajęć komputerowych i wychowania fizycznego ma przede wszystkim formę zadań praktycznych.

3. W szkole prowadzącej kształcenie zawodowe egzamin klasyfikacyjny z zajęć praktycznych, zajęć laboratoryjnych i innych obowiązkowych zajęć edukacyjnych, których programy nauczania przewidują prowadzenie ćwiczeń lub doświadczeń, ma formę zadań praktycznych.

4. Dla ucznia, o którym mowa w art. 16 ust. 8 ustawy, nie przeprowadza się egzaminów klasyfikacyjnych z:

- 1) obowiązkowych zajęć edukacyjnych: plastyki, muzyki, zajęć artystycznych, zajęć technicznych i wychowania fizycznego oraz
- 2) dodatkowych zajęć edukacyjnych.

5. Egzamin klasyfikacyjny, o którym mowa w art. 44k ust. 2 i 3 oraz art. 66 ust. 1b ustawy, przeprowadza komisja, w której skład wchodzi:

- 1) nauczyciel prowadzący dane zajęcia edukacyjne - jako przewodniczący komisji;
- 2) nauczyciel prowadzący takie same lub pokrewne zajęcia edukacyjne.

6. Egzamin klasyfikacyjny, o którym mowa w art. 16 ust. 11 oraz art. 20zh ust. 3 i 3a ustawy, przeprowadza komisja, w której skład wchodzi:

- 1) dyrektor szkoły albo nauczyciel wyznaczony przez dyrektora szkoły - jako przewodniczący komisji;
- 2) nauczyciel albo nauczyciele obowiązkowych zajęć edukacyjnych, z których jest przeprowadzany ten egzamin.

7. W przypadku gdy nie jest możliwe powołanie nauczyciela danego języka obcego nowożytnego w skład komisji przeprowadzającej egzamin klasyfikacyjny, o którym mowa w art. 20zh ust. 3 i 3a ustawy, dla ucznia, który kontynuuje we własnym zakresie naukę języka obcego nowożytnego jako przedmiotu obowiązkowego lub uczęszcza do oddziału w innej szkole na zajęcia z języka obcego nowożytnego, dyrektor szkoły powołuje w skład komisji nauczyciela danego języka obcego nowożytnego zatrudnionego w innej szkole, w porozumieniu z dyrektorem tej szkoły.

8. Przewodniczący komisji uzgadnia z uczniem, o którym mowa w art. 16 ust. 8 oraz art. 20zh ust. 3 i 3a ustawy, oraz jego rodzicami liczbę zajęć edukacyjnych, z których uczeń może przystąpić do egzaminów klasyfikacyjnych w ciągu jednego dnia.

9. Podczas egzaminu klasyfikacyjnego mogą być obecni - w charakterze obserwatorów - rodzice ucznia. Przepisu nie stosuje się do uczniów szkół policealnych.

10. Z egzaminu klasyfikacyjnego sporządza się protokół, zawierający w szczególności:

- 1) nazwę zajęć edukacyjnych, z których był przeprowadzony egzamin;
- 2) imiona i nazwiska osób wchodzących w skład komisji, o której mowa w ust. 5 i 6;
- 3) termin egzaminu klasyfikacyjnego;
- 4) imię i nazwisko ucznia;
- 5) zadania egzaminacyjne;
- 6) ustaloną ocenę klasyfikacyjną.

11. Do protokołu dołącza się odpowiednio pisemne prace ucznia, zwięzłą informację o ustnych odpowiedziach ucznia i zwięzłą informację o wykonaniu przez ucznia zadania praktycznego. Protokół stanowi załącznik do arkusza ocen ucznia.

§ 18. 1. Egzamin poprawkowy przeprowadza się w formie pisemnej i ustnej.

2. Egzamin poprawkowy z plastyki, muzyki, zajęć artystycznych, zajęć technicznych, informatyki, zajęć komputerowych i wychowania fizycznego ma przede wszystkim formę zadań praktycznych.

3. W szkole prowadzącej kształcenie zawodowe egzamin poprawkowy z zajęć praktycznych, zajęć laboratoryjnych

i innych obowiązkowych zajęć edukacyjnych, których programy nauczania przewidują prowadzenie ćwiczeń lub doświadczeń, ma formę zadań praktycznych.

4. Egzamin poprawkowy przeprowadza się w ostatnim tygodniu ferii letnich, a w szkole, w której zajęcia dydaktyczno-wychowawcze kończą się w styczniu - po zakończeniu tych zajęć, nie później jednak niż do końca lutego. Termin egzaminu poprawkowego wyznacza dyrektor szkoły do dnia zakończenia rocznych zajęć dydaktyczno-wychowawczych.

5. Egzamin poprawkowy przeprowadza komisja, w której skład wchodzi:

- 1) dyrektor szkoły albo nauczyciel wyznaczony przez dyrektora szkoły - jako przewodniczący komisji;

- 2) nauczyciel prowadzący dane zajęcia edukacyjne;
- 3) nauczyciel prowadzący takie same lub pokrewne zajęcia edukacyjne.

6. Nauczyciel, o którym mowa w ust. 5 pkt 2, może być zwolniony z udziału w pracy komisji na własną prośbę lub w innych, szczególnie uzasadnionych przypadkach. W takim przypadku dyrektor szkoły powołuje w skład komisji innego nauczyciela prowadzącego takie same zajęcia edukacyjne, z tym że powołanie nauczyciela zatrudnionego w innej szkole następuje w porozumieniu z dyrektorem tej szkoły.

7. Z egzaminu poprawkowego sporządza się protokół, zawierający w szczególności:

- 1) nazwę zajęć edukacyjnych, z których był przeprowadzony egzamin;
- 2) imiona i nazwiska osób wchodzących w skład komisji;
- 3) termin egzaminu poprawkowego;
- 4) imię i nazwisko ucznia;
- 5) zadania egzaminacyjne;
- 6) ustaloną ocenę klasyfikacyjną.

8. Do protokołu dołącza się odpowiednio pisemne prace ucznia, zwięzłą informację o ustnych odpowiedziach ucznia

i zwięzłą informację o wykonaniu przez ucznia zadania praktycznego. Protokół stanowi załącznik do arkusza ocen ucznia.

§ 19. 1. Sprawdzian wiadomości i umiejętności ucznia, o którym mowa w art. 44n ust. 4 pkt 1 ustawy, przeprowadza się w formie pisemnej i ustnej.

2. Sprawdzian wiadomości i umiejętności ucznia z plastyki, muzyki, zajęć artystycznych, zajęć technicznych, informatyki, zajęć komputerowych i wychowania fizycznego ma przede wszystkim formę zadań praktycznych.

3. W szkole prowadzącej kształcenie zawodowe sprawdzian wiadomości i umiejętności ucznia z zajęć praktycznych, zajęć laboratoryjnych i innych obowiązkowych zajęć edukacyjnych, których programy nauczania przewidują prowadzenie ćwiczeń lub doświadczeń, ma formę zadań praktycznych.

4. Sprawdzian wiadomości i umiejętności ucznia przeprowadza się nie później niż w terminie 5 dni od dnia zgłoszenia zastrzeżeń, o których mowa w art. 44n ust. 1 i 2 ustawy. Termin sprawdzianu uzgadnia się z uczniem i jego rodzicami, a w szkole policealnej - z uczniem.

5. W skład komisji, o której mowa w art. 44n ust. 4 pkt 1 ustawy, wchodzi:

- 1) dyrektor szkoły albo nauczyciel wyznaczony przez dyrektora szkoły - jako przewodniczący komisji;
- 2) nauczyciel prowadzący dane zajęcia edukacyjne;
- 3) nauczyciel prowadzący takie same lub pokrewne zajęcia edukacyjne.

6. Nauczyciel, o którym mowa w ust. 5 pkt 2, może być zwolniony z udziału w pracy komisji na własną prośbę lub w innych, szczególnie uzasadnionych przypadkach. W takim przypadku dyrektor szkoły powołuje w skład komisji innego nauczyciela prowadzącego takie same zajęcia edukacyjne, z tym że powołanie nauczyciela zatrudnionego w innej szkole następuje w porozumieniu z dyrektorem tej szkoły.

7. W skład komisji, o której mowa w art. 44n ust. 4 pkt 2 ustawy, wchodzi:

- 1) dyrektor szkoły albo nauczyciel wyznaczony przez dyrektora szkoły - jako przewodniczący komisji;
- 2) wychowawca oddziału;
- 3) nauczyciel prowadzący zajęcia edukacyjne w danym oddziale;
- 4) pedagog, jeżeli jest zatrudniony w szkole;
- 5) psycholog, jeżeli jest zatrudniony w szkole;
- 6) przedstawiciel samorządu uczniowskiego;
- 7) przedstawiciel rady rodziców.

8. Komisja, o której mowa w art. 44n ust. 4 pkt 2 ustawy, ustala roczną ocenę klasyfikacyjną zachowania w terminie 5 dni od dnia zgłoszenia zastrzeżeń, o których mowa w art. 44n ust. 1 ustawy. Ocena jest ustalana w drodze głosowania zwykłą większością głosów. W przypadku równej liczby głosów decyduje głos przewodniczącego komisji.

9. Ze sprawdzianu wiadomości i umiejętności ucznia sporządza się protokół, zawierający w szczególności:

- 1) nazwę zajęć edukacyjnych, z których był przeprowadzony sprawdzian;
- 2) imiona i nazwiska osób wchodzących w skład komisji;
- 3) termin sprawdzianu wiadomości i umiejętności;
- 4) imię i nazwisko ucznia;
- 5) zadania sprawdzające;
- 6) ustaloną ocenę klasyfikacyjną.

10. Do protokołu, o którym mowa w ust. 9, dołącza się odpowiednio pisemne prace ucznia, związaną informację o ustnych odpowiedziach ucznia i związaną informację o wykonaniu przez ucznia zadania praktycznego.

11. Z posiedzenia komisji, o której mowa w art. 44n ust. 4 pkt 2 ustawy, sporządza się protokół, zawierający w szczególności:

- 1) imiona i nazwiska osób wchodzących w skład komisji;
- 2) termin posiedzenia komisji;
- 3) imię i nazwisko ucznia;
- 4) wynik głosowania;
- 5) ustaloną ocenę klasyfikacyjną zachowania wraz z uzasadnieniem.

12. Protokoły, o których mowa w ust. 9 i 11, stanowią załączniki do arkusza ocen ucznia.

§ 20. 1. Począwszy od klasy IV szkoły podstawowej, uczeń, który w wyniku klasyfikacji rocznej uzyskał z obowiązkowych zajęć edukacyjnych średnią rocznych ocen klasyfikacyjnych co najmniej 4,75 oraz co najmniej bardzo dobrą roczną ocenę klasyfikacyjną zachowania, otrzymuje promocję do klasy programowo wyższej z wyróżnieniem.

2. Uczniowi, który uczęszczał na dodatkowe zajęcia edukacyjne, religię lub etykę, do średniej ocen, o której mowa w ust. 1, wlicza się także roczne oceny klasyfikacyjne uzyskane z tych zajęć.

3. W przypadku gdy uczeń uczęszczał na zajęcia religii i zajęcia etyki, do średniej ocen, o której mowa w ust. 1, wlicza się ocenę ustaloną jako średnia z rocznych ocen klasyfikacyjnych uzyskanych z tych zajęć. Jeżeli ustalona w ten sposób ocena nie jest liczbą całkowitą, ocenę tę należy zaokrąglić do liczby całkowitej w górę.

4. Uczeń, o którym mowa w art. 16 ust. 11 ustawy, który w wyniku klasyfikacji rocznej uzyskał z obowiązkowych zajęć edukacyjnych średnią rocznych ocen klasyfikacyjnych co najmniej 4,75, otrzymuje promocję do klasy programowo wyższej z wyróżnieniem.

§ 21. 1. Uczeń kończy szkołę podstawową, gimnazjum lub szkołę ponadgimnazjalną: zasadniczą szkołę zawodową, liceum ogólnokształcące i technikum z wyróżnieniem, jeżeli w wyniku klasyfikacji końcowej uzyskał z obowiązkowych zajęć edukacyjnych średnią końcowych ocen klasyfikacyjnych co najmniej 4,75 oraz co najmniej bardzo dobrą końcową ocenę klasyfikacyjną zachowania.

2. Uczniowi, który uczęszczał na dodatkowe zajęcia edukacyjne, religię lub etykę, do średniej ocen, o której mowa w ust. 1, wlicza się także końcowe oceny klasyfikacyjne uzyskane z tych zajęć.

3. W przypadku gdy uczeń uczęszczał na zajęcia religii i zajęcia etyki, do średniej ocen, o której mowa w ust. 1, wlicza się ocenę ustaloną jako średnia z końcowych ocen klasyfikacyjnych uzyskanych z tych zajęć. Jeżeli ustalona w ten sposób ocena nie jest liczbą całkowitą, ocenę tę należy zaokrąglić do liczby całkowitej w górę.

4. Uczeń, o którym mowa w art. 16 ust. 11 ustawy, kończy szkołę podstawową, gimnazjum lub szkołę ponadgimnazjalną: zasadniczą szkołę zawodową, liceum ogólnokształcące i technikum z wyróżnieniem, jeżeli w wyniku klasyfikacji końcowej uzyskał z obowiązkowych zajęć edukacyjnych średnią końcowych ocen klasyfikacyjnych co najmniej 4,75.

Rozdział 3

Ocenianie, klasyfikowanie i promowanie słuchaczy w szkołach publicznych dla dorosłych

§ 22. 1. Do słuchaczy szkół publicznych dla dorosłych stosuje się odpowiednio przepisy § 3, § 4, § 5 ust. 2 i 3, § 6, § 9, § 14-16 oraz § 19 ust. 1-6, 9, 10 i 12.

2. W szkole dla dorosłych funkcjonującej w zakładzie karnym lub areszcie śledczym dostosowanie wymagań edukacyjnych, o których mowa w art. 44b ust. 8 pkt 1 ustawy, do indywidualnych potrzeb edukacyjnych oraz możliwości psychofizycznych słuchacza następuje na podstawie opinii psychologa zatrudnionego w zakładzie karnym lub areszcie śledczym.

§ 23. 1. Dyrektor szkoły policealnej dla dorosłych:

1) zwalnia słuchacza z obowiązku odbycia praktycznej nauki zawodu w całości, jeżeli przedłoży on:

- a) uzyskane przed rozpoczęciem nauki w szkole: świadectwo lub dyplom uzyskania tytułu zawodowego wydane po zdaniu egzaminu kwalifikacyjnego lub świadectwo równorzędne, świadectwo czeladnicze lub dyplom mistrzowski - w zawodzie, w którym się kształci, lub dokument równorzędny wydany w innym państwie członkowskim Unii Europejskiej, państwie członkowskim Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) - stronie umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym lub Konfederacji Szwajcarskiej lub
- b) zaświadczenie wydane przez pracodawcę, potwierdzające przepracowanie w zawodzie, w którym się kształci, okresu co najmniej równego okresowi kształcenia przewidzianemu dla danego zawodu;

2) może zwolnić słuchacza z obowiązku odbycia praktycznej nauki zawodu w części, jeżeli przedłoży on:

- a) uzyskane przed rozpoczęciem nauki w szkole: świadectwo lub dyplom uzyskania tytułu zawodowego wydane po zdaniu egzaminu kwalifikacyjnego lub świadectwo równorzędne, świadectwo czeladnicze, dyplom mistrzowski, świadectwo potwierdzające kwalifikację w zawodzie lub dyplom potwierdzający kwalifikacje zawodowe - w zawodzie wchodzącym w zakres zawodu, w którym się kształci, lub dokument równorzędny wydany w innym państwie członkowskim Unii Europejskiej, państwie członkowskim Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) - stronie umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym lub Konfederacji Szwajcarskiej lub
- b) zaświadczenie wydane przez pracodawcę, potwierdzające przepracowanie w zawodzie, w którym się kształci, okresu co najmniej równego okresowi kształcenia przewidzianemu dla zawodu wchodzącego w zakres zawodu, w którym się kształci, lub
- c) zaświadczenie wydane przez pracodawcę, potwierdzające zatrudnienie w zawodzie, w którym się kształci, lub w zawodzie wchodzącym w zakres zawodu, w którym się kształci;

3) zwalnia słuchacza z obowiązku realizacji zajęć edukacyjnych „podstawy przedsiębiorczości”, jeżeli przedłoży on

świadectwo ukończenia szkoły dającej wykształcenie średnie, potwierdzające zrealizowanie tych zajęć.

2. Zaświadczenie, o którym mowa w ust. 1 pkt 2 lit. c, przedkłada się dyrektorowi szkoły policealnej w każdym semestrze, w którym słuchacza obowiązuje odbycie praktycznej nauki zawodu.

3. Zwolnienie, o którym mowa w ust. 1 pkt 2, może nastąpić po ustaleniu przez dyrektora szkoły policealnej wspólnego zakresu umiejętności zawodowych dla zawodu, w którym słuchacz się kształci, i dla zawodu wchodzącego w zakres tego zawodu.

4. Słuchacz, który został zwolniony w części z obowiązku odbycia praktycznej nauki zawodu, uzupełnia pozostałą część praktycznej nauki zawodu w sposób i w trybie określonych w statucie szkoły.

5. W przypadku zwolnienia słuchacza w całości lub w części z obowiązku odbycia praktycznej nauki

zawodu w dokumentacji przebiegu nauczania wpisuje się odpowiednio:

- 1) „zwolniony w całości z praktycznej nauki zawodu” albo „zwolniona w całości z praktycznej nauki zawodu”,
- 2) „zwolniony w części z praktycznej nauki zawodu” albo „zwolniona w części z praktycznej nauki zawodu”

- oraz podstawę prawną zwolnienia.

6. W przypadku zwolnienia słuchacza z obowiązku realizacji zajęć edukacyjnych „podstawy przedsiębiorczości” w dokumentacji przebiegu nauczania zamiast oceny klasyfikacyjnej wpisuje się „zwolniony” albo „zwolniona” oraz rodzaj świadectwa będącego podstawą zwolnienia i datę jego wydania.

§ 24. Do egzaminu klasyfikacyjnego, o którym mowa w art. 20zh ust. 3 i 3a ustawy, przeprowadzanego w szkołach dla dorosłych przepisy § 17 ust. 1-3, 6-8, 10 i 11 stosuje się odpowiednio.

§ 25. 1. W szkole podstawowej, gimnazjum i liceum ogólnokształcącym dla dorosłych egzamin semestralny z języka polskiego, języka obcego nowożytnego i matematyki przeprowadza się w formie pisemnej i ustnej.

2. W szkole policealnej dla dorosłych słuchacz przystępuje w każdym semestrze do egzaminów semestralnych, w formie pisemnej, z dwóch obowiązkowych zajęć edukacyjnych kształcenia zawodowego podstawowych dla zawodu, w którym się kształci.

3. Egzamin semestralny z obowiązkowych zajęć edukacyjnych kształcenia zawodowego praktycznego ma formę zadania praktycznego.

4. W przypadku zajęć edukacyjnych innych niż wymienione w ust. 1-3 egzaminy semestralne przeprowadza się w formie pisemnej albo ustnej, zgodnie z ustaleniami wewnątrzszkolnego oceniania.

5. Wyboru obowiązkowych zajęć edukacyjnych kształcenia zawodowego podstawowych dla zawodu, o których mowa w ust. 2, dokonuje rada pedagogiczna. Informację o wybranych zajęciach podaje się do wiadomości słuchaczy na pierwszych zajęciach w każdym semestrze.

§ 26. 1. Egzamin semestralny w formie pisemnej przeprowadza się na podstawie zadań przygotowanych przez nauczyciela prowadzącego dane zajęcia edukacyjne.

2. Egzamin semestralny w formie ustnej przeprowadza się na podstawie zestawów zadań przygotowanych przez nauczyciela prowadzącego dane zajęcia edukacyjne. Liczba zestawów zadań musi być większa od liczby słuchaczy przystępujących do egzaminu. Słuchacz losuje jeden zestaw zadań.

3. Egzamin semestralny w formie zadania praktycznego przeprowadza się na podstawie zadań przygotowanych przez nauczyciela prowadzącego dane zajęcia edukacyjne. Słuchacz losuje jedno zadanie.

§ 27. 1. Semestralną ocenę klasyfikacyjną z obowiązkowych zajęć edukacyjnych, o których mowa w § 25 ust. 1, ustala się na podstawie wyników egzaminu semestralnego w formie pisemnej i ustnej, zgodnie z ustaleniami wewnątrz- szkolnego oceniania.

2. Słuchacz szkoły podstawowej, gimnazjum i liceum ogólnokształcącego dla dorosłych może być zwolniony z egzaminu semestralnego z danych zajęć edukacyjnych w formie ustnej, jeżeli z egzaminu semestralnego z tych zajęć w formie pisemnej otrzymał co najmniej ocenę bardzo dobrą, o której mowa w § 9 ust. 1 pkt 2.

3. Zwolnienie, o którym mowa w ust. 2, jest równoznaczne ze zdaniem egzaminu semestralnego i uzyskaniem z danych zajęć edukacyjnych semestralnej oceny klasyfikacyjnej zgodnej z oceną uzyskaną z egzaminu semestralnego w formie pisemnej.

§ 28. 1. Egzamin semestralny w terminie dodatkowym, o którym mowa w art. 44w ust. 5 ustawy, oraz egzamin poprawkowy przeprowadza się odpowiednio:

- 1) po zakończeniu zajęć dydaktycznych w semestrze jesiennym - nie później niż do końca lutego;
- 2) po zakończeniu zajęć dydaktycznych w semestrze wiosennym - nie później niż do dnia 31 sierpnia.

2. Do egzaminu semestralnego w terminie dodatkowym oraz do egzaminu poprawkowego stosuje się przepisy § 25-27.

§ 29. 1. Z egzaminu semestralnego, egzaminu semestralnego w terminie dodatkowym oraz egzaminu poprawkowego sporządza się protokół, zawierający w szczególności:

- 1) nazwę zajęć edukacyjnych, z których był przeprowadzony egzamin;
- 2) imię i nazwisko nauczyciela przeprowadzającego egzamin;
- 3) termin egzaminu;
- 4) imiona i nazwiska słuchaczy, którzy przystąpili do egzaminu;
- 5) oceny klasyfikacyjne uzyskane przez poszczególnych słuchaczy.

2. Do protokołu, o którym mowa w ust. 1, dołącza się:

- 1) prace egzaminacyjne słuchaczy - w przypadku egzaminu w formie pisemnej;
- 2) wylosowane przez poszczególnych słuchaczy zestawy zadań wraz ze zwięzłą informacją o odpowiedziach słuchaczy
- w przypadku egzaminu w formie ustnej;
- 3) wylosowane przez poszczególnych słuchaczy zadania wraz ze zwięzłą informacją o wykonaniu zadań praktycznych - w przypadku egzaminu w formie zadania praktycznego.

§ 30. 1. Dyrektor szkoły dla dorosłych może zwolnić słuchacza powtarzającego semestr na podstawie art. 44z ust. 3-5 ustawy z realizacji obowiązkowych zajęć edukacyjnych, z których uzyskał poprzednio pozytywną semestralną ocenę klasyfikacyjną, o której mowa w § 9 ust. 2.

2. W przypadku zwolnienia, o którym mowa w ust. 1, w dokumentacji przebiegu nauczania zamiast oceny klasyfikacyjnej wpisuje się odpowiednio „zwolniony” albo „zwolniona” oraz podstawę prawną zwolnienia.

Rozdział 4 Przepisy przejściowe i końcowe

§ 31. Opinie poradni psychologiczno-pedagogicznych, w tym poradni specjalistycznych, o specyficznych trudnościach w uczeniu się wydane na podstawie § 6a rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 kwietnia 2007 r. w sprawie warunków i sposobu oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy oraz przeprowadzania sprawdzianów i egzaminów w szkołach publicznych (Dz. U. Nr 83, poz. 562, z późn. zm.) zachowują ważność i mogą być podstawą dostosowania wymagań edukacyjnych, o którym mowa w art. 44c ust. 2 ustawy.

§ 32. Opinie o ograniczonych możliwościach uczestniczenia ucznia w zajęciach wychowania fizycznego, zajęciach komputerowych i informatyki wydane przez lekarzy, wymienione w § 8 rozporządzenia, o którym mowa w § 31, zachowują ważność i mogą być podstawą zwolnienia ucznia z realizacji tych zajęć, na czas określony w tych opiniach.

§ 33. Projekty edukacyjne, których realizacja rozpoczęła się przed dniem wejścia w życie rozporządzenia, na podstawie § 21a rozporządzenia, o którym mowa w § 31, są prowadzone do ich zakończenia zgodnie z ustalonymi dla nich warunkami.

§ 34. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 września 2015 r.

Minister Edukacji Narodowej: *J. Kluzik-Rostkowska*

XXI Tatrzańskie Sympozjum Naukowe Edukacja Jutra. Zakopane 22-24 czerwca 2015 roku. Info o całym przedsięwzięciu oraz wybrane fragmenty tomu I Drogowskazy - Aksjologia – Osobowość autorstwa prof. dr hab. Kazimierza Denka

W roku 2014 obszernie relacjonowaliśmy w Liderze przebieg obrad i dorobek XX Jubileuszowego Tatrzańskiego Sympozjum Naukowego – Edukacja Jutra.. Zainteresowani mogą znaleźć te relacje i rekomendacje w numerach 280 – 290 –(dostęp na stronie www.lider.szs.pl > archiwum). Niezmordowani inicjatorzy i organizatorzy Sympozjów, którym niezmiennie od dwudziestu lat przewodzi profesor Kazimierz Denek spotkali się ponownie w Zakopanem w czerwcu 2015 roku na XXI Sympozjum. Przebieg i dorobek tego Sympozjum opisał doskonale Pan Bogdan Urbanek. Opisanie to zamieściliśmy już w numerze 8.2015 Magazynu. Poniżej przypominamy fragment tej relacji. Następnie zaprezentujemy wybrane fragmenty tomu I autorstwa profesora Kazimierza Denka pt „Edukacja Jutra – Drogowskazy – Aksjologia - Osobowość

Bogdan Urbanek

(Sekretarz Zarządu Krajowego, Rzecznik Prasowy PSNT)

**XXI Tatrzańskie Sympozjum Naukowe : Edukacyjne jutro – wykuwamy dziś.
(Fragmenty relacji)**

W dniach 22 – 24 czerwca 2015 roku w Zakopanem obradowało XXI Tatrzańskie Sympozjum Naukowe EDUKACJA JUTRA....

...Organizatorem XXI TSN „Edukacja Jutra” była Wyższa Szkoła HUMANITAS w Sosnowcu przy współpracy UAM w Poznaniu, Uniwersytetu Rzeszowskiego, UMCS w Lublinie, Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, Uniwersytetu Opolskiego oraz Wyższej Szkoły Zarządzania EDUKACJA we Wrocławiu. Patronatu naukowego użyczył Komitet Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk oraz Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli Twórczych, natomiast patronat honorowy sprawowali – dr hab. Michał Kaczmarczyk prof. WSH, JM Rektor WSH, Piotr Leliwa Wojewoda Śląski, Arkadiusz Chęciński Prezydent Sosnowca, Starosta Tatrzański Piotr Bąk i Burmistrz Zakopanego – Leszek Dorula, a także fundacje – „Humanitas” i Rozwoju Edukacji i Szkolnictwa Wyższego. Wśród patronów medialnych były m.in. znane w środowisku oświatowym czasopisma – Forum Akademickie, Gościńiec, Nowa Szkoła, Lider, Wychowanie na co Dzień, Życie Akademickie, Wychowanie Fizyczne i Zdrowotne, Wciąż Wędrujemy, Tygodnik Podhalański.....

....Zajęcia z grupach seminaryjnych Sympozjum dotyczyły :

- aksjologiczno-kulturowych fundamentów edukacji jutra,
- nowych technologii w kształceniu,
- jakości kształcenia i skali niepowodzeń szkolnych,
- problemów współczesnej rodziny,
- kwestii aktywności fizycznej i problematyki czasu wolnego,
- problemów wychowania i kształcenia dzieci najmłodszych,
- edukacji, kształcenia osób dorosłych oraz ich aktywności w życiu zawodowym,
- organizacji edukacji szkolnej i poszukiwań formuły współczesnej edukacji.

....Pokłosiem obrad XXI TSN jest wyjątkowo w tym roku bogata pokonferencyjna monografia, na którą składają się 102 artykuły autorstwa 116 osób zawartych w jedenastu tomach, w tym także książka Kazimierza Denka Edukacja Jutra. Drogowskazy–Aksjologia–Osobowość oraz dwa tomy opracowań w języku angielskim. Obradowały także Komitety – Naukowy i Organizacyjny, dokonując wstępnego podsumowania XXI Tatrzańskiego Sympozjum Naukowego EDUKACJA JUTRA. Przyjęto też, że XXII Tatrzańskie Sympozjum Naukowe „Edukacja Jutra” odbędzie się w dniach 21 – 23 czerwca 2016 roku w Zakopanem.

III. Publikacje XXI Tatrzańskiego Sympozjum Naukowego Edukacja Jutra

Wspólny tytuł dla całej serii Edukacja Jutra

Tom pierwszy

1. Kazimierz Denek : Drogowskazy – aksjologia – osobowość

Wszystkie pozostałe tomy 2-11 pod redakcją naukową

Kazimierz Denek, Aleksandra Kamińska, Piotr Oleśniewicz .

Tytuły tomów

2. Aksjologiczno –kulturowy fundament edukacji jutra
3. Wokół problemów wychowania i kształcenia dzieci najmłodszych
4. Jakość kształcenia i niepowodzenia szkolne
5. Problemy współczesnej rodziny
6. Aktywność fizyczna – zdrowie – problematyka czasu wolnego
7. Nowe technologie w kształceniu
8. Kształcenie osób dorosłych – aktywność w życiu zawodowym
9. W poszukiwaniu formuły współczesnej edukacji
10. Organization of school education
11. Education, and other forms of activity of adults

SERIA: MONOGRAFIE *EDUKACJA JUTRA* ISBN: 978-83-61991-60-1

RADA NAUKOWA:

prof. zw. dr hab. dr h.c. Kazimierz Denek - przewodniczący, dr hab. Piotr Oleśniewicz prof. WSB - wiceprzewodniczący, prof. dr hab. Ryszard Bera, prof. dr hab. Krystyna Duraj-Nowakowa, prof. dr hab. Ihor Dobryansky, prof. dr hab. Zenon Jasiński, prof. dr hab. Romuald Kalinowski, prof. dr hab. Wojciech Kojs, prof. dr hab. Maria Kozielska, prof. dr hab. Józef Kuźma, prof. dr hab. dr h.c. Zbigniew Kwieciński, prof. dr hab. dr h.c. Bronisław Marciniak, ks. prof. dr hab. Janusz Mastalski, prof. dr hab. Tadeusz Maszczak, prof. dr hab. dr h.c. Juliusz Migasiewicz, prof. dr hab. Zbyszko Melosik, prof. dr hab. Katia Mitowa (USA), ks. prof. dr hab. Marian Nowak, prof. dr hab. Stanisław Palka, prof. dr hab. Ryszard Parzęcki, prof. dr hab. Józef Pólturzycki, prof. dr hab. Andrzej Radziejewicz-Winnicki, prof. dr hab. Bogdan M. Szulc, prof. dr hab. dr h.c. Bogusław Śliwerski, prof. dr hab. Kazimierz Wenta, prof. dr hab. Edward Włodarczyk, prof. dr hab. dr h.c. Mikola Zymomrya, prof. dr hab. Kazimierz Żegnałek, dr hab. Małgorzata Cywińska prof. UAM, dr hab. Jan Grzesiak prof. UAM, dr hab. Michał Kaczmarczyk prof. WSH, dr hab. Anna Karpińska prof. UwB, dr hab. Grzegorz Kiedrowicz prof. UTH, dr hab. Pola Kuleczka prof. UZ, dr hab. Władysława Łuszczuk prof. WSH, dr hab. Janusz Morbitzer prof. WSB, dr

hab. Ryszard Pęczkowski prof. UR, dr hab. Józef Sowa, dr hab. Jadwiga Uchyla-Zroski prof. UŚ, dr Marek Lewandowski, dr Aleksandra Kamińska - sekretarz

RECENZENT:

dr hab. Jadwiga Uchyla-Zroski prof. UŚ

Korekta: **Agnieszka Woszczyk**

Copyright: Kazimierz Denek, Wyższa Szkoła „Humanitas” w Sosnowcu

ISBN: 978-83-64788-18-5

Wydawca: Oficyna Wydawnicza „Humanitas” ul. Kilińskiego 43 41-200

Sosnowiec

wydawnictwo@humanitas.edu.pl; dystrybucja@humanitas.edu.pl; www.humanitas.edu.pl

Projekt okładki: **Bartłomiej Dudek** W projekcie okładki wykorzystano zdjęcie autorstwa Jana Adama Malinowskiego przedstawiające widok na Tatry Wysokie

Wydanie I

Publikacja została dofinansowana przez:

Wyższą Szkołę Humanitas w Sosnowcu, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytet Rzeszowski, Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, Uniwersytet Opolski, Wyższą Szkołę Zarządzania „Edukacja” we Wrocławiu

Sosnowiec 2015

Druk: **www.druk-24h.com.pl** ul. Zgierska 12/12 04-092 Warszawa

Łamanie: Artur Bednarz i Joanna Skorosz

Prezentacja wybranych fragmentów tomu I

Kazimierz Denek : Edukacja jutra - Drogowskazy – aksjologia – osobowość

Z ogromu myśli, konstatacji, spostrzeżeń, wskazań i nauk zawartych w tomie I autorstwa profesora Kazimierza Denka wybrałem na razie trzy fragmenty, które prezentują, moim zdaniem, istotę, sens i zakres myśli uczonego. Lektura tego tomu niesie wrażenie, że dzieło to jest (znów powtórzę moim zdaniem) wyrazem tęsknoty za doskonałością, której pewno osiągnąć się nie da, ale której wyrazisty obraz tworzyć należy i doń dążyć wszelkimi siłami. Do treści tego tomu będziemy wracać jeszcze wielokrotnie a w niniejszym numerze zamieszczam : spis treści tomu, wybrane fragmenty wprowadzenia, które pięknie napisała Pani profesor Jadwiga Uchyla-Zroski oraz wprowadzenie autora Pana Profesora Kazimierza Denka. W następnym numerze Lidera podejmę trud rekomendowania idei wartości w edukacji co zapewne można zrobić jedynie cytując wybrane fragmenty dzieła. (Zb.Cendrowski)

Spis treści

Jadwiga Uchyla-Zroski

Życie uczonego w poszukiwaniu i realizacji wartości.....	21
1. Refleksje nad problematyką części pierwszej	24
2. Wartości - ich cechy, znaczenie w edukacji i rozwoju osobowości.....	28
3. Uniwersytet-jego tradycje i misja	30
4. Relacja mistrz - student w świetle wychowania osobowego	32
5. Jaki będzie uniwersytet przyszłości?.....	35

6. Zakończenie	35
Kazimierz Denek	
Wstęp	37
Część pierwsza: Każdy z nas jest Odysem...	
Rozdział I. Ojczyzna	49
1. Suma własnych wspomnień, oczekiwań, planów i nadziei.....	51
2. Jedna, niepodzielna Ojczyzna	53
3. Ojczyzna wśród innych wartości.....	55
Rozdział II. Patriotyzm	60
1. W sensie miłości do swego narodu	61
2. Czym jest dziś dla nas patriotyzm?	61
3. Zastępowanie eposu narodowego.....	64
4. To, co noszę w sercu i umyśle.....	66
Rozdział III. Znad Ikwy i Wilii do Poznania.....	68
1. „Jeżeli kiedy w tej mojej krainie...”	68
2. <i>Jam, gdzie Ikwy srebrne fale płyną...</i>	72
3. Góry domowe	77
4. Leśniczówka	81
5. Zdradziecki atak Sowietów na Polskę i związane z nim następstwa	92
6. Kraków i Ostrowiec Świętokrzyski.....	100
7. W nadwiślańskim grodzie księcia Sambora II	106
8. Moi nauczyciele.....	112
9. W kolebce naszej Ojczyzny	118
10. W Wielkopolsce o wieszczu narodowym z Krzemieńca.....	120
11. W służbie małych Ojczyzn	124
Rozdział IV. Pojednanie	126
1. Poszukiwanie prawdy.....	127
2. Pamięć	130
Część druga: W stronę aksjologii pedagogicznej i edukacji	
Rozdział V. Kryzys wartości czy ich przeżywanie?	137
1. Istota i funkcje wartości	139
2. Rodzaje wartości	143
3. Wartości ponadczasowe (ogólnoludzkie) i poznawcze.....	148
4. Relacje między wartościami	153
5. Rola wartości w edukacji	155
Czy mamy do czynienia z kryzysem wartości?	157
Rozdział VI. Potrzeby edukacji. Oczekiwania a rzeczywistość	160
1. Rzeczywistość	162
2. Oczekiwania	168
Rozdział VII. Ku szkole i nauczycielowi jutra	174
1. Krytyka szkoły	175
2. Poszukiwanie dobrej szkoły i jej cech	178
3. Oczekiwania społeczne wobec dobrej szkoły.....	181

4	O szkole jutra zadecyduje nauczyciel	186
5	Tocząca się reforma szkoły	188
	Rozdział VIII. Transformacja uniwersytetu.....	190
1.	Dylematy związane z uniwersytetem	192
2.	Wyzwania społeczeństwa wiedzy wobec nauczycieli akademickich i studentów	195
3	Przemiany uniwersytetu	198
4	Ranga nauki i kształcenia akademickiego	203
5	Parametryzacja	205
6	Współpraca uniwersytetu z jego otoczeniem społeczno-gospodarczym	207
7	Czy nie grozi nam w ciągłym reformowaniu szkolnictwa wyższego efekt odwrócenia?	209
	Rozdział IX. Potrzeba ustawiczności, innowacji i kreatywności w kształceniu uniwersyteckim	213
1.	Konieczność zwiększenia jakości uniwersyteckiej dydaktyki	214
2.	Nowa rola edukacji we współczesnym uniwersytecie	214
3	Kształcenie ustawiczne	216
4	Innowacyjność	218
5	Kreatywność	219
	Zakończenie	221
	Bibliografia	230
	Danuta Hyżak, Robert Sarnecki	
	Publikacje prof. zw. dr. hab. Kazimierza Denka w latach 1957-2014	253
	Varia	
	Bogdan Szulc	
	Biogram autora książki	315
	Ewa Czaja	
	Doktoraty, których promotorem był prof. zw. dr. hab. Kazimierz Denek....	325
	Bogdan Urbanek	
	Udział prof. zw. dr. hab. Kazimierz Denka w Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN, komitetach, kolegiach i zespołach rad redakcyjnych.....	327

Jadwiga Uchyla – Zroski

Wybrane fragmenty wprowadzenia do tomu I autorstwa profesora dr hab. Kazimierza Denka „Edukacja Jutra. Drogowskazy - Aksjologia - Osobowość”

Życie uczonego w poszukiwaniu i realizacji wartości

....W uznaniu zasług wielkiego uczonego Pana Profesora zw. dr. hab. dr. h.c. Kazimierza Denka, niestrudzonego poszukiwacza *prawdy, dobra i piękna*, nauczyciela-nauczycieli, wzoru osobowego dla wielu wychowawców, pedagogów i nauczycieli akademickich, czuję się zaszczycona móc napisać niniejszy tekst „Wprowadzenia”. Znamienny tytuł publikacji wprowadza Czytelnika w bardzo rozległy obszar zagadnień aksjologii pedagogicznej widzianej oczyma Uczonego z wielu perspektyw i podejść metodologicznych. Omawiane zagadnienia Autor rozpatruje w rozległej perspektywie naukowej, czasowej, często w kontekście pokrewnych dyscyplin, dziedzin i wiedzy ubogaconej wieloletnimi doświadczeniami i przemyśleniami. Takie ujęcie problematyki niniejszej publikacji zapewne wynikało z przyjętej przez jej Autora koncepcji pracy.

W pracy monograficznej Autor nieustannie trwa w swym dążeniu, by omawiane zagadnienia nie tylko przedstawić jak najwierniej, ale wskazywać, że aksjologia pedagogiczna wymaga właśnie takich podejść i ujęć. Książka ma charakter pedagogiczno-aksjologiczny, historyczno-wychowawczy, autobiograficzny, pamiętnikarski.

...Część pierwsza publikacji, ze znamienym tytułem „Każdy z nas jest Odysem...” ukazuje nam, jak kształtowała się Jego droga życiowa wczesnej młodości poprzez obraz dziejów i wydarzeń rodzinnych, a następnie opis wielu miejsc pobytu, spotkanych tam osób, mających bezpośredni wpływ na dalsze i kolejne losy Jego życia....

...W części drugiej publikacji zatytułowanej „W stronę aksjologii pedagogicznej i edukacji” Profesor porusza bardzo szeroki wachlarz problematyki aksjologii pedagogicznej, nie unika ważkich problemów współczesnej pedagogiki, dydaktyki, pedeutologii. Odważnie mówi w swej publikacji o trudnej kondycji polskiej oświaty, wychowania i edukacji. Omawiane w publikacji zagadnienia i problemy Profesor przybliża nader starannie, obiektywnie, a czasem mówi o nich wprost z wielką subtelnością merytorycznych spostrzeżeń i uwag. Śmiało pochwała Uczony to, co uważa za dobre, godne uznania, ale też nie szczędzi obaw i słów nagannych dla spraw wymagających natychmiastowych zmian, modyfikacji i koniecznych przekształceń organizacyjnych szeroko rozumianej edukacji. Wskazuje między innymi na ważność aktualnych problemów oświatowych, ustawodawczych, społecznych, gospodarczych, rynkowych, nieraz odwołuje się do efektów doświadczeń zagranicznych i trendów edukacji europejskiej. W tym ujęciu wyraża też wielką troskę o organizację i jakość edukacji szkolnej, a także edukacji akademickiej....

...Moją uwagę skupił trójczłonowy podtytuł publikacji „Drogowskazy - Aksjologia - Osobowość”, w którym drogowskazami zdają się być między innymi osoby napotkane w życiu Profesora: rodzice, dziadkowie i najbliższa rodzina, siostry zakonne i nauczyciele z lat szkolnej i akademickiej edukacji. Za ich pośrednictwem i z ich udziałem przekazywane były Jemu wartości rodzinne, religijne, poznawcze, etyczne, estetyczne, witalne, moralne, hedonistyczne. Osoby te uczyły go mądrości życiowej, szacunku do osoby ludzkiej, toteż stały się w Jego dalszym życiu wzorami osobowymi. Osoby te przez dawanie świadectwa i dobrego przykładu uczyły przyszłego profesora zaradności, nabywania odwagi do życia, dokonywania trafnych wyborów, samodzielności, systematyczności, pracowitości, szacunku do wiedzy, nauki i książki. Ponadto dostrzegam jeszcze jeden związek znaczeniowy słów podtytułu. Znaki i drogowskazy najczęściej usytuowane są na poboczach dróg, zawsze przekazują użytkownikom dróg jakąś informację, wiedzę przestrzenną, krajoznawczo--turystyczną, dają orientację w terenie, na przykład dokąd dalej iść, by dotrzeć do wyznaczonego celu. Podobną rolę pełniły drogowskazy w życiu Profesora. Zgodnie z ich informacją celem Jego kształcenia stała się profesja nauczycielska, nieustanne odkrywanie wartości dla siebie i innych.

Aksjologia jako nauka o pięknie odnosi się do osoby nauczyciela i jego ucznia (studenta), do wszelkich działań edukacyjnych i wychowawczych kształtujących piękno postawy ludzkiej i sfery duchowej. Jej tematyka pedagogiczna sprawia, że w tej publikacji ma charakter aksjologii pedagogicznej. Mówi o uczniu i nauczycielu na różnych szczeblach i poziomach nauczania i kształcenia, o szkole.

Trzeci człon tematu - Osobowość, której Autor nadał wymiar głównie pedagogiczny, sam bowiem powiada, że: „traktowana jest jako zespół stałych właściwości psychicznych, odróżniających daną jednostkę od innych, wpływających na organizację jej zachowania, na stałość w nabywaniu i porządkowaniu doświadczeń, wiadomości, sprawności, w reagowaniu emocjonalnym, stosunkach między ludźmi, na stałość w wyborze celów i wartości” (ze „Wstępu”). W naukach pedagogicznych mówimy „uczeń”, ale w rozumieniu pedagogicznym nauczyciela zawsze mamy na uwadze całą złożoną „strukturę osobową” ucznia, łącznie ze sferą poznawczą, duchową, emocjonalną, wolicjonalną, moralną. Uważam, że tytuł publikacji wiernie oddaje jej treść...

Profesor w swej aksjologii pedagogicznej odważnie mówi o kwestiach szkoły, nauczania i wychowania, o sprawach, które zdecydowanie odbiegają od edukacyjnych standardów europejskich. Są w swym

charakterze zachowawcze, mało efektywne; uważa, iż nie są na miarę oczekiwań współczesności, czasów obecnych i przyszłych. Sugerowana przez Niego konieczność wprowadzenia zmian w szkolnictwie dotyka wielu obszarów polskiej edukacji i szeroko rozumianej oświaty. Jego odważna wizja nowoczesnej szkoły (i nauczyciela) jako „szkoły z ludzką twarzą”, „szkoły przyjaznej dziecku”, „szkoły nowoczesnej” pozostaje nie tylko w sferze hipotez, ale jest realnym obrazem głębokich przemyśleń, doświadczeń zawodowych, akademickich, prezentowanych z pozycji badacza i uczonego.

W swej monografii Autor przedstawia nam innowacyjne poglądy na temat misji szkoły, jej przyszłości i szeroko rozumianej Edukacji jutra. Z całokształtu treści publikacji wypływają słowa głębokiej troski Profesora o dobro polskiej oświaty, ojczystego kraju, szkoły, uczelni, nauczyciela i studenta.

Dostrzegam, iż Profesor Kazimierz Denek w monografii tej zawarł własne credo akademickiego etosu, powinności „nauczyciela-nauczycieli”, Osoby kochającej swą Ojczyznę. Widzimy w niej także wyraźny obraz kraju Jego dzieciństwa, młodości i dorosłości, w którym był/jest rozkochany i oczarowany. Jako wrażliwego na wielorakie wartości znajdujemy Jego Osobę w treściach książki pośród szlaków wędrownych, krajobrazów, pięknej przyrody, a także zabytków kultury, literatury, sztuki i dziedzictwa narodowego. W publikacji tej przekazuje nam swe myśli jako wielki humanista, pedagog i uczony...

Kazimierz Denek

Wstęp do tomu I : Drogowskazy – Aksjologia – Osobowość

Każdy z nas prędzej czy później staje przed koniecznością poszukiwania swojej życiowej drogi. Pomocne w tym okazują się wartości, stanowiące swoiste drogowskazy. Odnajdywanie ich stanowi ośnowę tej książki. Zarzewie tych wyborów znajduje się w latach dzieciństwa i wczesnej młodości. Chodzi przede wszystkim o środowisko rodzinne. Ponadto dostarczają ich mądrzy, życzliwi ludzie, których mamy szczęście spotkać na swej drodze w swoich małych Ojczyznach. W przypadku autora książki „Edukacja jutra. Drogowskazy - Aksjologia - Osobowość” do ich symbolu urosły kolejno: Krzemieniec, Kraków, Ostrowiec Świętokrzyski, Tczew i Poznań. Drogowskazami stały się wartości i edukacja. Towarzyszyły mi one od progu rodzinnego domu i wiodły przez szkołę podstawową, liceum, uczelnię, w świat aktywności zawodowej w roli nauczyciela szkoły średniej i przez pół wieku uniwersyteckiego pracownika naukowo-dydaktycznego. W aktywności tej spotkałem autentycznych mistrzów, profesjonalnych, charyzmatycznych uczonych i nauczycieli akademickich.

Poszukiwanie dróg stanowi także niezbędny element edukacji. Należy ona do trzeciego sektora instytucjonalnego. Sytuuje się między sektorami: społecznym i rynkowym. Jego rola wzrasta wraz z postępującym procesem tworzenia społeczeństwa wiedzy. Edukacja stanowi najistotniejszy element usług społecznych. Podstawowym ich celem jest zaspokajanie potrzeb społeczeństwa. Edukacja skupia się na kształtowaniu wartości wyższego rzędu, które mają pierwszorzędne znaczenie dla jakości życia. Dzięki temu służy dzieciom, młodzieży i dorosłym, a efektem jej ma być pozytywna zmiana w ich osobowości.

W procesie dydaktyczno-wychowawczym i aktywności naukowo-badawczej towarzyszy nam poszukiwanie dróg zwiększających jakość kształcenia i poszukiwań naukowo-badawczych. Poznajemy w nich coraz więcej, ale wikłamy się w tym poznawaniu, a jego horyzont stale się oddala. Nieustannie pojawia się nowy, obiecujący, a jednocześnie coraz bardziej wymagający. Nauczyciela i pracownika naukowo-dydaktycznego nie mogą przerastać przestrzeń i dal horyzontu. Wręcz odwrotnie, powinny ich mobilizować do poszukiwania właściwych dróg.

Książka „Edukacja jutra. Drogowskazy - Aksjologia - Osobowość” z zamyśle jej autora nie stanowi pracy jednowymiarowej i jednorodnej. Jak zauważa prof. zw. dr hab. Krystyna Duraj -Nowakowa z Akademii Ignatianum w Krakowie jest to „opracowanie oryginalne, tyleż osobiste, co społeczno-pedagogiczne oraz

kulturowo-patriotyczne i historyczno-wychowawcze, a nawet biograficzne i pamiętnikarskie oraz - zarazem - pamiątkowe".

Treść książki, poza przedmową pióra Pani prof. dr. hab. Jadwigi Uchyły--Zroski z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, prodziekana Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji w Cieszynie, wstępem, zakończeniem bibliografią i varia (zawierającą: biogram autora książki, spis dysertacji doktorskich, których był promotorem, udział w Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN, Polskim Stowarzyszeniu Nauczycieli Twórczych, komitetach, kolegiach, zespołach i radach redakcyjnych oraz zestawem publikowanych najważniejszych informacji o autorze), została zawarta w dwóch częściach: „Każdy z nas jest Odysem...” „W stronę aksjologii pedagogicznej i edukacji”. Treści pierwszej z nich ujęto w następujących, dopełniających się rozdziałach: „Ojczyzna”, „Patriotyzm”, „Znad Ikwy i Wilii do Poznania” i „Pojednanie”.

Natomiast część druga składa się z pięciu rozdziałów. Oto ich kolejność i tytuły: „Kryzys wartości czy ich przeżywanie?” „Potrzeby edukacji. Oczekiwania a rzeczywistość”, „Ku szkole i nauczycielowi jutra”, „Między ideałem a codziennością edukacji”, „Transformacja w uniwersytecie”, „Potrzeba usta-wieczności, innowacyjności i kreatywności w kształceniu uniwersyteckim”.

Obie części łączy dbałość o kształtowanie osobowości uczniów/studentów oraz nauczycieli/pracowników naukowo-dydaktycznych w procesie kształcenia i wychowania. Osobowość traktowana jest jako: „zespół stałych właściwości i procesów psychicznych, odróżniających daną jednostkę od innych, wpływający na organizację jej zachowania, a więc na stałość w nabywaniu i porządkowaniu doświadczeń, wiadomości i sprawności, w reagowaniu emocjonalnym, w stosunkach z innymi ludźmi oraz na stałości w wyborze celów i wartości. Powstawanie tych stałych mechanizmów zachowania się jednostki jest celem rozwoju osobowości, w którym szczególnie ważną rolę grają pierwsze lata życia; nabyte wówczas przez dziecko wzory zachowania wywierają trudny do przezwyciężenia wpływ na całe jego życie”. Pracę inaugurują rozdziały poświęcone Ojczyźnie i patriotyzmowi. Ojczyzna w sensie kraju ojczystego - Polski, a w niej małych Ojczyzn integruje takie wartości szczegółowe, jak: tożsamość, naród, etos, dziedzictwo narodowe, państwo, historia, kultura. Potrzeba przywiązywania większej troski w aktywności nauczycieli i pracowników naukowo-dydaktycznych z młodzieżą szkolną i studencką do tych zagadnień nie podlega dyskusji, skoro pamięta się o dużych zaniedbaniach wychowania: narodowego, obywatelskiego, patriotycznego i państwowego młodego pokolenia Polaków.

Z Ojczyzną integralnie łączy się patriotyzm, w sensie bezgranicznej miłości szacunku i oddania Jej oraz ustawicznej pracy dla Niej. Czym jest dziś dla nas patriotyzm, jakie wobec niego ma powinności pedagog, zwłaszcza „Nauczyciel Kraju Ojczystego” i pracownik naukowo-badawczy? Próba odpowiedzi na te pytania znajduje się w rozdziale „Patriotyzm”.

Dla autora tej książki patriotyzm i Ojczyzna wyraża to wszystko, co od najwcześniejszych lat nosi w sercu i umyśle oraz co wyrasta z krzemienieckiej tożsamości i dziedzictwa, a równocześnie miejsca mego urodzenia „w dolinie mgłą zawianej”⁶, wychowania w rodzinie; miasta, w którym zawsze inne i niepowtarzalne ruiny zamku przyglądają się z wysokości gór Bony; gdzie „Ikwy srebrne fale płyną i gdzie góry moje błękitnieją mrokiem”. Jest nią urzekająca swoim osobliwym pięknem Ziemia Wołyńska: „gdzie wiśniowe sady w głębi jarów, szeroko rozlane wody Styru i bystry nurt Horynia, gdzie kurhany zagubione wśród bezkresnych stepów, królujące na wzniesieniach ruiny zamków, pałace ukryte w zieleni parków, dwory i dworki, pod koronami wiekowych lip i dębów, cmentarze na stokach gór, barwne kobierce urodzajnych pól, samotne krzyże na rozstajach dróg, ujęte w ramę szmaragdowych lasów miasta i miasteczka, o wschodzie czy zachodzie słońca połyskujące z oddali blaskiem kopuł świątyń różnych wyznań”. Dzięki organizowanym przez mego Ojca (Bolesława Denka) wycieczkom, na które zabierał swego wówczas 5-7-- letniego syna, miałem możliwość poznać znaczną część Wołynia. W czasie tych wycieczek Ojciec uczył wytrwale, cierpliwie i niezwykle sugestywnie, a jednocześnie skutecznie syna miłości do Ojczyzny. Świadczy o tym to, że z czasem przejął od Niego: miłość do Ojczyzny,

zainteresowanie historią, stanowczość w dążeniu do celu, łagodność, pogodę ducha, spolegliwość, otwartość, zrozumienie i asertywność dla drugiego człowieka.

Nauczeniu się tych cech sprzyjał Krzemieniec jako miasto współistnienia kilku narodowości, religii i kultur. Zgodnie żyli w nim: Polacy, Żydzi, Ukraińcy, Czesi, Niemcy i Karaimi, w poczuciu szacunku dla swoich odrębności. Wspólnie budowali swoją małą kresową Ojczyznę.

Swoistym drogowskazem stały się też dla autora będące w zasięgu ręki Góry Krzemienieckie. Od nich rozpoczęła się moja przyjaźń z górami i ich nieustanne poznawanie. Nie zdawałem sobie wówczas sprawy, że stanie się to procesem ciągłym, o horyzoncie, który - jak zawsze widnokrąg - przesuwają się w miarę, jak się do niego zbliżamy.

Góry Krzemienieckie traktowałem jako góry domowe, szczególną wartość, nie w sensie posiadania, lecz w aspekcie aksjologicznym, której nie chciałem nigdy utracić, uznając je za swoje, naturalne, nie budzące wątpliwości część własnej osobowości, kulturowej i społecznej tożsamości. Uczucie to z czasem przeniosło się na Tatry. Spowodowały to coroczne pobyty nich na przestrzeni lat 1951-2015.

Podczas ubiegłorocznego jubileuszowego XX Tatrzańskiego Sympozjum Naukowego Edukacja jutra starosta tatrzański mgr inż. Andrzej Gąsienica-Makowski, przypinając mi spinę, którą górale noszą na piersi, zaliczył mnie do „serdecznych przyjaciół Tatr”. Jednocześnie pokreślił, że zawarty w niej: „krzyż mówi o tym, że górale są wierni; dwa symboliczne wypuklenia w postaci kul mówią, że górale są śleobodni, walczący o wolność; środek mówi o miłości do rodziny i dziedziny; wiszący przekolac mówi o góralskiej, pasterskiej tradycji”. Jednocześnie zaznaczył: „W Pana spinie jest podobizna Jana Pawła II z Karpat, który również był zalubiony w naszych pięknych tatrzańskich szczytach”. Z dumą zauważył, że informację o znaczeniu spinki góralskiej uzyskał od swego dziadka i ojca, którzy byli spinkarzami, oraz, że jego rodzina do dziś kultywuje tę tradycję, wykonując spinki. Identyfikuję się całkowicie z tą piękną i na wskroś humanistyczną symboliką góralskiej spinki.

Zamieszczone w rozdziale trzecim książki treści można za Leopoldem Staffem - jednym z najwybitniejszych liryków polskich ubiegłego wieku - ująć w dwóch wersach. Pochodzą one z jego wiersza „Odys”:

Każdy z nas jest Odysem, co wraca do swej Itaki.

Trafność tego przesłania autor ukazuje na przykładzie rodzimego Krzemieńca, leśniczówki i Wołynia. Jest to część w znacznej mierze wspomnieniowa. Ma na celu przywołanie świata, który wprawdzie minął, ale dla nas Polaków jest ciągle naszym światem, a równocześnie ukazanie niepowtarzalnego krajobrazu rodzinnych stron. Chodzi tu o najcenniejsze wartości, jakie od wieków budowały naszą tożsamość. Problematykę tę podjąłem dlatego, że jestem w pełni przekonany o słuszności twierdzenia, iż: „nie zrozumiemy polskiej historii oraz kultury bez znajomości kresowego dziedzictwa wyrażonego nie tylko w literaturze i sztuce, ale także w losach mieszkańców wschodnich ziem II Rzeczypospolitej - również tych najtragiczniejszych, będących konsekwencją sowieckiej agresji z 17 września 1939 roku”. To przecież są nasze losy i dzieje, które dotyczą nie tylko mieszkańców Kresów II Rzeczypospolitej, ale każdego z Polaków, bo dziedzictwo, choć często zabijane, nie umiera. Losy jednych z nas odnoszą się do wszystkich, skoro należymy do wspólnoty kulturowo-historycznej, której na imię Polska. Są zakorzenione w glebie naszej¹⁰. Niech nieubłagany upływ czasu nie zacierają śladów tych losów.

Niektóre fragmenty rozdziału zatytułowanego „Znad Ikwy i Wilii do Poznania” były już fragmentarycznie drukowane w miesięcznikach: „Lider” (2014, nr 4 i 6), „Na Szlaku” (2014, nr 1-12) oraz w książkach „Filozofia życia” (Poznań 2012) i „XX lat Edukacji jutra u stóp Giewontu”¹² (Sosnowiec 2014). Występowały one tam w rozproszeniu i różnych kontekstach oraz służyły rozwiązywaniu innych, zróżnicowanych problemów. W rozdziale tej książki zostały istotnie wzbogacone o nowe kwestie, uspołnione, poddane strukturalizacji, zespolone. Poddano je znacznemu dopełnieniu i

pogłębieniu. Ponadto uzupełniono je o najnowszą literaturę. Dzięki tym zmianom wspomniany rozdział tworzy nową jakość. Niewiele ma wspólnego z jego pierwowzorem, nie jest powtórzeniem.

Treściami tej sekwencji książki pragnę zachęcić jej uważnych Czytelników „do refleksji nad własnymi korzeniami i nad swoim procesem formatywnym. [...] Bo bez refleksji nad korzeniami indywidualności dla siebie nie zdefiniujemy i nie potrafimy się określić sami”.

Dopełnienie wspomnianych sekwencji książki i ich konsekwencję stanowi rozdział „Pojednanie”.

W rozdziale „Kryzys wartości czy ich przeżywania?” skupiono się na takich aksjologicznych kwestiach szczegółowych, jak: istota, funkcje, rodzaje wartości i relacje między nimi. Bliżej zajęto się wartościami ponadczasowymi i poznawczymi. Ukazano rolę wartości w edukacji. Zastanowiono się nad problemem wyrażonym w formie pytania: czy mamy do czynienia z kryzysem wartości czy z ich przeżywaniem?

Dla hierarchii wartości podstawowe znaczenie ma podział i opisanie ich dokonane przez Maxa Schelera. Przedstawił on uporządkowany, zhierarchizowany system wartości od rzędu najniższego po najwyższy. Tworzą go wartości: hedonistyczne, witalne, duchowe i religijne. Wyznaczają one wertykalny system wartości. Każda z tych wartości istnieje w określonym systemie, w którym egzystuje relacja wyższości i niższości. Nie można poznać poszczególnych wartości bez uświadomienia jej wysokości. Autor ten uważa, że jedną z pejoratywnych czynności aksjologicznych jest pomylenie, nierozróżnianie lub świadome przedstawianie hierarchicznego porządku wartości. Mylne umieszczenie którejś z tych wartości (za wysoko lub zbyt nisko) wśród innych wprowadza aberrację w systemie. Pominięcie każdej modalności stanowi wykroczenie aksjologiczne.

Wartości odgrywają istotną rolę w edukacji. Są jej rdzeniem. Stają się nim wtedy, gdy przenikają cały proces wychowania. J. Półturzycki trafnie zauważa, że: „wykształcenie w dobie edukacji ustawicznej staje się nie tylko podstawową, ale stałą wartością, zgodnie z zasadą «uczyć się, by być». Jego zdaniem uznanie i propagowanie wartości stanowi istotną podstawę kierunkowej orientacji procesów wychowania i kształcenia”.

Jaka jest polska szkoła? Tak naprawdę nie wiemy. Bo trwającej reformie systemu edukacji narodowej nie towarzyszył pogłębiony, ogólnospołeczny, futurologiczny dyskurs o jej funkcjach i dysfunkcjach. Nie poddawano też jej zmian testom celowości, konieczności i efektywności.

Zamiast tego jesteśmy świadkami z jednej strony życia mitem bezprecedensowego boomu edukacyjnego, gwałtownego wzrostu aspiracji do kształcenia się. Niestety to edukacyjne pospolite ruszenie doprowadziło do znacznego obniżenia poziomu kształcenia i wychowania. Nie sprzyja ono kształceniu kompetencji w kontekście wyzwań społeczeństwa wiedzy - innowacyjności opartej na kreatywności.

Treści zawarte w rozdziale „Potrzeby edukacji. Oczekiwania a rzeczywistość” ukazują edukację w kontekście rozziwów, jaki występuje między marzeniami o niej a codziennością.

Poszukiwaniu nowych horyzontów i sposobów rozwiązywania konkretnych problemów stojących przed współczesną szkołą poświęcono rozdział „Ku szkole jutra”. Dążenie ku dobrej szkole jest równoznaczne z usiłowaniami posiadania placówki nowoczesnej, innowacyjnej, otwartej na środowisko, kraj, bezpiecznej, zdolnej do przekształcania się i zmieniania, czyli reagowania w sposób elastyczny na potrzeby uczestników procesu kształcenia (uczniów i ich rodziców, nauczycieli i organu prowadzącego szkołę). Szkoła taka jest skoncentrowana na uczniach, obdarza ich znaczną, ale odpowiedzialną autonomią, nie tylko uczy i wychowuje, lecz także wspiera swych wychowanków w wielostronnym rozwoju osobowości. Podstawę jej systemu dydaktyczno--wychowawczego stanowi „edukacja refleksyjna jako uniwersalna koncepcja radzenia sobie w chaosie współczesności”.

Kluczem do polepszenia jakości dydaktyki w szkole jest nauczyciel. Stąd olbrzymie znaczenie w ich przygotowaniu ma system kształcenia, doskonalenia i doskonalenia nauczycieli.

Dwa wieńczące pracę rozdziały dotyczą uniwersytetu. Traktuje się go tu jako wspólnotę (universitas) nauczycieli akademickich i studentów, których aktywność skierowana jest na kształcenie pracowników naukowo-dydaktycznych i badawczych, a także wysoko kwalifikowanych kadr dla kultury i edukacji oraz

poszczególnych sektorów, sfer, działów i gałęzi gospodarki narodowej; podejmowanie ważnych społecznie, interesujących poznawczo i istotnych utylitarnie problemów, tak, aby rozwiązywać je w twórczych i nowoczesnych, w sensie merytorycznym, metodologicznym i utylitarnym, poszukiwaniach naukowo-badawczych. Uosabia on wszystkie szkoły wyższe, bez względu na ich nazwę i statut.

Interesująca nas tu uczelnia nie powinna być przedsiębiorstwem, lecz co najwyżej uniwersytetem przedsiębiorczym. Oznacza to jednostkę intelektualną otwartą na gospodarkę. Nie może to ograniczać jej autonomii oraz wolności badań naukowych i edukacji.

Czy uniwersytet zdoła otworzyć się na współczesne wyzwania i pogodzić swą uniwersalną misję z komercjalizacją i wymaganiami rynku pracy? W jakim kierunku będzie przebiegać transformacja uniwersytetu? Ze względu na swą adaptabilność prawdopodobnie utrzyma on znaczne elementy status quo dotychczasowego kształtu (w zakresie universitas, jego wizji, misji, etosu, idei, dostojęstwa, funkcji) i będzie na rynku pełnić zadania właściwe dla sfery usług.

Między edukacją na poziomie akademickim, jako źródle kapitału ludzkiego, a rozwojem społeczno-ekonomicznym i rynkiem pracy istnieje ścisły związek. Stąd ewidentny zwrot wartościowych badań naukowych i jakości kształcenia akademickiego będzie dopóki iluzją, dopóty nie stworzy się w Polsce młodzieży kończącej studia możliwości zatrudnienia i godziwej za nie płacy.

Skuteczność, empatia, współpraca, asertywność to kolejne podstawowe wyzwania edukacyjne współczesnego uniwersytetu. Pierwsze z nich wymaga odstąpienia od dydaktyki mówienia na rzecz działania. Wymaga ono od studentów wytrwałości, która jednak pozwala im przeżyć radość, satysfakcję z realizacji celów wyrażonych w kategoriach funkcji, czynności i zadań. Pracownik naukowo-dydaktyczny występuje tu w roli swoistego coacha, który pomaga studentom w osiągnięciu sukcesów.

Z kolei empatię ułatwiają stawiane przed studentami takie zadania, które skłaniają do życzliwości, zrozumienia dla rówieśników, otwartości i solidarności z nimi oraz wierności wartościom ponadczasowym. Przyjazne, wspierające, partnerskie i demokratyczne relacje nauczycieli akademickich ze studentami pomagają młodym ludziom w podejmowaniu coraz ambitniejszych wyzwań i pokonywaniu napotykaných trudności. Dobrze temu celowi służy stosowanie w poznawaniu, kontroli, analizie i ewaluacji postępów, jakie czynią studenci w nauce, oceniania kształtującego oraz zastępowanie rywalizacji i współzawodnictwa współpracą. Do kształtowania współpracy młodzieży studiującej warto sięgnąć po publiczną prezentację efektów pracy zespołowej.

Współczesny uniwersytet powinien dokładać starań, żeby jego studenci byli asertywni. Zachowanie asertywne to bezpośrednie, uczciwe i stanowcze wyrażanie wobec całej universitas i jej poszczególnych członków swoich uczuć, postaw, opinii lub pragnień w taki sposób, żeby respektować uczucia, postawy, opinie i pragnienia pozostałych osób. Oprócz tego dba o to, żeby studenci ambitni, zdolni, pracowici mieli szansę szybkiego rozwoju, niehamowanego przez rówieśników przeciętnych, którym się nic nie chce. Najbardziej zdolnym i mądrym stwarza warunki powstawania, pielęgnowania studenckich elit intelektualnych. Będą one w przyszłości tworzyć wzorce postępowania społeczeństwa.

Zasadnicza rola w kształtowaniu podczas zajęć dydaktycznych wśród studentów: ustawiczności, innowacyjności, kreatywności, skuteczności, empatii i współpracy przypada oddolnej inicjatywie pracowników naukowo-badawczych. Natomiast wprowadzane instytucjonalnie zmiany często pozostają na papierze jako iluzoryczne, niemające wpływu na kształcenie umiejętności i kompetencji społecznych. Zatem jeżeli chcemy doskonalić kształcenie w uniwersytecie w aspekcie wymienionych, pożądanych cech cywilizacji wiedzy, musimy wspierać w nim proces dialogu i współpracy. Trzeba zdawać sobie sprawę, że „góra” nie przekształci naszej edukacji bez „dołu”. Nawet najbardziej doskonałe programy i strategie implementowane odgórnie poniosą klęskę, jeżeli nie będą miały oddolnego zrozumienia i wsparcia. Podobnie oddolne przedsięwzięcia bez rozsądnych odgórnych rozwiązań prawno-administracyjnych będą się rozbijać jak fale morskie o brzeg.

Kto może i powinien dokonać zmian w systemie uniwersyteckiej edukacji na miarę wyzwań społeczeństwa dążącego do wiedzy? Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego? Krytycznie nastawieni do niej studenci i ich rodzice? Jednostki społeczno-gospodarcze z najbliższego otoczenia uniwersytetu i samorządu terytorialnego? Pracownicy naukowo-dydaktyczni? Rektorzy, dziekani, dyrektorzy instytutów i kierownicy zakładów dydaktycznych? Do skutecznej sanacji uniwersyteckiej edukacji w Polsce potrzeba mądrego dialogu i zgodnego współdziałania wszystkich. Nie uzdrowi edukacji odpowiedzialne za nią Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Na przestrzeni wielu lat dało dowody na to, że tego nie potrafi. Kluczowa rola w tym zakresie przypada nauczycielom akademickim oraz jednostkom statutowym i władzom uniwersytetu.

Do napisania tej książki zachęcali mnie w licznych rozmowach i dyskusjach profesorowie: Barbara Baraniak, Anna Karpińska, Maria Kozielska, Pola Kuleczka, Jadwiga Uchyła-Zroski, Jan Bogusz, Andrzej Ćwikliński, Władysław Dykik, Waldemar Furmanek, Jan Grzesiak, Wiesław Jamrożek, Stanisław Kaczor, Romuald Kalinowski, Eugeniusz Kameduła, Wojciech Kojs, Tadeusz Krajewski, Jerzy Kujawiński, Stefan Kokociński, Ignacy Kuźniak, Leon Leja, Janusz Mastalski, Tadeusz Maszczak, Czesław Maziarz, Stanisław Michalski, Janusz Morbitzer, Adam Mościcki, Piotr Oleśniewicz, Jacek Orzechowski, Kazimiera Paćławska, Stanisław Palka, Ryszard Parzęcki, Eugeniusz Piotrowski, Kazimierz Podoski, Paweł Prusak, Józef Półturzycki, Jerzy Stochmiałek, Bogdan Szulc, Marian Śnieżyński, Tomasz Zimny, Zygmunt Zimny, Kazimierz Żegnałek.

Inicjatywa ta spotkała się z bardzo życzliwym przyjęciem przez JM Rektora tej Wyższej Szkoły Humanitas w Sosnowcu Pana prof. dr. hab. Michała Karczmarczyka, prof. dr. hab. Piotra Oleśniewicza i Pani Prodziekan mgr Ewy Kraus z tej Uczelni. Ciesząc się z wydania tej publikacji, wyrażam wdzięczność Panu mgr. Aleksandrowi Dudkowi, Kanclerzowi Wyższej Szkoły Humanitas w Sosnowcu, który nie tylko z zadowoleniem przyjął zamysł jej problematyki, lecz także zapewnił związane z wydaniem pracy środki finansowe.

Olbrzymi dług wdzięczności mam wobec Pani prof. dr. hab. Jadwigi Uchyły-Zroski za trud recenzji tej książki i napisanie do niej przedmowy. Przedstawione w recenzji konstruktywne uwagi i sugestie przyczyniły się do optymalizacji zawartych w książce treści.

Ostateczny kształt, jaki przyjęła ta książka, jest zasługą profesjonalizmu re-dakcyjno-edytorskiego Pani dr Aleksandry Kamińskiej z Wyższej Szkoły Humanitas w Sosnowcu. Pani Doktor dziękuję też za sprawne i szybkie nadanie memu tekstowi ostatecznej formy wpisu komputerowego, pomoc w korekcie jego wydruku, zapewnieniu kompletności i poprawności w bibliografii, odsyłaczach i przypisach. Podziękowania w tym zakresie należą się również Pani redaktor Agnieszce Woszczyk.

Bibliografie moich prac opublikowanych w latach 1957-2014 zebrali w całość z właściwą sobie skrupulatnością Pani mgr Danuta Hyżak z Wielkopolskiego Kuratorium Oświaty i Pan dr Robert Sarnecki z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Mam nadzieję, że ułatwi to uważnym Czytelnikom sięgnięcie po niektóre z nich w celu pełniejszego oświecenia wielu zasygnalizowanych tu kwestii związanych z aksjologią pedagogiczną, małymi Ojczyznami, związanym z nimi patriotyzmem oraz edukacją szkolną i akademicką.

Dziękuję pięknie Panu prof. zw. dr. hab. Bogdanowi Szulcowi z Akademii Obrony Narodowej za wnikliwe opracowanie mego biogramu. Pani dr Ewie Czai z Wyższej Szkoły Pedagogiki i Administracji im. Mieszka I w Poznaniu dziękuję za wykazanie Osób, które pod moim kierunkiem przygotowały dysertacje i uzyskały stopnie naukowe doktora. Wdzięczny jestem Panu mgr. Bogdanowi Urbankowi, sekretarzowi i rzecznikowi prasowemu Zarządu Krajowego Polskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Twórczych, który zadał sobie trud ukazania najważniejszych, pełnionych przeze mnie funkcji w Komitecie Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk, kolegiach, komitetach, zespołach i radach naukowych redakcji periodyków pedagogicznych i krajoznawczo-turystycznych oraz najważniejszych publikowanych informacji o autorze książki.

Książkę „Edukacja jutra. Drogowskazy - Aksjologia - Osobowość” dedykuję swoim Paniom: żonie - prof, dr hab. Emilii Denek z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu (obecnie Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu), córce - prof, dr hab. n. med. Lilianie Schaefer z Uniwersytetu im. J.W Goethego we Frankfurcie nad Menem, prezydentowi Niemieckiego Towarzystwa Matrix Biology i wiceprezydentowi Światowego Towarzystwa Matrix Biology, mojej jedynej siostrze - Wandzie Migalskiej z Ostrowca Świętokrzyskiego. Dziękuję im, że wytrwale towarzyszyły mi w tworzeniu tej książki. Powstawała ona w przymierzu z ich sercem i umysłem.

Jeśli przedstawione na kartach tej książki myśli zdołają zainteresować Czytelników i pobudzić ich do aksjologiczno-pedagogicznej refleksji oraz poszukiwania nowych, lepszych rozwiązań służących polepszeniu jakości edukacji szkolnej i akademickiej oraz przywróceniu wartościom, zwłaszcza Ojczyźnie (małej i dużej), należnego im miejsca w procesie dydaktyczno-wychowawczym i nadaniu im w nim właściwego sensu, spełni ona swoje przesłanie.

Zofia Piotrowska

Szkoła Podstawowa nr 4 w Luboniu

Tenis ziemny na lekcji WF

Wydawałoby się, że nie ma możliwości przeprowadzenia tenisa ziemnego w szkole w czasie lekcji, nic bardziej mylnego. W tenisa grają dwie lub cztery osoby jednocześnie, ale na potrzeby szkolne można odbijać piłkę na zmianę lub prowadzić zabawy tenisowe wprowadzające do gry w tenisa. Bardzo dużo szkół posiada kilka rakiet na wyposażeniu, koszt dziecięcej rakiety również nie jest wysoki, więc można sobie poradzić ze sprzętem. W siatkę też często nie trzeba inwestować tylko obniżyć siatkę do piłki siatkowej. W ten sposób niezbędny sprzęt mamy gotowy!

Poniżej przedstawiam kilka zabaw tenisowych, osławających z piłeczkami, jak również doskonalących utrzymanie wymiany piłki. Wszystkie zabawy można modyfikować, zwiększając poje gry, zmieniając twardość piłek, ustalając rodzaj uderzenia.

Zabawy tenisowe

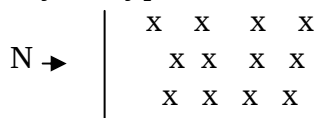
1. PIRANIE – zabawa ożywiająca

Uczniowie (U) biegają wokół siatki jeden za drugim z rakieta w ręce (trzymaną wzdłuż nóg). Nauczyciel (N) stoi około 4 m od siatki z piłkami. Piłki są piraniami, N rakieta uderza w piłki, celując nimi w nogi biegających U. Można także rzucać piłkami a nie uderzać w piłki rakieta. Ważne żeby celować piłkami w nogi poniżej kolan. Zabawa trwa do „zużycia” wszystkich piłek. Na początku można zastosować miękkie piki.



2. DESZCZ PIŁEK – zabawa ożywiająca

Uczniowie stoją po jednej stronie kortu w rozsypce, N po drugiej stronie. N rzuca piłki w górę, U mają za zadanie złapać w ręce z powietrza jak największą ilość piłek. Wygrywa osoba, która będzie miała najwięcej piłek.

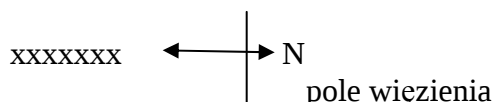


3. LAS RAKIET – zabawa rzutna

Uczniowie ustawiają rakiety po jednej stronie kortu, rakiety stoją na rączce. Następnie U zabierają po 3 piłki i z drugiego końca kortu, prawą ręką rzucają piłki tak by trafić w stojące rakiety. Wygrywa osoba, która zbije więcej rakiet.

4. WIĘZIENIE – zabawy nauczające fh, bh

Uczniowie ustawieni są z jednego końca kortu, N stoi po przeciwnej stronie siatki. U uderzają w piłkę nagrą przez N, raz fh, raz bh. Celem jest takie uderzenie piłki by ona wpadała w kort po stronie N, jeśli nie zostanie przebita celnie to U idzie do więzienia. Więzieniem jest połowa kortu po stronie N, U aby się uwolnić z więzienia musi złapać w ręce piłkę przebitą przez swojego kolegę (można ustalić, że piłka może raz skozłować lub złapana być z powietrza).



5. KRÓL – doskonalenie gry forhendem, bakhendem

Jedna osoba stoi z jednego końca kortu, reszta U z drugiej strony. Osoba, która jest sama jest Królem, za każde pokonanie przeciwnika zdobywa jedną literkę słowa KRÓL / KRÓLOWA. Jeśli „król” przegrywa to następuje zmiana graczy, on wraca do grupy U, a na miejsce króla idzie U, który zwyciężył. Grę zaczyna się od uderzenia fh lub serwisu, jeśli U potrafią to uderzenie. Wielkość boiska i rodzaj piłek ustala się pod umiejętności U. Można dodać zadanie dodatkowe dla osoby, która przegrała piłkę. Mogą to być skoki na skakance lub bieg na pewnym dystansie.

6. ELIMINACJA PRZECIWNEJ DRUŻYNY – doskonalenie fh, bh

Uczniowie podzieleni są na dwie drużyny, każda drużyna stoi na jednym z końców kortu. Gra polega na wyeliminowaniu przeciwników. Grę o pierwszy punkt rozpoczyna jedna z drużyn, uderzeniem z forhendu lub serwisu. Pierwszy U przebija piłkę na drugą stronę, następnie idzie na koniec swojej drużyny. Przeciwnicy grają taka samo, każdy wykonuje jedno uderzenie. Jeśli U popełni błąd odpada. Drużyna, w której zostanie więcej zawodników wygrywa punkt. Grę można toczyć na przykład do 5 punktów. Walkę o każdy punkt rozpoczyna inna drużyna.

7. BIEGANY – doskonalenie fh, bh

Uczniowie podzieleni są na dwie drużyny, każda drużyna stoi na jednym z końców kortu. Zaczyna osoba w drużynie, której jest więcej osób. Po uderzeniu biegnie prawą stroną na koniec rzędu przeciwnej drużyny. Wszyscy grają w ten sposób wykonując jedno uderzenie. Jak zostaną dwie osoby to nie biegają tylko grają jedną piłkę, ten, kto wygra otrzymuje cenny punkt.

8. ZMIEN RAKIETĘ – zabawa uspakajająca

Uczniowie z rakieta ustawiają się na obwodzie koła, raketę trzymają przed sobą opartą główką o podłogę. Jedną ręką trzyma raketę od góry na hasło N: w prawą lub w lewą stronę zmien raketę, U puszcza swoją raketę i chwytają raketę sąsiada. Osoba która nie złapie rakiety odpada!

9. PIŁKA DO CELU – zabawa uspakajająca

Uczniowie za pomocą rakiet, toczą - uderzają raz w piłkę do wyznaczonego miejsca. Miejscem może być fragment kortu, linia. Wygrywa osoba, która potoczy piłkę najbliżej celu.

Ostatnio w Polsce pojawili się „narodowcy”, zmilitaryzowany ruch młodych chłopców, nawiązujących do dawnej tradycji ONR. Przed wojną nie byli mile widziani przez rządzących, dzisiaj też nie. Ale to są chłopcy, którzy nie rozbijają się w blokowiskach, nie upijają się publicznie, nie biją bezdomnych, nie kradną i nie napadają na nikogo, lecz chcą całą swoją energię poświęcić narodowi polskiemu, czy raczej tylko etnicznie polskiemu..

Patrzą na świat konwencjonalnie, to znaczy dzielą ludzi na swoich i obcych, dobrych i złych. Ja tak nie potrafię, bo w młodości trafiłem do „Dwójki” (kontrwywiadu) Armii Krajowej i tam mnie nauczili szukać wrogów wśród „swoich”, a przyjaciół wśród żołnierzy wroga i to przyzwyczajenie zostało mi na całe życie; nigdy nie uprzedzam się, bo nie wiem co w kimś siedzi i mam świadomość szybko zmieniającego się świata. Tak np. Żydzi, traktowani przed wojną jako gorszy gatunek ludzi (wraz z Ukraińcami i niewykształconymi Polakami), stali się w 1939 roku fanatycznymi komunistami. Bardzo dla nas niebezpiecznymi. Ale gdy poznali komunizm, włosy im stanęły na głowie, przecież należą do najinteligentniejszych ludzi świata.. Zrozumieli, że komunizm to jest nowy szowinizm, gorszy od wszystkich poprzednich. I Ci ideowi komuniści stali się pierwszymi antykomunistami, zwanymi dysydentami. Nie dlatego, że lubią zdradzać, ale dlatego, że przyszłą wolność wszystkich ludzi mają wpisaną w swoją starą tradycję religijną, to ma być epoka mesjańska. Tylko oni mają taką tradycję. Przykładem tej metamorfozy może być ojciec Adama Michnika, Ozjasz Szechter, w którego pogrzebie w Warszawie uczestniczyliśmy wszyscy, ponieważ jego syn Adam Michnik siedział w więzieniu PRL. Ci Żydzi pomogli w znacznej mierze rozmontować system sowiecki, bez nich żylibyśmy w niewoli znacznie dłużej. Osobiście odczuwam dla nich wdzięczność, ale żaden prostaczek-ciemniaczek tego nie zrozumie: dla nich żydokomuna to jest coś niezmiennego i trwałego, jak pory dnia czy pory roku.

Mnie osobiście „narodowcy” kojarzą się nie najlepiej. W AK obowiązywało prawo polskie, a dla prawa było obojętne, czy obywatel polski jest etnicznym Polakiem, czy Żydem, czy kimś jeszcze. Za donos do Niemców lub zabicie Polaka czy Żyda groziła kara śmierci, wymierzały ją Wojskowe Sądy Specjalne (dla Akowców) i Cywilne Sądy Specjalne (dla wszystkich innych), orzekali zawodowi, przedwojenni sędziowie. Komuna nie pozwoliła o tym ani wspomnieć.

Mój wujek, brat matki, był komendantem Obwodu AK Nisko-Stalowa Wola, gdy dowiedział się, że jeden z podoficerów zastrzelił w lesie ukrywającego się Żyda, bo bał się dekonspiracji. WSS skazał podoficera na śmierć, wyrok wykonano. W widłach Wisły i Sanu był „Obóz Ojca Jana”, organizacja ówczesnych „narodowców”. Przysłali wujkowi wyrok za to, że poświęcił „Polaka za Żyda”, a potem donieśli na niego do gestapo.

Wujek był torturowany przez gestapo w Stalowej Woli cały dzień i całą noc. Nad ranem do celi aresztu wrzucili jakieś zmasakrowane, niemożliwe do rozpoznania ciało i ciało to powiedziało: „jestem inżynier Kazimierz Pilat. Powiedzcie na mieście, żeby się nie ewakuowali, bo ja nic im nie powiedziałem i nie powiem.” Pochowali go gdzieś w lesie, żona z niemowlęciem Wojtusiem zbiegła przed aresztowaniem do Zakopanego, gdzie była właścicielką willi „Astoria” przy drodze do Białego. Żył krótko. „Astorię” zabrali komuniści. Wojtuś wychowywał się wśród krewnych, bez rodziców, był tragicznym człowiekiem i też nie żył długo. Tak się płaci za wierność zasadom. Tacy byliśmy i nie wyobrażam sobie, żebyśmy byli inni. A jeżeli się to komuś nie podoba, to mógłbym mu powiedzieć tylko coś bardzo brzydkiego.

Ogół ludzi nie wie, że dzięki niepojętej dla mnie łasce Boga od czasu zejścia z drzew wciąż jesteśmy w ewolucji, to znaczy – dzielimy ludzi na „swoich” i „obcych” i wciąż się zmieniamy. Najpierw „swoimi” byli tylko mieszkańcy naszej jaskini. Pod Krakowem jest tzw. jaskinia maszycka. Około 5 tys. lat temu jej mieszkańcy spali, podkradli się mieszkańcy innej jaskini, zabili ich i zjedli. Nawet prymitywna broń stojąca pod ścianą została aż do przyjścia naszych archeologów w XX wieku. Potem żyliśmy w społeczeństwie plemiennym, „swoimi” byli tylko współplemieńcy. Wreszcie powstały wielkie państwa przedindustrialne, stanowe i wielkie instytucjonalne wyznania. Dla starożytnych Żydów obcymi

byli wszyscy „goim”- nie Żydzi, dla Rzymian „swoimi” byli tylko „obywatele rzymscy”, starożytni Grecy wszystkich innych nazywali z pogardą barbarzyńcami.

Długo to trwało, aż pewnego dnia Wielka Rewolucja Francuska ogłosiła światu zasadę równości wobec prawa wszystkich ludzi. Skończyło się społeczeństwo stanowe, narodziły się narody. Teraz „swoim” był tylko nasz naród; wszyscy inni byli obcy, gorsi, głupszy itp., a my zawsze byliśmy wspaniali. Do dziś opowiadają wam taki brednie. Bo XX wiek- czas mojej młodości – upłynął w okresie krwawej konkurencji narodów. Nie wierzcie w to, że byli dobrzy i źli; wszyscy mieliśmy krew na rękach. I wszyscy nienawidziliśmy „obcych”.

Całe szczęście, że na tym świecie wszystko ma początek i koniec, i że ta epoka u nas w Europie już się skończyła. Ale musiało wpierw zginąć w męce – jak mówi Tymotchy Synder – 14 milionów cywilów, niezależnie od ofiar tych w mundurach i zbombardowanych miast, żeby otrzeźwiali najpierw Francuzi i Niemcy, kładąc wspólnym wysiłkiem pierwsze cegły pod budowę Unii Europejskiej.

Jeszcze wam nikt tego nie mówi, ale dotychczasowa zasada: „mój naród jest najlepszy więc wolno mu więcej od innych” (right or wrong, but it is my country), należy już do przeszłości, stała się zasadą historyczną. Skończyła się dla nas era konkurencji narodów, rozpoczęła się nowa era integracji „wolnych z wolnymi i równych z równymi”, którą zainicjowaliśmy wraz Litwinami w XV wieku, wreszcie stała się w pełni zasadą międzynarodową.

Dziś moralność polityczna nakazuje nam kochać i szanować WSZYSTKICH ludzi zdolnych współżyć na zasadzie kompromisu, niezależnie od narodowości, języka czy wyznania, bo równość praw czyli wolność jest kompromisem wobec samowoli jednych a niewoli drugich. Pisał o tym ostatni z wielkich polskich socjalistów-antykomunistów, członek kierownictwa PPS-WRN (Wolność, równość, niepodległość) Zygmunt Żuławski w książce pt „Bogactwo wolność i moralność”. To są dzisiaj nasi SWOI.

A wrogami są dzisiaj ci, którzy negują równe prawa wszystkich ludzi, czyli szowiniści: rasiści, nacjoniści, komuniści, wszyscy fundamentaliści wyznaniowi: muzułmańscy, protestanccy, katoliccy, bez wyjątku. Ci, którzy mówią bądź tylko myślą: bądźcie sobie równi, ale my jesteśmy „równiejsi”. Jeżeli ludzkość ma przeżyć i rozwijać się dalej, „ku gwiazdom”, wszyscy szowiniści muszą zniknąć z powierzchni planety, tak jak zniknęły dinozaury. Bo szowiniści są dinozaurami naszych czasów.

Co to oznacza dla naszych „narodowców”? Potrzebę nowej doktryny politycznej. Ważne jest, żeby nie kierowali się w przeszłość, bo to jest ślepa uliczka, droga bez powrotu. Przykładowo żeby nie znęcali się nad starym człowiekiem, który dlatego, że urodził się Żydem, uciekł przed śmiercią z rąk hitlerowców, jedyny ratunek zapewnili mu Sowieci, więc w pierwszej chwili znalazł się wśród tych, co strzelali do nas, zanim go bezceremonialnie wyrzucili za granicę, tak jak tylko szowiniści potrafią. Uwierzył komunistom we wzniosłe hasła, jak uwierzyło wielu, lecz oni pokazali wkrótce swoją ukrytą, nienawistną ludzom duszę szowinistów.

Ci chłopcy to jest nasza najlepsza młodzież. Nie są to tchórze i zdrajcy, odpadki społeczne, które się rozmnożyły u nas w niewoli, lecz ludzie odważni i ofiarni, których nowa Europa będzie wkrótce bardzo potrzebować. Bo zapowiedziana jest już katastrofa ekologiczna, zalanie najniższych położonych terenów przez morze, imigranci, bezdomni, deficyt wszystkich dóbr, choroby, przestępczość, potrzebne będzie utrzymanie porządku.

A w wielu krajach organizuje się już wielka ofensywa szowinistów islamskich, którzy nie kryją, że chcą nas wyrzucić i stworzyć „kalifat światowy”. Będzie wiele roboty dla odważnych ludzi i patriotów. Dlatego dzisiejszym „narodowcom” nie wolno dać się zmarnować w imię dawnych, zdezaktualizowanych już historycznie haseł. Czekamy na nową elitę, na mądrych i odważnych ludzi XXI wieku.

Komunikat Zarządu Głównego Szkolnego Związku Sportowego w sprawie dopuszczenia uczniów do zawodów szkolnych :

Podstawę niniejszych ustaleń stanowią :

1. Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 24 sierpnia 2013 roku w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu podstawowej opieki zdrowotnej (Dz. U. 2013 poz. 1248 z dnia 28 października 2013 r). W cz. III niniejszego Rozporządzenia... **„Warunki realizacji porad patronażowych oraz badań bilansowych, w tym badań przesiewowych”** ustala się, że profilaktyczne badanie lekarskie (bilans zdrowia) obejmuje m in. „podsumowanie badania, z określeniem **„kwalifikacji do grupy na zajęciach wychowania fizycznego i sportu szkolnego”**. Profilaktyczne badanie lekarskie wykonuje się u dzieci w roku poprzedzającym rozpoczęcie nauki w szkole oraz u uczniów klas III szkół podstawowych, klas I gimnazjum i klas I szkół ponadgimnazjalnych.

2. Publikacja **„Profilaktyczne badania lekarskie i inne zadania lekarza w opiece zdrowotnej nad uczniami**. Instytut Matki i Dziecka; Warszawa 2002 (wydana ze środków Ministerstwa Zdrowia) zawierająca wytyczne dla lekarzy sprawujących opiekę lekarską nad młodzieżą szkolną. (Opracowanie A. Oblacińska, B. Woynarowska,). W publikacji tej szczegółowo omówiono kwestie **orzekania o zdolności ucznia do wychowania fizycznego i sportu szkolnego**. W załączniku do niniejszego komunikatu zamieszczamy istotny dla omawianego zagadnienia fragment tej publikacji **"Rodzaje grup na zajęciach wychowania fizycznego i charakterystyka uczniów w tych grupach"**.

Dodatkowe informacje można znaleźć na stronie Ministerstwa Zdrowia <http://www2.mz.gov.pl/wwwmz/index?mr=m15&ms=739&ml=pl&mi=739&mx=0&ma=33020>

Ustala się co następuje :

1./ Zakwalifikowanie ucznia do zajęć z wychowania fizycznego (bez ograniczeń, lub z odpowiednimi zaleceniami zapisanymi przez lekarza podczas profilaktycznych badań lekarskich), **jest równoznaczne z dopuszczeniem do zajęć i zawodów sportowych, szkolnych i międzyszkolnych w sporcie szkolnym** w zakresie ustalonym przez lekarza kwalifikującego ucznia do odpowiedniej grupy.

2./ Pod pojęciem "sport szkolny" rozumie się **wszelkie zajęcia sportowe: szkolne, lekcyjne, pozalekcyjne i pozaszkolne (treningi, sprawdziany, zawody itp.)**, których program (dyscypliny, konkurencje, wiek uczestników, obciążenia startowe) jest zgodny z realizowanym w szkole programem wychowania fizycznego określonym Rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie **podstawy programowej** wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół (Dz. U. Nr 4, poz. 17 z 2009 r. z późn. zmianami) i Rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej z dnia 19 sierpnia 2009 r. w sprawie **dopuszczalnych form realizacji dwóch godzin obowiązkowych zajęć wychowania fizycznego** (Dz. U. z dnia 26 sierpnia 2009 r.) oraz ustalonym co roku przez Zarząd Główny Szkolnego Związku Sportowego i zatwierdzanym przez Ministerstwo Sportu **systemem zawodów w sporcie szkolnym**, w tym w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej, Gimnazjad i Licealiad.

3./ Dokumentem stwierdzającym dopuszczenie do zawodów jest **imienna lista uczniów sporządzona i potwierdzona przez dyrektora szkoły lub lekarza sprawującego opiekę profilaktyczną**. Podstawowym źródłem informacji w tym zakresie i podstawą do sporządzenia list dopuszczających do określonych zajęć jest **aktualna dokumentacja o badaniach profilaktycznych, z adnotacją o kwalifikacji ucznia do określonej grupy**. Dane te znajdują się w dokumentacji medycznej pielęgniarki lub higienistki szkolnej, sprawującej opiekę zdrowotną w danej szkole. Wskazane jest, aby nauczyciel

wychowania fizycznego współpracował z pielęgniarką lub higienistką szkolną w sprawie kwalifikacji do zajęć wychowania fizycznego sportu szkolnego i w razie potrzeby z lekarzem podstawowej opieki zdrowotnej, który przeprowadza badania profilaktyczne u uczniów i przekazywał im swoje uwagi i spostrzeżenia odnośnie poszczególnych uczniów.

Zgodnie z opracowanymi w 2003 r. w Instytucie Matki i Dziecka (ze środków Ministerstwa Zdrowia) standardami w profilaktycznej opiece zdrowotnej nad uczniami sprawowanej przez pielęgniarkę lub higienistkę szkolną jest ona zobowiązana do: „Przekazywania informacji o kwalifikacji lekarskiej do wychowania fizycznego i sportu szkolnego oraz współpracy z nauczycielami wychowania fizycznego w tym:

- a) Przekazywanie (po zakończeniu profilaktycznych badań lekarskich), nauczycielom wychowania fizycznego (wf) informacji o kwalifikacji lekarskiej uczniów do grupy na zajęciach wf oraz zaleceń lekarskich dotyczących udziału w tych zajęciach.
- b) Dokonywanie, w pierwszym miesiącu każdego roku szkolnego, we współpracy z nauczycielami wf, analizy kwalifikacji uczniów do grupy na zajęciach wf, odnotowanie symbolu tej grupy w liście klasowej.
- c) Dokumentowanie w Karcie zdrowia ucznia długotrwałych (1 miesiąc i dłużej) oraz częstych, krótszych zwolnień z zajęć wf. Ustalenie z nauczycielem wf zasad postępowania w stosunku do tych uczniów, na podstawie opinii lekarza.

http://www.mz.gov.pl/data/assets/pdf_file/0007/6379/Standardy-w-profilaktycznej-opiece-zdrowotnej-nad-uczniemi-s.pdf

4.) W świetle tych ustaleń nie należy domagać się przeprowadzania przez lekarza każdorazowo badań przed kolejnymi zawodami i potwierdzenia tego faktu na zbiorowej liście jak też aby badania te były przeprowadzane przez lekarza specjalistę z zakresu medycyny sportowej. Niezbędne kwalifikacje w tym zakresie posiada lekarz podstawowej opieki zdrowotnej.

5.) Uczniów startujących w sporcie szkolnym nie obejmuje Rozp. Min. Zdr. z dnia 14 kwietnia 2011 r w sprawie trybu orzekania do uprawiania danego sportu przez dzieci i młodzież do ukończenia 21 r.ż. oraz zawodników pomiędzy 21 a 23 r. ż. (Dz. U 2011 nr 88, poz. 500). Rozporządzenie to dotyczy zawodników i określonej dyscypliny sportu.

6.) Ww. ustalenia dotyczą wszelkich zawodów sportowych dla młodzieży szkolnej organizowanych między innymi dla Szkolnych i Uczniowskich Klubów Sportowych (bez względu na ich status prawny, o ile uczestniczy w nich młodzież szkolna) i spełniają one wymogi określone w pkt. 2 niniejszego komunikatu.

Załącznik do komunikatu ZG SZS

(fragment ww publikacji Instytutu Matki i Dziecka autorstwa A. Oblacińskiej i B. Woynarowskiej)

Grupa / podgrupa	Charakterystyka uczniów	Udział w zawodach sportowych i sprawdzianach
Symbol nazwa		
A Zdolni do wf bez ograniczeń	Uczniowie	
A_s Uprawiający sport w szkole lub poza szkołą	1. Bez odchyłeń w stanie zdrowia i rozwoju; 2. Z niektórymi odchyleniami w stanie zdrowia, gdy ich rodzaj i stopień nie stanowią przeciwwskazań do udziału w zajęciach wf, nie wymagają	Bez ograniczeń

	ograniczeń, zajęć dodatkowych lub specjalnej uwagi ze strony nauczyciela wf	
B Zdolni do wf z ograniczeniami i/lub wymagający specjalnej uwagi nauczyciela wf	Uczniowie z odchyleniami w stanie zdrowia i rozwoju, którzy wymagają : 1. Pewnych ograniczeń w zakresie obowiązujących zajęć, prowadzonych w niekorzystnych warunkach 2. Specjalnej uwagi nauczyciela wf, indywidualnego traktowania np. ze względu na większe ryzyko urazu; 3. Aktywnego udziału nauczyciela wf w wyrównywaniu korekcji lub leczeniu niektórych zaburzeń	Ewentualne ograniczenia ustalane indywidualnie w zależności od stanu zdrowia
B_k Zdolni do wf z ograniczeniem, wymagający dodatkowych zajęć ruchowych korekcyjnych	Uczniowie, którzy ze względu na stan zdrowia wymagają dodatkowych zajęć ruchowych, w tym także korekcyjnych	j.w.
C Niezdolni do zajęć wf	Uczniowie, których stan zdrowia uniemożliwia czasowo lub długotrwale udział w zajęciach wf	Niezdolni do udziału w zawodach
C₁ Niezdolni do wf uczestniczący w zajęciach rehabilitacyjnych	Uczniowie uczestniczący w zajęciach rehabilitacyjnych lub w innej formie terapii ruchowej poza szkołą	j.w

Ewentualne zmiany i uaktualnienia dotyczące powyższych kwestii będą zamieszczane na naszej stronie internetowej.

Krajowa Unia Producentów Soków (KUPS)

Ekspert o sokach – co jest mitem, a co faktem?

Warszawa 13.lipca 2015

Mitów o sokach funkcjonuje bardzo wiele. Aby ostatecznie dowiedzieć się co jest prawdą, a co fałszem, zapytaliśmy o opinię autorytety w dziedzinie odżywiania dzieci i dorosłych. Pozyskane informacje mogą zaskakiwać, ale bezsprzecznie wskazują, że soki to produkty, które powinny na stałe zagościć w naszych dietach. Nie należy z nich rezygnować również latem, podczas upałów.

Na nasze pytania odpowiadają:

- dr Katarzyna Stoś, prof. nadzw. Instytutu Żywności i Żywienia,
- dr Aneta Górską-Kot, Ordynator Oddziału Pediatrii w Szpitalu Dziecięcym przy ul. Niekańskiej w Warszawie
- prof. dr hab. Witold Płocharski z Instytutu Ogrodnictwa
- dr inż. Jarosław Markowski z Instytutu Ogrodnictwa

Co to jest sok?

Zacznijmy zatem od początku – o to czym jest sok zapytaliśmy dr Katarzynę Stoś, prof. nadzw. Instytutu Żywności i Żywienia: Sok to produkt odżywczy, w pełni naturalny. Powstaje ze świeżych, chłodzonych lub mrożonych dojrzałych warzyw lub owoców. Produkcja soku podlega rygorystycznym obostrzeniom i jest ściśle regulowana przez Unię Europejską. Dlatego chcę zwrócić uwagę, że zgodnie z przepisami, które obowiązują również na terenie naszego kraju, do soków owocowych i warzywnych zabronione jest dodawanie substancji konserwujących, barwników, aromatów innych niż otrzymywanych z owoców i warzyw, z których te soki są wyprodukowane. Do soków owocowych nie wolno również dodawać żadnych cukrów. Barwa i smak soków zawsze pochodzi z owoców i warzyw, z których są wyprodukowane. Nie należy soku mylić z innymi produktami do picia, co niestety często się zdarza.

Dr inż. Jarosław Markowski, Instytut Ogrodnictwa: Generalna zasada jest taka, że wszystkie soki zawierają większość cennych składników, które są w warzywach i owocach. Są źródłem witamin, składników mineralnych, polifenoli i pektyn. Dla przykładu szklanka (200 ml) soku jabłkowego dostarcza aż 202 mg potasu, niezwykle istotnego z uwagi na prawidłową gospodarkę elektrolitową w organizmie. W szklance (200 ml) soku pomarańczowego znajduje się ponad 60 mg witaminy C. Stanowi to ok 70% dziennego zapotrzebowania na tę witaminę, której niestety ludzki organizm nie potrafi gromadzić. Dlatego tak ważne jest sukcesywne jej dostarczanie. Witamina C ma bowiem ogromny wpływ na odporność organizmu. Sok grejpfrutowy docenią osoby dbające o linię lub odchudzające się, ponieważ zawarty w soku grejpfrutowym z czerwonych grejpfrutów likopen, korzystnie wpływa na pracę jelit. Ze względu na niższą kaloryczność (76 kcal /200 ml) może być doskonałym uzupełnieniem płynów w organizmie dla osób będących na niskokalorycznej diecie. Sok pomidorowy, który jest sokiem przecierowym, to źródło praktycznie wszystkich cennych składników odżywczych, uwzględniając również błonnik pokarmowy zawarty w pomidorach. Co ciekawe, likopen zawarty w soku pomidorowym, a poddany podczas przygotowania soku obróbce termicznej, jest lepiej przyswajalny dla człowieka niż pochodzący z surowych pomidorów. Sok marchwiowy jest źródłem beta-karotenu (prowitaminy A), której w 200 ml zawiera aż ok. 18 600 µg. Średnio jedna szklanka soku marchwiowego (200 ml) pokrywa dzienne zapotrzebowanie osoby dorosłej na tę witaminę. Sok z buraków to przede wszystkim doskonałe źródło kwasu foliowego, którego w 200 ml znajdziemy aż 73 µg. Średnio jedna szklanka soku z buraków czerwonych pokrywa dzienne zapotrzebowanie osoby dorosłej na kwas foliowy.

Czy soki tuczą?

Dr Katarzyna Stoś, prof. nadzw. Instytutu Żywności i Żywienia: To nie jest prawdą. Bo zgodnie ze wspomnianym przeze mnie prawem, do soków owocowych, pomidorowych oraz 100% warzywnych nie wolno dodawać cukru. Jeżeli więc na etykiecie w wartości odżywczej jest napisane, że soki te zawierają cukier, to należy mieć świadomość, że jest to ten sam cukier, który znajdował się w owocu lub warzywie, z którego dany sok został wykonany. Producent złamałby prawo, gdyby do takiego soku dodał inny cukier. Niewielkie ilości cukru mogą być natomiast dodane do soków warzywnych i owocowo-warzywnych. To rozwiązanie stosuje się z uwagi na smak tych produktów, które często są poprawiane (również np. pieprzem czy ziołami) dzięki czemu w odbiorze konsumenta stają się smaczne. Reasumując, wartość kaloryczna soków jest zbliżona do wartości kalorycznej produktów, z których zostały wykonane. I tak np. przeciętna wartość kaloryczna dla 100 ml soku owocowego wynosi ok 40 – 50 kcal, a soku warzywnego jeszcze mniej. Dla przykładu 100 g pomarańczy to ok 45 kcal, a 100 ml soku pomarańczowego to również ok 45 kcal. Osoby, które dbają o sylwetkę i chcą stosować w swojej diecie produkty niskokaloryczne, mogą spokojnie sięgać po szklankę soku warzywnego lub owocowego jako jedną z pięciu dziennych porcji warzyw lub owoców.

Dr Aneta Górską-Kot, Ordynator Oddziału Pediatrii w Szpitalu Dziecięcym przy ul. Niekańskiej w Warszawie: Sok owocowy nie tuczy i sam w sobie nie może być przyczyną nadwagi czy otyłości. Sok to rodzaj posiłku i tak należy go traktować. Zatem szklanka soku owocowego z powodzeniem może zastąpić jedną z dziennych porcji owoców. Jeżeli na sok będziemy patrzeć jak na element posiłku, bądź jak na przekąskę, to z pewnością nie będzie on przyczyną nadwagi.

Czy soki pasteryzowane (z kartonu lub butelki) to bezwartościowe produkty, pozbawione witamin, substancji odżywczych, błonnika, a pełne substancji chemicznych i konserwantów?

Dr Katarzyna Stoś, prof. nadzw. IŻŻ: *Współcześnie stosowany proces produkcji soków to tzw. pasteryzacja. Jej celem jest zapewnienie mikrobiologicznego bezpieczeństwa produktu, czyli zniszczenie drobnoustrojów i enzymów, które pozostawione w soku będą prowadzić do naturalnego procesu psucia. Ale w żaden sposób proces ten nie wpływa na znaczące obniżenie wartości odżywczej soków. Soki z kartonu czy butelki czyli niezależnie od opakowania to źródło cennych witamin i mikrośladników.*

Prof. dr hab. Witold Płocharski, Instytut Ogrodnictwa: *Jeżeli na opakowaniu produktu napisane jest „sok” oznacza to, że stoi przed nami produkt w pełni naturalny, który otrzymywany jest wyłącznie ze świeżych, chłodzonych lub mrożonych dojrzałych owoców lub warzyw. Jakość i skład tego soku musi być porównywalna do jakości i składu owoców lub warzyw, z których powstał. W żadnym wypadku do soków i koncentratów nie wolno dodawać konserwantów, sztucznych aromatów czy sztucznych barwników.*

Czy soki odwadniają?

Dr Katarzyna Stoś, prof. nadzw. Instytutu Żywności i Żywienia: *Nie jest to prawdą. Gdyby tak było, to musielibyśmy uznać, że również warzywa i owoce odwadniają. Sok powstaje z warzyw i owoców. Zatem zawiera dokładnie taką samą ilość wody, co warzywa i owoce, z których jest wykonany. Warzywa i owoce w ponad 80% - 90% składają się z wody. Należy natomiast pamiętać, że owoce i warzywa oraz otrzymane z nich soki dostarczają znaczące ilości składników mineralnych – np. potasu – soki warzywne, pomidorowe, szczególnie ważnego w kontekście nadmiernego spożycia soli i równowagi sodowo-potasowej jak również ogólnej równowagi elektrolitycznej w organizmie człowieka. Zatem sok to produkt dostarczający organizmowi płynów, a dodatkowo niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania substancji odżywczych oraz bioaktywnych, występujących w warzywach i owocach.*

Czy dzieciom można podawać sok świeżo wyciskany? Czy to prawda, że jest on lepszy od soku z kartonu lub butelki?

Dr Aneta Górska-Kot, Ordynator Oddziału Pediatrii w Szpitalu Dziecięcym przy ul. Niekańskiej w Warszawie: *Porównywanie wartości odżywczej soków z uwagi na proces ich powstania nie ma większego sensu, ponieważ pod tym względem wszystkie rodzaje soków będą porównywalne. Ilość i rodzaje składników odżywczych w sokach zależą przede wszystkim od gatunku owoców i warzyw z których ten sok powstał. Należy raczej zwracać uwagę na te elementy, które decydują o bezpieczeństwie produktu. W przypadku soku z kartonu lub butelki o to bezpieczeństwo dba producent i on za to odpowiada. Tutaj sprawa jest bardzo prosta. Szczelnie zamknięte opakowanie gwarantuje, że dziecko zje bezpieczny i naturalny posiłek. W przypadku soku świeżo wyciskanego sprawa jest trudniejsza. Szczególnie jeżeli zamawiamy go w restauracji czy kawiarni. Należy zwrócić uwagę czy osoba wykonująca sok dobrze umyła produkty, kroїła je czystym nożem na czystym podłożu oraz koniecznie, o czym niestety często zapominamy, czy wyciskarka jest czysta i dobrze umyta. Sok, który powstał w zanieczyszczonej wyciskarce, może być niebezpieczny dla zdrowia. Szczególnie dotyczy to dzieci, które są dużo podatniejsze na zatrucia pokarmowe niż dorośli. Należy też pamiętać, że sok świeżo wyciśnięty powinien być spożyty zaraz po jego przygotowaniu. A poza tym zgodnie z zaleceniami niemowlęta powinny otrzymywać wyłącznie soki pasteryzowane. Wyjątkiem jest jedynie sok przygotowany bezpośrednio przed spożyciem w domu, w warunkach najwyższej higieny, po uprzednim dokładnym umyciu owoców i warzyw. Należy go przygotować dbając o jak najmniejsze napowietrzenie (tzw. spienianie) soków, aby nie tracić cennych witamin.*

Czy powinniśmy pić soki latem, podczas upałów?

Dr Aneta Górską-Kot, Ordynator Oddziału Pediatrii w Szpitalu Dziecięcym przy ul. Nieklańskiej w Warszawie: *Zdecydowanie tak. Pamiętajmy, że w czasie wysokich temperatur z naszego organizmu szybciej eliminowana jest woda, ale też substancje odżywcze, mikro i makroelementy. Ich niedobór będzie miał wpływ na całą gospodarkę elektrolitową organizmu. Dlatego podczas upałów należy koniecznie pić soki, bo to one uzupełnią niezbędne dla zdrowia i prawidłowego funkcjonowania substancje odżywcze oraz uzupełniają tracone wraz z potem sole mineralne, których niedobór jest bardzo szkodliwy dla organizmu. W trakcie wysokich temperatur, kiedy nie mamy ochoty na tradycyjny posiłek, sok może, a nawet powinien go zastąpić.*

Info KUPS z dnia 28.07. Warszawa, 28 lipca 2015 r.

Polscy naukowcy obalają mit – badania nie potwierdziły związku pomiędzy regularnym piciem soków owocowych, a nadwagą u młodzieży.

Zrealizowane przez polskich naukowców badanie^{1,2} nie potwierdziło powszechnego przekonania o związku pomiędzy regularnym piciem soków owocowych, a nadwagą u młodzieży. Wyniki tych badań wspierają wcześniejsze badania innych autorów, że dieta osób regularnie pijących soki owocowe jest bogatsza w witaminy, mikro- i makroelementy oraz wiele innych substancji odżywczych, co w sposób bezpośredni przekłada się na poprawę jakości diety i zapewnia korzyści zdrowotne.

Badanie, przeprowadzone pod kierunkiem prof. dr hab. Lidii Wądołowskiej, prof. zw., z Wydziału Nauki o Żywności Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, objęło swoim zasięgiem 1 700 młodych osób, w wieku 13 – 19 lat, z pięciu polskich województw.

Badanie wykazało, że 28% młodzieży codziennie sięga po sok owocowy, 22% spożywa sok owocowy 4-6 razy w tygodniu, 29% 2-3 razy w tygodniu, 13% raz w tygodniu, a 8% rzadziej niż raz na tydzień. Co ciekawe osoby spożywające soki owocowe minimum 4 razy w tygodniu – w tym również codziennie – miały nieznacznie mniejszy problem z utrzymaniem prawidłowej masy ciała. W grupie tej odnotowano niższy procent dziewcząt i chłopców borykających się z nadwagą. U młodzieży sięgającej po sok owocowy raz w tygodniu lub rzadziej odsetek osób ze zwiększoną masą ciała był nieznacznie większy.

Badanie³ zrealizowane u amerykańskiej młodzieży pokazało, że konsumpcja 100% soków owocowych wpływa korzystnie na poprawę jakości diety zwiększając spożycie substancji odżywczych. Stwierdzono, że dieta młodzieży regularnie spożywającej 100% soki owocowe jest bogatsza w węglowodany, błonnik, witaminę C i B6, kwas foliowy, potas, miedź, żelazo oraz jest uboższa w tłuszcz, nasycone kwasy tłuszczowe oraz produkty z dodatkiem cukru. Należy przypuszczać, że taka kompozycja codziennej diety w dłuższej perspektywie będzie miała korzystny wpływ na ogólną kondycję zdrowotną.

Niestety dane Głównego Urzędu Statystycznego pokazują również, że wraz z wiekiem spada liczba osób sięgających codziennie po sok owocowy. W grupie dziewcząt i chłopców w wieku 10-14 lat codzienne spożycie soków owocowych było na poziomie 61%, natomiast w grupie młodzieży w wieku 15-19 lat spadało do 52,7%. W przypadku osób dorosłych dane pozyskane podczas badania wyglądają jeszcze gorzej, aż 24% badanych wykluczyło ze swojej diety soki owocowe, a 29% sięga po nie zaledwie raz do trzech razy w miesiącu. Jedynie 11% dorosłych Polaków zadeklarowało, że sok owocowy pije raz dziennie. Badanie pokazało również, że po soki owocowe częściej sięgają osoby mieszkające w dużych miastach oraz dziewczęta.

1 Wuenstel JW, Wądołowska L., Słowińska MA, Niedźwiedzka E, Kowalkowska J, Antoniak L. *Consumption Frequency of Fruit Juices and Sweetened Beverages: Differences Related to Age, Gender and the Prevalence of Overweight among Polish Adolescents*. Polish Journal of Food and Nutrition Sciences, 2015, 65 (3), pp.0-0 (w druku) http://journal.pan.olsztyn.pl/?p=rec&s_rok=2015&s_numer=3

² Wądołowska L. *Zdrowotne aspekty spożycia soków owocowych i słodzonych napojów: związek z nadwagą u młodzieży i nowotworami u dorosłych*. Materiały konferencyjne XVIII Międzynarodowego Sympozjum Krajowej Unii Producentów Soków, Mikołajki 20-22.V.2015.

³ O'Neil CE, Nicklas TA, Kleinman R. Relationship Between 100% Juice Consumption and Nutrient Intake and Weight of Adolescents. *Health Promotion*, 2010, 24(4), 231-237.

„Celem naszego badania było sprawdzenie czy istnieją różnice w spożyciu owocowych soków w zależności od płci i wieku, ale także czy mają one wpływ na występowanie nadwagi. Badanie potwierdziło tylko, że spożycie soków owocowych w dużej mierze powiązane jest z płcią i wiekiem. Nie stwierdziliśmy natomiast związku pomiędzy codziennym piciem soków owocowych a zwiększoną masą ciała. Co ciekawe w grupie osób sięgających po sok owocowy zaledwie raz w tygodniu, bądź rzadziej, stwierdziliśmy nieistotnie większy odsetek młodzieży borykający się z problemem nadwagi” – skomentowała prof. dr hab. **Lidia Wądołowska**, prof. zw., z Wydziału Nauki o Żywności Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Wyniki tego badania nie mogą nas zaskakiwać. Potwierdzają one bowiem fakt, że sok owocowy to produkt w pełni naturalny. Na terenie Unii Europejskiej do soków owocowych nie wolno dodawać żadnych dodatków, w tym cukrów. Wartość kaloryczna soku zbliżona jest do wartości kalorycznej owoców, z których powstał i wynosi poniżej 50 kcal w 100 ml (wyższą kaloryczność mogą mieć tylko soki z owoców bardzo bogatych w cukry, np. z winogron). Dla przykładu 100 ml soku pomarańczowego to ok 45 kcal, a 100 g pomarańczy to również ok 45 kcal. Nie należy zapominać, że soki są źródłem niezbędnej do życia wody, ale także ważnym źródłem istotnych dla życia składników odżywczych. Badanie potwierdza tylko, że wyłączenie tej grupy produktów z codziennej diety szkodzi, a nie pomaga w utrzymaniu prawidłowej masy ciała, chyba, że jak wskazują badania amerykańskie, chodzi o osoby genetycznie skłonne do otyłości” – powiedział prof. dr hab. **Witold Płocharski** z Instytutu Ogrodnictwa

Kontakt dla mediów:

Katarzyna Dreher, Rebel Media

tel. 516 168 873

e-mail: k.dreher@rebelmedia.pl

Barbara Groele

Stowarzyszenie Krajowa Unia Producentów

Soków, Sekretarz Generalny

Tel. 22 606 38 63

e-mail: b.groele@kups.org.pl

Aktualne ciekawe wiadomości z różnych prozdrowotnych portali, www.medexpress.pl www.rynekzdrowia.pl i innych. Cytujemy wybrane fragmenty i zachęcamy do czytania pełnych wersji tekstów

...Naukowcy twierdzą, że joga podnosi poziom naturalnych przeciwutleniaczy w organizmie i wzmacnia układ odpornościowy. Wystarczy regularnie trenować. Z badań opublikowanych w Journal of Alternative and Complementary Medicine wynika, że u osób, które systematycznie przez 12 tygodni praktykowały jogę zauważono mniejsze oznaki stresu oksydacyjnego i wyższy poziom przeciwutleniaczy w organizmie. Joga zbawiennie wpływała również na układ odpornościowy badanych....badacze wskazali, że joga wpłynęła na zwiększenie ilości naturalnych przeciwutleniaczy w organizmie, w tym glutationu i enzymu peroksydazy glutationowej...

Medexpress. 12 sierpnia 2015. Tomasz Kobosz

...Kanadyjscy naukowcy kwestionują związek pomiędzy nasyconymi kwasami tłuszczowymi a zwiększonym ryzykiem zgonu z powodu chorób serca, udarów mózgu i cukrzycy typu 2. Wyniki badania uczonych z McMaster University w Hamilton opublikowano na łamach British Medical Journal. Autorzy zdają się potwierdzać coraz częściej spotykaną opinię, że dominujące od pół wieku przekonanie o konieczności ograniczenia spożycia produktów bogatych w nasycone kwasy tłuszczowe (takich jak np. mięso, masło czy sery) jest błędne....

Rynek Seniora 31 lipca 2015

...Opiekunowie osób starszych, niepełnosprawnych wymagających stałej opieki, w związku z koniecznością rezygnacji z własnego życia zagrożeni są wypaleniem. - Szacuje się, że problem może dotyczyć nawet do 30 proc. opiekunów - mówi prof. Tadeusz Parnowski, kierownik II

Kliniki Psychiatrycznej w Instytucie Psychiatrii i Neurologii w Warszawie....

Medexpress. 13.08.2015. Tomasz Kobosz

„Nie ma nic szlachetnego w znoszeniu potwornego bólu. (...) Głęboko chrześcijańskie i moralne byłoby ustanowienie prawa pozwalającego na godne zakończenie własnego życia tym, którzy dokonali takiego wyboru”. (Lord George Carey, emerytowany anglikański arcybiskup Canterbury).

Medexpress. 6 08. 2015. Tomasz Kobosz

Nie od dziś wiadomo, że kapsaicyna – substancja odpowiedzialna za ostry smak papryczek chili – ma właściwości przeciwzapalne, przeciwutleniające, zmniejsza ryzyko zachorowania na nowotwory i pomaga utrzymać prawidłową masę ciała. Czy zamiłowanie do ostrych potraw może jednak przedłużać życie?

Międzynarodowy zespół naukowców z USA, Wielkiej Brytanii i Chin postanowili znaleźć odpowiedź na to pytanie.

...Okazało się, że ryzyko zgonu u osoby, które jadły ostre potrawy 1-2 razy w tygodniu jest o 10 proc. niższe w porównaniu do tych, które ostre przyprawy stosowały rzadziej niż na raz tygodnie. Dotyczyło to także zgonów w wyniku nowotworów, zawałów serca oraz schorzeń układu oddechowego. Z kolei uczestnicy, którzy spożywali ostro przyprawione dania 3-7 razy w tygodniu, mieli ryzyko zgonu niższe aż o 14 proc. Zaobserwowana prawidłowość nie była zależna od płci, była jednak słabiej zaznaczona u osób pijących alkohol....

PAP/Rynek Zdrowia 5. 08. 2015

Ustawa o zdrowiu publicznym, nad która trwają prace w parlamencie, może utrudnić zmiany w polskiej psychiatrii - ocenia opozycja. Resort zdrowia zapewnia, że nie ma takich zagrożeń. Projektem zajmowała się w środę (5 sierpnia) sejmowa komisja zdrowia...

Zdrowie psychiczne w projekcie ustawy o zdrowiu publicznym
Projekt ustawy o zdrowiu publicznym zawiera regulacje, które mają poprawić stan zdrowia publicznego. Podstawą działań będzie przyjęty przez rząd (w rozporządzeniu) dokument strategiczny dla zdrowia publicznego - Narodowy Program Zdrowia (NPZ). Celem programu jest poprawa życia i zdrowia Polaków. Pierwszy NPZ ma objąć lata 2016-2020.

Medexpress. 30. 07. 2015. Tomasz Kobosz

Dziesiątki tysięcy Brytyjczyków, którzy mają problemy z otyłością, alkoholem czy narkotykami, stanowczo odmawia leczenia. Rząd Davida Camerona zapowiada dotkliwe kary za taką postawę....Osoby otyłe, a także nadużywające alkoholu lub narkotyków, w przypadku odmowy leczenia będą musiały się liczyć z możliwością utraty zasiłków socjalnych....

Medexpress. 1. 08. 2015. Tomasz Kobosz

...Wszystko wskazuje na to, że udało się opracować szczepionkę przeciwko wirusowi Ebola. Naukowcy pracowali w ekspresowym tempie, bo zaledwie od 10 miesięcy...

...Choć wyniki badań nad szczepionką rVSV-ZEBOV nie są jeszcze ostateczne, eksperci WHO już uważają ją za przełomową....

PAP/Rynek Zdrowia 28. 07. 2015

„Obecnie żyjemy o kilkanaście lat dłużej niż w połowie XX w. Statystyki poprawiają się coraz szybciej. Jak wynika z danych GUS, w poprzednich latach długość życia zwiększała się przeciętnie o 0,3-0,4 roku. W ubiegłym roku w stosunku do tych wskaźników wzrosła niemal dwukrotnie. Średnia długość życia mężczyzn w Polsce wydłużyła się w ub.r. o 0,7 roku - do 73,8 roku, a kobiet o 0,5 roku - do 81,6 roku...Jeśli sprawdzą się najnowsze prognozy demograficzne, to podobne parametry życia osiągniemy za 20 lat - w roku 2035...

PAP/Rynek Zdrowia 02.08. 2015

Klauzula sumienia: Trybunał rozpatrzy zastrzeżenia samorządu lekarskiego... Na 7 października Trybunał Konstytucyjny wyznaczył termin zbadania przepisów dotyczących ograniczeń klauzuli sumienia lekarzy, które zaskarżyła Naczelna Rada Lekarska. Sejm i Prokurator Generalny chcą, by TK uznał te ograniczenia za zgodne z konstytucją...

KL/Rynek Zdrowia 22. 07 lipca 2015

Humanizacja medycyny: potrzeba nowej jakości w relacji lekarz-pacjent

...Idea zmniejszania cierpienia chorym od zawsze leżała u podstaw medycyny. Skuteczność procesu leczenia w dużej mierze zależy od tego jak wyglądają relacje pomiędzy pacjentem i lekarzem. Jak właściwie tworzyć te więzi rozmawiano podczas warszawskiej debaty „Humanizacja medycyny”, która odbyła się 16 lipca br. w Warszawie. Spotkanie zorganizowano w 5. rocznicę śmierci prof. Kazimierza Imielińskiego, lekarza-seksuologa, twórcy polskiej seksuologii, propagatora idei humanizacji medycyny. ...

W spotkaniu uczestniczyli: prof. Zbigniew Izdebski, prof. Paweł Łuków, Wiceminister Zdrowia Beata Małecka-Libera, ks. dr Arkadiusz Nowak, prof. Jerzy Stuhr, prof. Krystyna de Walden-Gałuszko, prof. Mirosław Wielgoś, prof. Marek Krawczyk.

Rynek Seniora

...Japończyk Sakari Momoi, w 2014 r. oficjalnie uhonorowany tytułem "seniora ludzkości", zmarł w wieku 112 lat - poinformowały we wtorek (7 lipca) władze miasta Saitama, w którym przez wiele lat mieszkał.... Rekord długowieczności należy jednak nadal do Francuzki Jeanne Calment, która zmarła w 1997 r. w wieku 122 lat i 164 dni...

Rynek Seniora 13. 07. 2015

...Edukacja osób starszych nie ma rangi zadania publicznego, nie jest włączona w krajowy system edukacji. Oprócz tego w polskim systemie edukacyjnym zbyt małą wagę przywiązuje się do przygotowania do starości - powiedział 9 lipca br. na posiedzeniu Komisji Polityki Senioralnej jej szef Michał Szczerba... edukacja w starości jest podstawą jakości życia. Może być ważnym czynnikiem budującym zadowolenie z życia, a na pewno jest najlepszą profilaktyką gerontologiczną....

...Polityka ta jest promowana przez główne instytucje europejskie - Parlament Europejski, Radę Europejską, Komisję Europejską - już od kilkunastu lat...

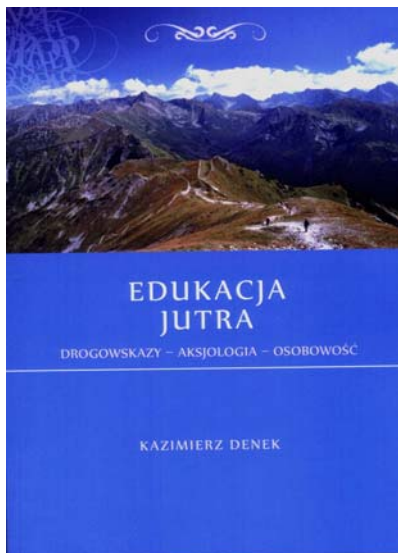
Nauka w Polsce/Rynek Zdrowia 20.06. 2015

...Bardzo intensywne ćwiczenia fizyczne grożą uwalnianiem dużych ilości toksyn bakterii jelitowych do krwi i jej zatruciem - wykazały dwa badania, z których jedno opublikowało pismo „International Journal of Sports Medicine”, a drugie - „Exercise Immunology Reviews”....

Medexpres. 15. 06. 2015. Tomasz Kobosz.

Amerykańska Agencja ds. Żywności i Leków finalizuje prace nad nowymi regulacjami dotyczącymi wykorzystywania szkodliwych tłuszczów trans w żywności. Prawdopodobnie status tych substancji zostanie tak zmieniony, aby producenci nie mogli ich stosować bez zgody FDA. ...Nienasycone kwasy tłuszczowe trans uważane są za bardziej niekorzystne dla zdrowia niż kwasy tłuszczowe nasycone, nie tylko bowiem podnoszą stężenie cholesterolu LDL, ale także obniżają.

Zbigniew Cendrowski Rekomendacje

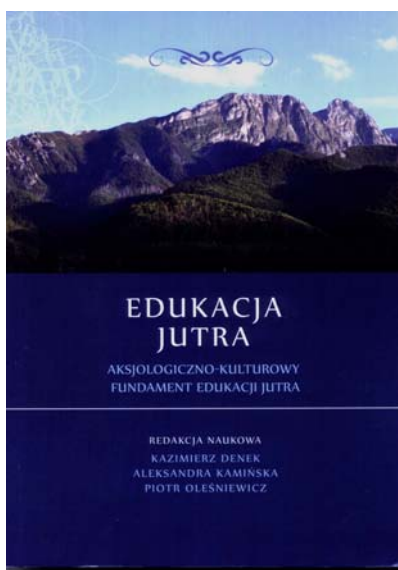


– Osobowość”. XXI Tatrzańskie Sympozjum Naukowe 2015 Edukacja Jutra (tom I) Wyd. „Humanitas” Sosnowiec 2015

Publikacja „Edukacja Jutra. Drogowskazy - Aksjologia - Osobowość” wprowadza Czytelnika w bardzo rozległy obszar zagadnień aksjologii pedagogicznej widzianej oczyma Uczzonego z wielu perspektyw i podejść metodologicznych. Omawiane zagadnienia Autor rozpatruje w rozległej perspektywie naukowej, czasowej, często w kontekście pokrewnych dyscyplin, dziedzin i wiedzy ubogaconej wieloletnimi doświadczeniami i przemyśleniami. Takie ujęcie problematyki niniejszej publikacji zapewne wynikało z przyjętej przez jej Autora koncepcji pracy.

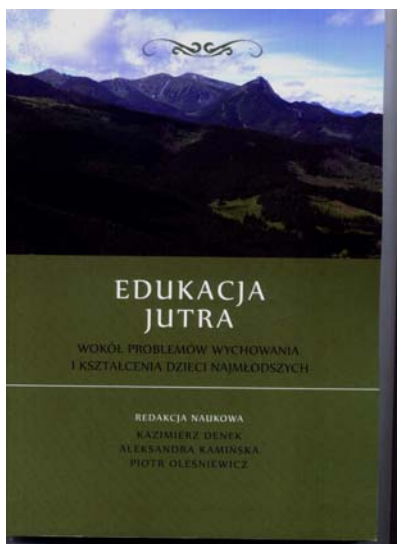
W pracy monograficznej Autor nieustannie trwa w swym dążeniu, by omawiane zagadnienia nie tylko przedstawić jak najwierniej, ale wskazywać, że aksjologia pedagogiczna wymaga właśnie takich podejść i ujęć. Książka ma charakter pedagogiczno-aksjologiczny, historyczno-wychowawczy, autobiograficzny, pamiątnikarski (.Jadwiga Uchyla- Zroski)

**Kazimierz Denek, Aleksandra Kamińska, Piotr Oleśniewicz (red.),
Aksjologiczno –Kulturowy Fundament Edukacji Jutra
Tatrzańskie Sympozjum Naukowe 2015 Edukacja Jutra (tom II)
Wyd. „Humanitas” Sosnowiec 2015**



Do podstawowych wyzwań, przed którymi stoi Polska, Europa i świat, zalicza się edukację. Uważa się ją jako jeden z głównych czynników sprawczych rozwoju społeczno-ekonomicznego, kulturalno-oświatowego, naukowego i postępu technicznego. Edukacja jest częścią ładu społeczno-kulturowego. Odzwierciedla go, współtworzy, pozostaje pod jego wpływem....

...Niestety jesteśmy w naszym kraju świadkami stałego spychania edukacji na coraz niższe poziomy priorytetów budżetowych państwa. Ostatnio obniżono z 3% do 2,5% udział PKB w oświacie. Finansowanie edukacji w Polsce przypomina pozbawionego uroku Wilhelma Tella, który wypuszczając strzały, miał nadzieję, że jakimś cudem trafi do celu. W edukacji, nauce i kulturze tego nie wolno czynić i to bez względu na coraz bardziej pogarszający się stan finansów państwa....(Kazimierz Denek)



**Kazimierz Denek, Aleksandra Kamińska, Piotr Oleśniewicz (red), Wokół problemów wychowania i kształcenia dzieci najmłodszych Tatrzańskie Sympozjum Naukowe 2015 - Edukacja Jutra (tom III)
Wyd. „Humanitas” Sosnowiec 2015**

Prezentowany Czytelnikowi tom „Edukacja jutra. Wokół problemów wychowania i kształcenia dzieci najmłodszych” nawiązuje do bogatego już dorobku Tatrzańskich Sympozjów Naukowych „Edukacja jutra” i obejmuje ważne problemy pedagogiki oraz edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej .

...Monografia wpisuje się w rozpoczęty przed dwudziestu laty nurt poszukiwań, badań i doświadczeń związanych z wychowaniem i kształceniem dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym, będących wyrazem dążenia do wywołania zmian odpowiadających ich możliwościom rozwojowym. Można mieć nadzieję, że stanie się dla Czytelnika inspiracją dla otwartego, twórczego i owocnego podejścia do trudnych, bardzo złożonych, niedawno powstałych, jeszcze niedostatecznie dookreślonych problemów edukacji XXI wieku.... (Wojciech Kojs)

**Kazimierz Denek
„Drogowskazy – Aksjologia**

Lider z wizytą w Łośrodku

Podczas swych peregrynacji po Polsce Lider trafił do miejscowości Łoś leżącej na obrzeżu lasów Chojnowskich. Jadąc z Piaseczna drogą 722 w kierunku na Grójec po 10 km trafiamy w miejscowości Łoś na odchodzącą w prawo drogę 876 w kierunku na Tarczyn. To tu na rozwidleniu tych dróg powstało i wciąż się rozwija dzięki inicjatywie, pomysłowości i ogromnej pracowitości Pana Bogdana Bramskiego regionalne przedsięwzięcie dowcipnie i trafnie Łośrodkiem nazwane. A przynależny do ośrodka sklep otrzymał nazwę Kupcuś. Uwaga : nie poprawiać na Kupcós !

Minifotoreportaż Lidera tylko w niewielkim stopniu ukazuje charakter, rozmiary i wszechstronność tej inicjatywy.

Trzeba to zobaczyć koniecznie !!

Odsyłając zainteresowanych na internetową stronę www.losrodek.pl wymienimy tylko podstawowe i już realizowane zamierzenia :

Na froncie wita wszystkich monumentalna rzeźba losia - patrona miejscowości i strażnik ośrodka. W głębi budynek główny mieszczący : na dole sklep Kupcuś oraz pomieszczenia rekreacji i zabaw dla dzieci, na górze sala spotkań i wystaw, w tym czytelnia pozyskanych książek (dużo o problematyce prozdrowotnej). Ponieważ „maczamy w tym palce” śmiało możemy powiedzieć, że nigdzie w Polsce nie znajdziecie takiego zestawu literatury prozdrowotnej jak tu w czytelnicy Łośrodku.



Całość ośrodka to spory teren, który wraz z pomieszczeniami budynku głównego, domku i sklepem „Kupcuś” ma przede wszystkim służyć lokalnej społeczności do realizacji inicjatyw i pomysłów :

relaksu, wypoczynku, zabaw, informacji, być miejscem spotkań i milego spędzania czasu a także interesujących zakupów. To nieustająca wystawa, kiermasz, wymiana, sprzedaż, usługi - to wszystko utrzymane w charakterze małego skansenu.

Organizatorzy zapraszają wszystkich zainteresowanych do brania udziału w rozwijaniu Łośrodek. Potrzebne jest dosłownie wszystko – pomysły, praca, eksponaty, dekoracje, znajomości, możliwości, umiejętności i fachowe porady.

Jeśli chcesz się wpisać w historię tego miejsca ... dzwoń, pisz, proponuj ... wszystkie fronty działań są otwarte.

Kontakt : jeśli możesz coś podarować lub zobaczysz coś w czym możesz pomóc - daj znać ! tel: 609-506-146 lub e-mail: biuro@losrodek.pl .Właścicielem i zarządcą obiektu od dnia 01.10.2014 r jest Pan Bogdan Bramski, mieszkaniec Łosia. Adres Łośrodek : ul. Prażmowska 53, 05-504 ŁOŚ (poczta Złotokłos) telefon: 609-506-146



Mały domek ma spełniać kilka funkcji jednocześnie. Wykonany na ludowo będzie centrum lokalnego rzemiosła i rękodzieła, a na zewnętrznych ścianach budyneczku będą umieszczane w polach do wynajęcia - reklamy różnych twórców. Wewnątrz jest sklepik "Pamiątki z Łosia" gdzie będą sprzedawane wyroby rękodzieła wstawiane na zasadach komisju przez twórców chętnych do prezentowania swoich prac. Mały domek (dawny skład węglowy) zbudowano z różnych odpadów budowlanych dużym nakładem własnej pracy. Tu każdy kto czegoś szuka w Łosiu - tu znajdzie wszelkie informacje, w tym np. ogłoszenia o pracy ! Tę fotografię robiliśmy na początku lipca 2015 – teraz jest tam już zupełnie inaczej. Wciąż przybywa nowych ogłoszeń !

Wzdłuż "zielonego płotu" wysokich choinek od wiatki przystanku Gimbusa do płotu zaplecza są wystawiane rzeczy do sprzedaży pozyskane w ramach komisji : są to zarówno starocia dekoracyjne ale także sprzęty użyteczne (budy, budki i dziuple dla zwierząt i ptaków) oraz różne meble ogrodowe wykonane w stylu skansenowym.

W okresie od wiosny do jesieni teren zaplecza za budynkiem ma pełnić rolę małego biwaku. Tu zbłąkany turysta będzie mógł przenocować we własnym namiocie lub skorzystać z noclegu na wojskowo. Będą rozstawione 3 polowe namioty wojskowe, miejsce na grilla i typowo biwakowe **zaplecze**. **Tu będzie** można zostawić pod opieką rower a nawet samochód (jeśli ktoś dojeżdża do PKS, lub chce iść na spacer). Jest też załączek wypożyczalni rowerów, które będzie można wynająć na wycieczki po okolicy.



Na piętrze budynku głównego, jest już umeblowana sala przygotowana do różnych form spędzania czasu : czytelnia z wypożyczalnią zebranych książek, okolicznościowe imprezy, wystawy i spotkania. Tu może się odbyć nawet posiedzenie Rządu ! To by się dopiero działo ! Ustawienie stołów w wersji integracyjnej.



Jest kącik zabaw dla dzieci w którym każdego dnia przybywa zabawek i innych ciekawych rzeczy ! Zachęcamy wszystkich aby nie wyrzucali zabawek i przynosili je do Łośrodku ! Jest tablica do rysowania, kredki, papier, zabawowa kuchnia, samochodziki, klocki i inne zabawki. Cały czas zbieramy ! Wkrótce pierwsza wystawa rysunków naszych dzieci . W planie mała

salka sportowa na różne zajęcia sportowe np. siłownia jeśli uda nam się pozyskać odpowiedni sprzęt i urządzenia.

Każdy może tu przyjść i pograć w bilard, piłkarzyki, ping-ponga, siatkówkę, gry planszowe, zręcznościowe, komputerowe. Na teren wystawiamy każdego dnia różne darmowe gry i zabawy - rzutki, stoliki do gry w kółko i krzyżyk, warcaby, szachy.



A to najstarszy (XIX wiek) eksponat Łośrodka : To urządzenia do skręcania lin pozyskane z terenu Podhala. W Wikipedii znaleźliśmy, że to nazywa się chyba ropewalk ?

Każdy w swoim gospodarstwie : na podwórku, w piwnicy, komórce, strychu może znaleźć coś co od dawna zajmuje tylko miejsce - a może zamiast wyrzucać przy kolejnych porządkach przyniesiesz lub dasz znać ? Wszystkie podarowane rzeczy, których ŁOŚRODEK nie wykorzysta będą oddawane za darmo w dziale komisji "oddam za darmo" !



Zamiast wyrzucać zbyteczne rzeczy i płacić za wywóz można je wstawić do Komisu. Takie dobra, które Tobie są już niepotrzebne mogą jeszcze posłużyć innym.



Uczestnicy Turnusu Edukacyjnego dla dzieci i młodzieży z cukrzycą z Michałem Jelińskim i Martą Bokun oraz prof. dr hab. med. Ewą Otto-Buczkowską twierdzą i apelują :

Cukrzyca i sukces!

To możliwe !

Nie zwalniamy z wf dzieci z cukrzycą



Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Z cukrzycą można naprawdę wiele! To najważniejsza myśl, która towarzyszyła wszystkim zajęciom Dnia Sportu na Turnusie Edukacyjnym dla dzieci i młodzieży z całej Polski.

Rozpoczęliśmy spotkaniem z **Martą Bokun**, stypendystką Drużyny **MOJACUKRZYCA.PL** a przede wszystkim kajakarką, reprezentantką Polski w kajak polo.

Na cukrzycę zachorowałam 12 lat temu. Od 14 lat trenuję w drużynie kajak polo w rodzinnym Choszcznie. Z klubem MOSW Choszczno zdobyłam wielokrotnie mistrzostwo Polski i podium klubowych Mistrzostw Europy.

W trakcie ponad godzinnego spotkania, przeplatanego serią pytań poznaliśmy zasady tej jeszcze niezbyt popularnej w Polsce dyscypliny, która jest szalenie popularna w Europie, a przede wszystkim we Francji, Holandii i Niemczech. Dowiedzieliśmy się co to takiego eskimoska, zobaczyliśmy sprzęt, który jest konieczny do rozgrywek. Polska reprezentacja w kajak polo odnosi sukcesy na międzynarodowych arenach.

Moim największym reprezentacyjnym sukcesem jest wicemistrzostwo Europy do lat 21 i miejsca w czołówce Mistrzostw Świata. Reprezentacja Polski to największe wyzwanie, choć najwięcej pracujemy na co dzień w klubie.

Marta uchyliła również nieco kulisów swojej sportowej kariery. ***Najbardziej stresującym momentem w mojej karierze był start w Mistrzostwach Świata we Francji, który pokrywał się z egzaminem na aplikację notarialną w Polsce. Postanowiłam się nie poddawać i być w dwóch miejscach jednocześnie! Wyleciałam pod 300 km podróży samochodem leciałam z Paryża do Berlina, apotem busem do Poznania na egzamin. Skończyłam pisać przed czasem, by zdążyć na samolot powrotny. Gdy dotarłam na kolejny mecz Mistrzostw, nie pamiętałam ani jednego pytania. Egzamin zdałam z najlepszym wynikiem.***

Nasi podopieczni pytali również o to jak pogodzić życie z cukrzycą z karierą zawodową i sportową. Odpowiedź jest prosta!

Z cukrzycą można naprawdę wiele. Być sportowcem, prawnikiem, reprezentantem Polski i diabetykiem! zapewnia Marta Bokun

Spełniajcie swoje marzenia! – apeluje Michał Jeliński

Nie zabrakło wspólnych fotografii i wspólnych zajęć sportowych w nieco nietypowych konkurencjach: żongling, skoczing, niesforny piatek czy najbardziej emocjonujący but kręglów.

Na plac sportowy dołączył nasz kolejny gość – **Mistrz Olimpijski, czterokrotny Mistrz Świata i Europy w wioślarstwie Michał Jeliński**. Nawet tak wybitnego sportowca nasze konkurencje wprawiły w osłupienie, z którym jednak w olimpijskim stylu sobie poradził.

Podczas spotkania z rodzicami apelował:

Nie zwalniamy dzieci z cukrzycą z lekcji WF!

W 100 a nawet 200 procentach popieramy! I bardzo cieszy nas popularność akcji Drużyna **MOJACUKRZYCA.PL**.

Nie zabrakło również spotkania z młodzieżą, na którym poznaliśmy nieco więcej kuchni sportowca z cukrzycą. Najbardziej istotne kwestie dotyczyły pogodzenia aktywności fizycznej i odpowiednich dawek insuliny. Praktyczne rady były bezcenne.

Spełniajcie swoje marzenia! – apelował Mistrz Olimpijski z Pekinu. Z powodu cukrzycy nie rezygnujcie z niczego co chcielibyście osiągnąć!

Popołudnie dzięki łaskawości pogody udało się spędzić na tzw. Patelni, czyli wydmach tuż przy plaży, gdzie rozegraliśmy sportowe zawody. Emocji, uśmiechu i rywalizacji nie brakowało. Pełen wrażeń dzień zakończyło wspólne śpiewanie przy ognisku.

